N. 8.—1863. Вторникъ.—Wtorek. 29 Января. 29 Stycznia.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ
KURYER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЪ по Вторникамъ и Пятницамъ.

WYCHODZI we Wtorki i Piątki.

Часть Оффиціальная.

ПОСЛѢДНІЯ ТЕЛЕГРАФИЧЕСКІЯ ИЗВѢСТІЯ ИЗЪ ПОЛЬШИ.

Варшава 22 января.

Многочисленныя скопища мятежниковъ образовались съ одной стороны около Венгрова, въ сѣверной части люблинской губерніи, съ другой у Илжи (въ южной части радомской губерніи). Противъ той и другой шайки направлены отряды. Къ сторонѣ Калиша нигдѣ нѣтъ сосредоточенія значительныхъ силъ мятежниковъ; за мелкими же шайками разсылаются въ разныя стороны летучія колонны.

Варшава, 24-го января.

Венгровъ былъ аттакованъ, 22-го числа, отрядомъ, выступившимъ изъ Сѣдльце до полученія увѣдомленія о предполагавшейся общей атакѣ на 23-е число. Отрядъ состоялъ изъ 3 ротъ костромскаго полка и 3 эскадроновъ смоленскаго уланскаго полка и 6 орудій. Бой былъ очень ожесточенный. Мятежники подходили на 30 шаговъ къ орудіямъ, стрѣлявшимъ картечью. Тогда атаковали уланы, а пѣхота пошла на штурмъ города. Убитыхъ осталось на полѣ до 150, раненыхъ 9, плѣнныхъ никого. Остатки шайки разсѣялись по лѣсамъ и преслѣдуются; взято два знамени. У насъ убитыхъ нѣтъ, а 4 раненыхъ.

Въ Варшавѣ все спокойно, и изъ провинцій кромѣ этого извѣстія, другихъ не получено.

Вильно 24-го января, 11 ч. 55 мин. по полуночи

Въ 12-ти верстахъ отъ Гродно, въ царствѣ польскомъ, въ имѣніи Воловича, собралась шайка мятежниковъ. Также изъ Вержболова доносятъ, что большое сборище мятежниковъ грозитъ нападеніемъ. Противъ обѣихъ шаекъ направлены войска.

Варшава, 24-го января, 11 час. 58 мин.

Генералъ Бруннеръ, съ 5-ю ротами и 1-й сотней казаковъ, при 2-хъ орудіяхъ, 19-го числа, выступилъ изъ Калиша по направленію къ Владики и Серадзѣ, чтобы аттаковать довольно значительныя шайки, находящіяся на р. Вартѣ.

Варшава, 24-го января, по полуночи.

Сегодня подписанъ приговоръ о подпоручикѣ Францевичѣ и прапорщикѣ Грековскомъ, витебскаго полка, и прапорщикѣ Удымовскомъ, полоцкаго полка, которые за переходъ къ мятежникамъ, за принятіе командованія надъ бунтовщиками, а двое первыхъ за принятіе участія въ нападеніи на Радомскъ, будутъ всѣ разстрѣляны.

Брестъ-Литовскъ, 25-го января, 12 ч. 45 м, по полуночи.

Флигель-адъютантъ, графъ Ностицъ, телеграфируетъ, что ввѣренный ему отрядъ, 23-го числа, выбилъ мятежниковъ изъ Янова, съ урономъ 12 человѣкъ. У насъ убитъ одинъ рядовой; ранены одинъ офицеръ и 2 рядовыхъ; мятежники были преслѣдованы до Буга. 24-го числа, оставивъ три роты при отрядѣ генерала Мамаева, графъ Ностицъ стянулъ отрядъ къ Бресту. Въ Бялѣ спокойствіе возстановлено; телеграфъ, до этого пункта исправленъ.

Варшава, 25-го января.

Изъ Замосцья получено донесеніе, что подполковникъ Емановъ, съ 260 чел. пѣхоты, 220 казаками и 1 орудіемъ, сдѣлалъ вчера утромъ поискъ къ Томашеву *), гдѣ совершенно уничтожилъ шайку изъ 250 человѣкъ; взято въ плѣнъ 7 человѣкъ; у насъ нѣтъ ни убитыхъ, ни раненыхъ.

12 (24) января, донскаго N 10 полка 15 казаковъ, командированные въ м. Юзефовъ-Ординанцкій (Замосцскаго уѣзда), были атакованы многочисленною вооруженною толпою, и потеряли при этомъ 3-хъ человѣкъ убитыми, 3-хъ ранеными и всѣхъ лошадей.

12-го же числа, нѣсколько сотъ мятежниковъ въ Высоко-Мазовецкомъ, атаковали 4-ю сотню донскаго N 36 полка; но казаки успѣли пробиться, потерявъ при этомъ убитыми 1 и ранеными 3-хъ человѣкъ.

16 (28-го) января, донскаго N 39-го полка есаулъ Красновъ, съ сотнею казаковъ, настигъ въ лѣсу, близъ д. Смолино, шайки мятежниковъ и разбилъ ее, причемъ у нихъ убито 2 и ранено 2, а у метежниковъ убито 20, ранено 16 и взято въ плѣнъ 42 человѣка.

Въ м. Красникѣ и Ужендовѣ разграблены казначейства. (Рус. Ин.)

Ст.-Петербургъ 25 января.

Сегодня мы получили извѣстіе изъ Варшавы, что на жизнь маркиза Веліопольскаго было сдѣлано новое покушеніе.

На этотъ разъ орудіемъ избранъ былъ ядъ, и чтобы быть увѣренными въ послѣдствіяхъ, исполнители этого постыднаго покушенія не дрогнули передъ фатальною необходимостью отравить, вмѣстѣ съ графомъ Веліопольскимъ, все его семейство и всѣхъ служителей.

Нельзя подозрѣвать въ этомъ случаѣ служителей маркиза Веліопольскаго, которые всѣ ему преданы и которые сами едва не сдѣлались жертвою этого покушенія. Догадываются, что какая то чужая рука бросила въ провизію, назначенную для дома маркиза, ядовитое вещество, кажется, экстрактъ белладонны.

Слѣдствія отравленія замѣтны стали сейчасъ послѣ обѣда. Всѣ члѣны семейства маркиза, даже трехлѣтній внукъ его, почувствовали болѣе или менѣе сильное головокруженіе. Тѣже симптомы оказались у всѣхъ служителей.

Болѣе всѣхъ угрожала опасность второму сыну маркиза, графу Іосифу, котораго поразилъ мозговой приливъ.

Не смотря однако на это, маркизъ Веліопольскій и старшій сынъ его могли въ тотъ же день отправиться на вечеръ къ Ихъ Императорскимъ Высочествамъ.

Узнаемъ, что сдѣлана была вторичная попытка къ отравленію графа Сигизмунда Веліопольскаго. Онъ сильно страдалъ въ продолженіи нѣсколькихъ часовъ, но теперь уже чувствуетъ себя лучше и можетъ даже выходить. (Jour. de. S. Pet.)

*) На границѣ Галиціи.

Częśc Urzędowa.

OSTATNIE TELEGRAFICZNE DEPESZE O WYPADKACH W POLSCE.

Warszawa 22 stycznia.

Liczne gromady powstańców zebrały się z jednéj strony około Węgrowa w północnéj części gubernji Lubelskiéj, z drugiéj, pod Iłżą (w południowéj części guberji Radomskiéj). Naprzeciw téj i drugiéj bandzie skierowane zostały oddziały. W stronie Kalisza nigdzie niema ześrodkowania się znacznych sił powstańców; przeciwko drobnym bandom zaś posyłają się w różne strony ruchome kolumny.

Warszawa 24 stycznia.

Węgrow był attakowany d. 22-go stycznia przez oddział, który wystąpił z Siedlec przed odebraniem zawiadomienia o zamierzonym ogólnym attaku d. 23 t. m. Oddział składał się z 3-ch rot Kostromskiego pólku, 3 szwadronów Smoleńskiego pólku ułanów i 6 armat. Bój był bardzo zacięty. Powstańcy podchodzili na 30 kroków do dział, z których strzelano kartaczami. Wówczas szarżowali ułani, a piechota poszła szturmować miasto. Zabitych zostało na polu około 150, ranionych 9, wziętych w niewolę nie było. Resztki bandy rozproszyły się po lasach i są ścigane. Wzięto dwie chorągwie. U nas zabitych niema, ranionych czterech.

— W Warszawie wszystko spokojnie, a z prowincji oprócz téj wiadomości innych nie otrzymano.

Wilno 24 stycznia o godz. 11-éj 55 min. po północy.

O 12-cie wiorst od Grodna, w Królestwie Polskiem, w majętności Wołłowicza zgromadziła się banda powstańców. Donoszą także z Wierzbołowa, że wielka gromada powstańców gotuje napad. Przeciw obu bandom wysłane zostały wojska.

Warszawa 24 stycznia godz. 11 min. 58.

Jenerał Brunner, z 5 rotami i 1-ą seciną kozaków, mając 2 działa, wyszedł dnia 19 b. m. z Kalisza w kierunku ku Władykom i Sieradzowi, w zamiarze atakowania znacznych band znajdujących się nad rz. Wartą.

Warszawa 24 stycznia po północy.

Dzisiaj podpisany został wyrok na podporucznika Francewicza i chorążego Grekowskiego z pólku witebskiego, i na chorążego Udymowskiego z pólku połockiego, którzy za przejście na stronę powstańców, za przyjęcie dowództwa nad powstańcami, a dwaj pierwsi za wzięcie udziału w napadzie na Radomsk, będą wszyscy rozstrzelani.

Brześć Litewski, 25 stycznia o g. 12-éj m. 45 po północy.

Fligiel adjutant hr. Nostitz telegrafuje, że powierzony mu oddział, d. 23 b. m. wyparł powstańców z Janowa, ze stratą 12 ludzi. *U nas zabity 1 szeregowiec; raniony 1 oficer i 2 szeregowych;* powstańcy byli ścigani aż do Buga. D. 24 b. m. hrabia Nostitz, zostawiwszy trzy roty przy oddziale jenerała Mamajewa, ściągnął oddział ku Brześciowi. W Białe spokojność przywrócona; telegraf do tego punktu pograwiony.

Warszawa 25 stycznia.

Z Zamościa otrzymano wiadomość, że podpółkownik Emanów, z 260 ludźmi piechoty, 220 kozakami i 1 działem, zrobił wczoraj rano rekonesans do Tomaszewa (na granicy Galicji), gdzie zniszczył zupełnie bandę z 250 ludzi składającą się, wzięto w niewolę 7 ludzi; u nas nie ma ani zabitych ani ranionych.

— Dnia 12 (24) stycznia, dońskiego N. 10 półku 15 kozaków wysłanych do m. Józefow-Ordynacki (pttu Zamojskiego) zostali attakowani przez liczną uzbrojoną bandę i stracili przytém 3 ludzi zabitych, 3 rannych i wszystkie konie.

— Dnia 12 tegoż miesiąca, kilkaset powstańców w Wysokiém Mazowieckim, attakowali 4-tą secinę dońskiego N. 36 półku, lecz kozacy zdołali przebić się, straciwszy przy tém 1 zabitego i 3 rannych.

— Dnia 16 (28) stycznia, dońskiego N. 39 półku essauł Krasnow z seciną kozaków, napotkał w lesie nieopodal wsi Smolino, bandę powstańców i rozbił ją, przyczém u nich zabito 2 i raniono 2, a u powstańców zabito 20, raniono 16 i wzięto w niewolę 42 ludzi.

— W m. Kraśniku i Urzędowie zrabowano podskarbstwa. (Rus. Inwalid).

Petersburg 25 stycznia.

— Dowiadujemy się dzisiaj z Warszawy, że życie margrabiego Wielopolskiego było znowu przedmiotem nowego zamachu.

Tym razem obrano za broń truciznę i ażeby być pewniejszymi powodzenia, sprawcy tego ohydnego zamachu nie cofnęli się przed fatalną koniecznością otrucia z margrabią całéj jego rodziny i wszystkich domowników jego.

Niepodobna jest podejrzewać o to sług margrabiego Wielopolskiego, którzy wszyscy są mu oddani, i którzy omal nie zostali sami ofiarami tego zamachu. Domyślają się, że jakaś ręka obca musiała domieszać do prowizij przeznaczonych dla domu margrabiego substancję zjadliwą, która zdaje się być ekstraktem belladonny.

Skutki otrucia dały się uczuć natychmiast po obiedzie. Wszyscy członkowie rodziny margrabiego, aż do wnuka jego liczącego lat trzy, uczuli zawrót głowy mniej lub więcéj silny. Tych samych symptomatów doznali wszyscy jego słudzy.

Najmocniéj zagrożony był drugi syn margrabiego hrabia Józef, który dotknięty został kongestją mózgową.

Pomimo wzruszenia, spowodowanego przez ten wypadek, margrabia Wielopolski i starszy syn jego mogli udać się na wieczór dany tegoż dnia przez Ich Cesarskie Wysokości.

Dowiadujemy się, że usiłowano otruć hrabiego Zygmunta Wielopolskiego raz drugi. Cierpiał mocno przez kilka godzin, lecz już się czuje lepiéj i mógł już nawet wychodzić. (Jour. de St. Pet.)

ОБЗОРЪ РАБОТЪ ПО ПРЕОБРАЗОВАНІЮ СУДЕБНОЙ ЧАСТИ ВЪ РОССІИ.

(Продолженіе. См. N. 7.)

Всѣ происходившія въ общемъ собраніи разсужденія и отдѣльныя мнѣнія, съ приведеніемъ подробныхъ доводовъ, изложены были въ особомъ журналѣ, который и представленъ на Высочайшее благоусмотрѣніе. Возникшія въ общемъ собраніи разномыслія ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ соизволилъ собственноручно разрѣшить принятіемъ по каждому предмету мнѣній тѣхъ или другихъ членовъ. Сообразно съ этимъ разрѣшеніемъ окончательно установлена была въ общемъ собраніи государственнаго совѣта редакція основныхъ положеній преобразованія судебной части.

29 сентября ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ удостоилъ означенныя основныя положенія своимъ разсмотрѣніемъ и того же числа Высочайше утвердилъ мнѣніе государственнаго совѣта, въ коемъ изложены были слѣдующія мѣры относительно дальнѣйшаго направленія этого дѣла: 1) удостоенныя Высочайшаго разсмотрѣнія основныя положенія обнародовать въ общее свѣдѣніе, объявивъ, что они должны служить главными началами, на основаніи коихъ будутъ составлены подробные проекты надлежащихъ уставовъ и положеній, что проекты сіи будутъ разсмотрѣны и утверждены въ законодательномъ порядкѣ, и что при изданіи ихъ будетъ опредѣленъ и порядокъ постепеннаго введенія ихъ въ дѣйствіе. 2) Составленіе всѣхъ означенныхъ проектовъ поручить государственной канцеляріи, но какъ этотъ обширный трудъ не можетъ быть совершенъ одними собственными ея средствами, то въ составѣ ея образовать для этого дѣла особую коммиссію, подъ непосредственнымъ вѣдѣніемъ и начальствомъ государственнаго секретаря. 3) Коммиссію эту образовать изъ чиновниковъ государственной канцеляріи и другихъ лицъ, преимущественно юристовъ, по избранію восударственнаго секретаря, съ тѣмъ чтобы въ составъ ея были назначены чиновники отъ втораго отдѣленія Собственной Его Величества канцеляріи и отъ министерства юстиціи, по сношеніи и соглашеніи государственнаго секретаря съ главноуправляющимъ означеннымъ отдѣленіемъ и съ министромъ юстиціи. 4) Предоставить государственному секретарю каждую оконченную коммиссіею работу сообщать на предварительное разсмотрѣніе главноуправляющаго вторымъ отдѣленіемъ министра юстиціи, а также по частямъ, и тѣхъ изъ другихъ министровъ и главноуправляющихъ, до коихъ нѣло будетъ касаться, по полученіи же ихъ отзывовъ, вносить работу, вмѣстѣ съ окончательными соображеніями коммиссіи, въ соединенные департаменты законовъ и гражданскихъ дѣлъ государственнаго совѣта, всю вдругъ или частями, какъ это, по ближайшему соображенію предсѣдателя сихъ департаментовъ и соглашенію его съ государственнымъ секретаремъ, окажется возможнымъ и удобнымъ. 5) Какъ государственный совѣтъ призналъ необходимымъ учредить присяжныхъ повѣренныхъ прежде введенія въ дѣйствіе уставовъ судопроизводства, то означенной коммиссіи поручить немедленно заняться обработкою полнаго проекта о сихъ повѣренныхъ и проектъ этотъ, по разсмотрѣніи его главноуправляющимъ вторымъ отдѣленіемъ и министромъ юстиціи, внесть, чрезъ государственнаго секретаря, на разсмотрѣніе соединенныхъ департаментовъ. 6) Коммиссіи, при всѣхъ вообще порученныхъ ей работахъ, въ точности руководствоваться основными положеніями преобразованія судебной части, удостоенными Высочайшаго разсмотрѣнія, принимая въ соображеніе и тѣ сужденія государственнаго совѣта, на основаніи коихъ сіи положенія постановлены, при чемъ обсудить также въ подробности всѣ тѣ предметы, по которымъ государственный совѣтъ призналъ нужнымъ войти въ особое разсмотрѣніе при составленіи уставовъ, относящихся къ разнымъ по судебной части преобразованіямъ.

(Окончаніе впредь.)

— Во вчерашнемъ нумерѣ петербургской французской газеты, по поводу послѣднихъ событій въ Царствѣ Польскомъ и отзывовъ объ нихъ иностранныхъ газетъ, напечатано слѣдующее:

Иностранныя газеты, разбирая послѣднія событія въ Польшѣ, напираютъ преимущественно на незаконность, будто бы, производимаго въ ней рекрутскаго набора, и полагаютъ видѣть въ немъ истинную и законную причину возстанія провинцій.

Зачинщики революціи по заказу, которые, пребывая сами въ мирныхъ убѣжищахъ, были подстрекателями въ этой кровавой и грустной трагедіи, должны были улыбнуться, читая это наивное увѣреніе.

Они прекрасно знаютъ, какъ разрѣшается вопросъ: революція ли была слѣдствіемъ рекрутчины или же рекрутскій наборъ былъ вызванъ революціею.

Не нужно много проницательности, чтобы видѣть революціонные происки, которые уже много лѣтъ приготовляютъ переворотъ Европы и избираютъ каждую весну для выполненія своихъ предпріятій.

Революціонная дѣятельность эта до сихъ не имѣла успѣха, вслѣдствіе разныхъ обстоятельствъ, зависящихъ отъ общей политики. Но ничто не отнимало мужества у нея. Для тѣхъ, которые живутъ безпорядкомъ, сохраненіе порядка есть самоубійство, котораго, слѣдовательно, нельзя ожидать отъ нихъ по доброй волѣ.

Обязанность правительствъ была, поэтому, быть столь же неутомимыми къ защитѣ общества, сколь и неукротимы противники ихъ.

Польша была однимъ изъ главныхъ средоточій ихъ дѣятельности; они находили въ страстяхъ патріотизма и религіозныхъ убѣжденіяхъ, столь легко сбиваемыхъ въ народахъ мало просвѣщенныхъ, всѣ элементы, необходимые для дѣйствія партизановъ революціи. Что всего прежде нужно было коноводамъ, это армія безпорядка. Благодаря системѣ устрашенія и угрозъ, заимствованной изъ самыхъ дикихъ эпохъ среднихъ вѣковъ, мирное, но слабое и робкое большинство жителей поколебалось, и армія эта легко составилась. Населеніе варшавское и главнѣйшихъ городовъ Царства, деморализованное какъ населенія всѣхъ вообще большихъ городовъ, классъ мелкаго мѣщанства и мелкаго дворянства, которое имѣетъ въ Польшѣ свой особенный типъ, представляли комитету дѣйствія элементъ, хорошо извѣстный во всѣхъ государствахъ, переживавшихъ революціонерные кризисы, т. е. массу людей, рискующихъ въ безпорядкѣ что-либо выиграть, не имѣя ничего терять.

Если слѣдовало раскрыть и парализировать это мрачное предпріятіе, то нельзя было все-таки касаться головы его. Голова его неприкосновенна, благодаря убѣжищу, находимому ею за границею; надо было связать руки его, захватить оружіе его, обезсилить орудія его.

Это-то и сдѣлало русское правительство.

Мы нисколько не утверждаемъ, чтобы наборъ, производимый только въ городахъ, съ исключеніемъ отъ него сельскаго населенія, не былъ мѣрою ненормальною.

Но, прежде чѣмъ требовать отъ правительства строгой законности—которую оно именно и желаетъ исполнять—необходимо было сперва наблюдать за тѣмъ, чтобы нападенія, противъ которыхъ оно должно было защищаться, не выходили изъ предѣловъ законности.

Глубокое слово сказано было однажды въ другомъ государствѣ въ эпоху кризиса: „La legalité nous tué". („Законность убиваетъ насъ"). Если слово это было истинно со стороны государства, которое, имѣло предъ собою только внутренняго врага, то оно должно быть еще справедливѣе въ отношеніи къ правительству, которое обязано охранять страну отъ враждебныхъ дѣйствій извнѣ.

Это-то именно и забываютъ публицисты доктринеры, проникнутые законностью. Они не думаютъ объ исключительномъ положеніи русскаго правительства, въ которое ставитъ его постоянный заговоръ, замышленный заграницею, прикрытый покровительствомъ и потому не прикосновенный, имѣющій возможность въ полной безопасности ковать свои замыслы, дѣйствовать, мутить, совращать страну, не подвергаясь никакимъ послѣдствіямъ, которымъ всюду въ другихъ государствахъ подвергаются революціонныя предпріятія.

Самое меньшее, что только можетъ сдѣлать русское правительство при нападеніи этого рода, это—обезоружить у себя непріятеля, съ которымъ оно не можетъ встрѣтиться лицемъ къ лицу.

Русское правительство поставило себѣ задачею примирить два народа, происходящіе отъ одного и того же племени, раздѣленные судьбами исторіи, но связанные непреодолимымъ ходомъ вещей; успокоить страсти, раздѣляющія ихъ, довести ихъ до мирнаго взаимнаго существованія, развивать ихъ сообразно ихъ способностямъ, ихъ богатству, ихъ національному генію; довесть ихъ до взаимнаго содѣйствія и любви, а не ненависти и уничтоженія другъ друга. Обязанность эту правительство старается выполнять неутомимо, не смотря ни на какіе преступные происки. Всѣ препятствующіе правительству въ этомъ дѣлѣ столь же враги Польши, сколько и его враги.

Русское правительство не имѣетъ никакого сочувствія къ нимъ.

Оно сохраняетъ свои попеченія для мирнаго населенія городовъ и селъ, которое живетъ порядкомъ и трудомъ, и которое прежде всѣхъ заинтересовано въ подавленіи покушеній, которыя могутъ только повредить существеннымъ успѣхамъ страны на открытомъ для нея пути усовершенствованій и реформъ. Вотъ какова должна быть въ глазахъ правительства истинная Польша.

Что-же касается до тѣхъ несчастныхъ, которые позволяютъ портить себя или сбиваться съ пути для защиты дѣла, враждебнаго отчизнѣ и обществу, то все, что только правительство могло сдѣлать для нихъ, было—отвлечь ихъ отъ презрѣнныхъ вліяній, предохранить ихъ отъ ихъ собственнаго увлеченія и поставить ихъ внѣ возможности вредить здоровой части общества. Въ этомъ именно заключалась цѣль набора, и онъ освободилъ бы многихъ изъ этихъ злополучныхъ людей отъ несчастія, страданій и наказанія, которымъ подвергли ихъ безжалостные вожаки революціи.

Такъ называемый законный предлогъ, которымъ они прикрываются, никого не обманетъ. Они не дожидались этого предлога, чтобы начать свой заговоръ противъ общественнаго спокойствія. Много лѣтъ уже строятъ они свои козни передъ лицемъ всей Европы. Уже нѣсколько мѣсяцевъ тому назадъ правительство знало о ихъ проэктахъ; оно знало прекрасно, что рекрутскій наборъ будетъ сигналомъ вспышки, постоянно откладываемой. Но оно знало также, что если этотъ предлогъ былъ избранъ, то именно потому, что начальники революціи почувствовали прямой ударъ себѣ отъ мѣры, которая должна была лишить ихъ своихъ жертвъ и возможности совершить переворотъ въ ихъ отечествѣ.

Потому-то правительство должно было видѣть въ этомъ причину продолжать выполненіе своего намѣренія: очистить Польшу отъ элементовъ безпорядка, возвратить ее ей самой и свободѣ ея собственныхъ желаній. Когда правительство будетъ видѣть передъ собою только Польшу, оно будетъ радо возможности возвратиться къ законному порядку, который оно само провозвѣстило.

Характеръ, который приняли событія въ Царствѣ, доказываетъ сверхъ того, сколь искуственно и поверхностно было движеніе, сколь мало встрѣчаетъ оно сочувствія въ трудящихся классахъ, и сколь много, поэтому, правительство имѣло основанія считать его предпріятіемъ внѣшнимъ, вреднымъ, враждебнымъ существующему благосостоянію страны.

Теоріи, провозглашаемыя инсургентами въ ихъ прокламаціяхъ, насилія и жестокости, совершаемыя ими, также подтверждаютъ, какая антисоціальная цѣль скрывается подъ покровомъ ложнаго патріотизма.

Въ этомъ отношеніи, какъ бы ни были печальны событія, они содержатъ въ себѣ полезные уроки. Мы надѣемся, что они не пропадутъ даромъ ни для Польши, ни для честныхъ и разсудительныхъ мнѣній Европы.

(Jour. de St. P.)

Копія съ рапорта командира смоленскаго пѣхотнаго генералъ-адъютанта графа Адлерберга полка, военному начальнику радомскаго округа, отъ 12-го (24) января 1863 года.

Въ дополненіе къ рапорту моему за N 10, имѣю честь донести, что изъ полученныхъ нынѣ подробныхъ свѣдѣній отъ подпоручика Козунова, о раненыхъ рядовыхъ 2-й стрѣлковой роты, привезенныхъ въ полковой лазаретъ, оказывается, что въ ночь съ 10-го на 11-е (22 на 23) сего мѣсяца, при звонѣ колоколовъ съ колокольни римско-католической церкви въ Бодзентинѣ, толпа болѣе 600 человѣкъ, вооруженныхъ обоюдо-острыми ножами длиною въ 14, и шириною въ $2\frac{1}{2}$ вершка, оправленными въ рукояти, длиною отъ 2 до 3 аршинъ, и около вершка толщиной, напала одновременно на квартиры офицеровъ и нижнихъ чиновъ. Первыми жертвами неожиданнаго нападенія были дежурные въ казармахъ; потомъ разбойники врывались въ казармы, съ намѣреніемъ забрать оружіе и патроны, но солдаты, проснувшись на крикъ: „рѣжутъ, братцы!" отбивали наносимые удары голыми руками, или хвативъ что попало, или же вырывая злодѣйское оружіе, имъ же стали за-

— W wczorajszym numerze „Journal de St. Petersbourg," z powodu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem i sądów o nich dzienników zagranicznych, wydrukowano co następuje:

„Dzienniki zagraniczne, roztrząsając ostatnie wypadki w Polsce, powstają głównie na rzekomą nieprawność odbywającego się w niéj poboru rekruckiego i chcą widzieć w nim rzeczywistą i prawną przyczynę powstania prowincij.

Promotorowie rewolucji na obstalunek, którzy przebywając sami w spokojnych schronieniach, byli podżegaczami w téj krwawéj i smutnéj tragedji, powinni byli uśmiechnąć się, czytając to naiwne zapewnienie.

Oni doskonale pojmują, jak się rozwiązuje pytanie: czy rewolucja była wynikiem branki rekruckiéj, czy też pobór rekrucki był wywołany rewolucją.

Nie potrzeba wiele przenikliwości, ażeby widzieć rewolucyjne knowania, które już przez wiele lat gotują wywrót w Europie i wybierają każdą wiosnę dla spełnienia swoich przedsięwzięć.

Ta rewolucyjna działalność dotychczas nie miała powodzenia, w skutek różnych okoliczności zależnych od polityki ogólnéj. Lecz nic nie odbierało jéj męztwa. Dla tych, którzy żyją nieporządkiem, zachowanie porządku jest samobójstwem—którego zatém nie można oczekiwać od nich z dobréj woli.

Obowiązkiem więc rządów było stać się tak niezmordowanemi w obronie społeczeństwa, jak są zapędni ich przeciwnicy.

Polska była jedném z głównych ognisk ich działalności; znajdowali oni w namiętnościach patryotyzmu i w przekonaniach religijnych, tak łatwo chwiejących się w narodach mało oświeconych, wszystkie żywioły potrzebne dla działań stronników rewolucji. Armja nieporządku—oto czego przedewszystkiém było potrzeba przewódcom. Dzięki systematowi zastraszenia i pogróżek, wziętemu z najdzikszych epok wieków średnich, spokojna lecz słaba i lękliwa większość mieszkańców zachwiała się i armja ta prędko się złożyła. Ludność warszawska i główniejszych miast Królestwa, zdemoralizowana jak ludności wszystkich w ogóle miast większych, klassa drobnego mieszczaństwa i drobnéj szlachty, która posiada w Polsce swoją odrębną cechę, nastręczały komitetowi ruchu żywioł dobrze znajomy we wszystkich państwach, które odbywały przesilenia rewolucyjne, t, j. massę ludzi, ryzykujących wygrać cośkolwiek w czasie nieporządku, nie mając nic do stracenia.

Jeśli potrzeba było odsłonić i sparaliżować to ciemne przedsięwzięcie, to wszakże nie można było dotknąć się jego głowy. Głowa jego jest nietykalna, dzięki schronieniu, które znajduje za granicą; potrzeba było związać mu ręce, schwycić jego oręż, obezwładnić jego narzędzia.

To właśnie zrobił rząd rossyjski.

Bynajmniéj nie twierdzimy, ażeby pobór rekruta, który się odbywa tylko w miastach, za wyłączeniem zeń ludności wiejskiéj, nie był środkiem anormalnym.

Lecz, pierwiéj nim zaczniemy wymagać od rządu ścisłéj prawności, którą on właśnie i wykonywać pragnie,—potrzeba było naprzód czuwać nad tém, ażeby napaści, przeciwko którym on zmuszony był bronić się, nie wychodziły z granic prawności.

Głębokie zdanie wyrzeczone było pewnego razu w obcém państwie, w epoce przesilenia: „La legalité nous tué" (Prawność nas zabija). Jeżeli to zdanie było sprawiedliwém ze strony mocarstwa, które miało przed sobą tylko wewnętrznego nieprzyjaciela, to ono winno być jeszcze sprawiedliwszém w stosunku do rządu, który obowiązany jest osłaniać kraj cały od nieprzyjaznych działań z zewnątrz.

I o tém to właśnie zapominają publicyści doktrynerowie, przesiękli prawnością. Nie myślą oni o wyjątkowém położeniu rossyjskiego rządu, w którém stawi go nieustające sprzysiężenie, uknowane zagranicą, osłonięte orędownictwem i dla tego nietykalne, posiadające możność knuć w zupełném bezpieczeństwie swoje zamiary, działać, mącić, zbijać kraj z drogi, nie podlegając żadnym następstwom, jakim wszędzie w innych państwach podlegają rewolucyjne przedsięwzięcia.

Najmniejszą rzeczą, jaką tylko może zrobić rząd rossyjski, przy napaści tego rodzaju, jest rozbroić u siebie nieprzyjaciela, z którym on nie może spotkać się twarzą w twarz.

Rząd rossyjski wziął sobie za zadanie pogodzić dwa narody, pochodzące od jednego i tegoż samego plemienia, rozdzielone losami historji, lecz związane nieprzepartą koleją rzeczy;— uspokoić namiętności je rozdzielające, doprowadzić je do spokojnego wzajemnego istnienia, rozwijać je odpowiednio do ich zdolności, bogactwa i ducha narodowego; doprowadzić je do wzajemnego spółdziałania i miłości, nie zaś nienawiści i wzajemnego niszczenia się. Obowiązek ten rząd stara się spełniać niezmordowanie, nie bacząc na żadne występne knowania. Wszyscy stojący na przeszkodzie rządowi w téj sprawie, są tyleż wrogami Polski, ile i wrogami jego.

Rząd rossyjski nie ma dla nich żadnego spółczucia.

On zostawia swoją troskliwość dla spokojnéj ludności miast i wsi, która żyje porządkiem i pracą, i którą więcéj niż innych obchodzi stłumienie wybuchów, które mogą tylko zaszkodzić powodzeniu kraju, na otwartéj dlań drodze udoskonalenia i reform. Oto jaką być powinna w oczach rządu prawdziwa Polska.

Co się zaś tycze tych nieszczęśliwych, którzy pozwalają psuć siebie lub zbijać się z drogi, dla obrony sprawy, nieprzyjaznéj dla ojczyzny i społeczeństwa, to wszystko, co tylko rząd mógł zrobić dla nich, było—odciągnąć ich od zgubnych wpływów, obronić ich od własnych uniesień i odebrać im wszelką możność szkodzenia zdrowéj części społeczeństwa. Na tém mianowicie zasadzał się cel poboru, któryby uwolnił wielu z tych nieszczęsnych ludzi od nieszczęścia, cierpień i kary, w które wciągnęli ich nielitościwie przewódcy rewolucji.

Tak nazwany pozór prawny, którym się oni zasłaniają, nie oszuka nikogo. Nie czekali oni tego pozoru, ażeby zacząć swe sprzysiężenie przeciw spokojności publicznéj. Wiele już lat gromadzą oni swoje knowania w obliczu całéj Europy. Już przed kilku miesiącami rząd wiedział o ich projektach; rząd wiedział doskonale, że branka rekrucka będzie hasłem wybuchu, ciągle odkładanego. Lecz on wiedział także, że jeśli ten pozór był wybrany, to właśnie dla tego, że przewódcy rewolucji poczuli cios wprost ku sobie wymierzony, przez środek, który miał ich pozbawić własnych ofiar i możności uskutecznienia wywrótu w swéj ojczyźnie.

Dla tego więc rząd powinien był widzieć w tém powód do spełnienia i nadal swojego zamiaru: oczyszczenia Polski od żywiołów nieporządku, wrócenia jéj saméj sobie i swobodnemu objawowi własnych swych życzeń! Kiedy rząd będzie widział przed sobą tylko Polskę, wówczas z radością powita możność wrócenia do legalnego porządku, który on sam wprzód ogłosił.

Charakter, który przyjęły na się wypadki w Polsce, dowodzi prócz tego, jak sztucznym i powierzchownym był ruch, jak mało spotyka on współczucia w klassach pracujących, a więc jak wiele miał rząd słuszności uważać go za przedsięwzięcie zewnętrzne, szkodliwe, nieprzyjazne istniejącemu dobrobytowi kraju.

Teorje, głoszone przez powstańców w ich proklamacjach, gwałty i okrucieństwa przez nich dokonywane, stwierdzają, jakie antysocjalne cele skrywają się pod osłoną fałszywego patryotyzmu.

W tym względzie, wypadki jakkolwiek smutne, zawierają w sobie pożyteczne nauki. Spodziewamy się, że one nie zginą daremnie ani dla Polski, ani dla zacnych i rozsądnych pojęć Europy. (Jour. de St. P,)

Kopja raportu dowódcy Smoleńskiego 1-go pułku piechoty, jenerała-adjutanta hrabiego Adlerberga do Naczelnika Wojennego okręgu Radomskiego z 12 (24) stycznia 1863 r. Nr. 11.

W uzupełnieniu raportu mego za Nr. 10, z otrzymanych szczegółowych opowiadań podporucznika Kozunowa, o rannych szeregowcach z 2-éj kompanji strzelców, przywiezionych do lazaretu pułkowego okazuje się, że w nocy z 10 na 11 (22 na 23) b. m. na odgłos dzwonów z dwonicy kościoła katolickiego Bodzentyńskiego, tłum przeszło 600 ludzi, uzbrojonych obosiecznemi nożami, długości 14 werszków, a szerokości $2\frac{1}{2}$, osadzonemi na rączkach do 3 arsz. długości, a około werszka średnicy majacych, jednocześnie napadł na kwatery oficerów i żołnierzy; pierwszemi ofiarami niespodziewanego napadu byli dyżurni w koszarach; następnie rozbojnicy wdzierali się do koszar w zamiarze zabrania broni i patronów, lecz żołnierze, obudziwszy się na okrzyk: „bracia nas rzną", gołemi rękami, lub uzbrajając się co im wpadło w ręce, odbijali zadawane ciosy, a wytrącając z rąk zbójecki oręż, tymże

щищаться; разбойники, видя невозможность одолѣть солдатъ, начали стрѣлять изъ ружей въ окна и двери, но также безуспѣшно, а между тѣмъ, три полувзвода роты, одѣвшись, кто какъ успѣлъ, и вооружившись, поспѣшили къ офицерскимъ квартирамъ и ротному цейхгаузу. Разбойники, напавшіе на квартиру командира роты, штабсъ-капитана Краевича, не заставъ его дома (онъ выѣхалъ по дѣламъ службы въ полковой штабъ), забрали бывшее въ квартирѣ оружіе и разграбили имущество; другая толпа напала неожиданно на квартиру подпоручиковъ Раппа и Козунова, которые въ то время занимались чтеніемъ; у нихъ отобрали незаряженный пистолетъ и саблю, объявили имъ, что они арестованы, и стали требовать у нихъ оружія и пороху; офицеры эти, замѣтивши въ толпѣ знакомыхъ имъ жителей Бодзентина, приняли сначала все это за шутку, но раздавшіеся ружейные выстрѣлы убѣдили ихъ въ истинѣ. Когда пальба усилилась, то разбойники, подъ предлогомъ показать подпоручику Раппу зажженный домъ, въ которомъ помѣщался четвертый полузводъ, вывели его, безоружнаго, въ сѣни, и пронзивъ тамъ на сквозь ножемъ, бросили тѣло въ комнату. Послѣ этого разбойники бросились на подпоручика Козунова, но въ эту самую минуту прибѣжавшіе на помощь солдаты выбили окна, вырвали его изъ рукъ убійцъ и съ криками „батюшка нашъ, ура!" понесли его на площадь, гдѣ домъ, занимаемый четвертымъ полузводомъ, былъ аттакованъ многочисленною толпою, которая, не успѣвши ворваться внутрь, обложила домъ соломою, зажгла его и не дозволила никому выйти оттуда. Тогда солдаты удачнымъ залпомъ изъ оконъ и дверей отогнали толпу отъ дома, снесли на средину площади необъятую еще пламенемъ солому, а также ставни отъ дома и все, что попалось подъ руку, и зажегши костеръ, освѣтили площадь, на которой собравшаяся между тѣмъ рота начала стрѣлять по всѣмъ направленіямъ. Дѣло продолжалось до разсвѣта, когда подпоручикъ Козуновъ приказалъ собрать раненныхъ. Ротный цейхгаузъ защищали 8 солдатъ, отстояли его противъ толпы, въ десять разъ сильнѣйшей, и такимъ образомъ не дозволили ей воспользоваться бывшими тамъ запасными ружьями и боевыми патронами, приготовленными для стрѣльбы въ цѣль. Въ это время узнали, что толпа, разбредшаяся на разсвѣтѣ по лѣсу, отступила только на время, пока не подойдутъ изъ ближайшихъ мѣстечекъ потребованныя подкрѣпленія. Вслѣдствіе этого подпоручикъ Козуновъ, не видя возможности удержаться, рѣшился отступить по направленію къ полковому штабу, но предварительно занялся уничтоженіемъ забраннаго у толпы оружія, числомъ до 200 штукъ, которое поломано и брошено въ огонь. Во время отступленія черезъ лѣсъ, солдаты, замѣтивъ свѣжіе слѣды крови и колесъ, прибавили шагу и нагнали два пароконныхъ воза, подъ прикрытіемъ значительной толпы, которая, завидя солдатъ, начала уходить. Во взятыхъ повозкахъ оказалось до 50 штукъ ножей, три охотничьихъ ружья, нѣсколько пороху, пуль, ружейной картечи и чемоданъ, въ которомъ находились казначейскіе отчеты сухедневскаго горнаго округа, стихи возмутительнаго содержанія и деньги; оружіе было тотчасъ истреблено, а 16 ножей доставлены ко мнѣ; на возы положили тяжело раненныхъ; тѣла четырехъ убитыхъ солдатъ и подпоручика Раппа, а также пять раненныхъ солдатъ, не могшихъ слѣдовалъ за ротою, оставили на попеченіе евреевъ. При этомъ рядовой Анисимъ Андреевъ, совершенно здоровый, просилъ позволенія, не смотря на явную опасность, остаться для присмотра за раненными товарищами, надъ которыми злодѣи совершали неслыханныя жестокости. Такъ напримѣръ, рядовому, Зеленко, женатому и квартирующему особо, за то, что не отдалъ своего ружья и не сказалъ, гдѣ оно находится, отрѣзали языкъ и подрѣзали горло; присланные къ нему солдаты застали его еще въ памяти и онъ знаками указалъ имъ ружье, скрытое за перекладиною на потолкѣ, и объяснилъ причину своей мученической смерти. На подводахъ, отнятыхъ у разбойниковъ и взятыхъ въ деревняхъ по дорогѣ, привезено въ полковой лазаретъ 15 раненныхъ, изъ которыхъ два были выстрѣлами, а остальные ножами; нѣкоторые имѣли до 8 ранъ. Изъ числа раненныхъ, 5 сомнительны къ выздоровленію.

Сверхъ того находится еще въ ротѣ до 15 солдатъ съ израненными руками, которыми они, не успѣвъ вооружиться, защищались противъ ножей; всѣ они сами перевязали свои раны, отказались на отрѣзъ остаться въ лазаретѣ, и вмѣстѣ съ высланнымъ отрядомъ и своею ротою, возвратились обратно въ Бодзентинъ. Всѣ эти обстоятельства служатъ доказательствомъ замѣчательной храбрости и самопожертвованія солдатъ; каждый изъ нихъ заслужилъ названіе богатыря; тяжело раненые не заботятся о себѣ, утѣшаясь тѣмъ, что цѣною жизни и крови своей охранили другихъ отъ подобнаго злодѣйскаго нападенія, котораго вовсе не ожидали, тѣмъ болѣе, что оно произошло по возвращеніи изъ ночнаго патруля, среди тишины и дружескаго съ обѣихъ сторонъ обращенія. При отступленіи изъ Бодзентина, насчитали на улицахъ и площади до 30 убитыхъ разбойниковъ; раненыхъ было, вѣроятно, также не мало, доказательствомъ чего служатъ слѣды крови и разбросанные окровавленные ножи. Шайка разбойниковъ состояла изъ жителей Бодзентина, Сухеднева и Ланчины; въ числѣ предводителей замѣчены: городской квартирмейстеръ Шадковскій и владѣлецъ лавки Богданскій. Полковнику Севастьянову, высланному съ отрядомъ, приказалъ я арестовать всѣхъ, кто навлекаетъ на себя подозрѣніе въ преступныхъ дѣйствіяхъ, тѣмъ болѣе, что солдаты, квартирующіе около трехъ мѣсяцевъ въ тамошнихъ мѣстахъ, знаютъ всѣхъ жителей Бодзентина.

Случай этотъ много содѣйствовалъ укрѣпленію духа въ полку; всѣ готовы идти на смерть, чтобы доказать свою вѣрноподданническую преданность.

Разбойники успѣли, при первомъ нападеніи, захватить нѣсколько оружія и аммуниціи, о количествѣ которыхъ, по полученіи подробныхъ свѣдѣній, представлю рапортъ. Въ видахъ предосторожности, я объявилъ въ Кельцахъ осадное положеніе; жители спокойны и покорны.

Независимо отъ вышеописаннаго случая, въ тотъ же день жандармы, посланные въ патруль, для освѣдомленія, не принуждаютъ ли жителей къ присягѣ, съ цѣлью общаго возстанія, узнали въ общинѣ Венглишевѣ, что изъ олькушскаго уѣзда будутъ слѣдовать чрезъ Венглишевъ пять возовъ съ ножами и косами. Вслѣдствіе этого, жандармы, съ помощью мѣстныхъ поселянъ и солтысовъ (сотскихъ), успѣли захватить двѣ повозки, съ семью разнаго званія безпаспортными людьми; осьмой же, какъ кажется, земскій обыватель, успѣлъ бѣжать. Въ этихъ повозкахъ найдены два ножа, два ружья и чемоданъ съ вещами и бумагами, принадлежащими чиновнику горнаго вѣдомства, Адольфу Граунену. Захваченные люди находятся подъ арестомъ; подробное донесеніе о нихъ представитъ немедленно начальникъ келецкой жандармской команды.

Завтра утромъ сдѣлаю лично рекогносцировку къ Сухедневу, для поимки извѣстныхъ мнѣ лицъ, о которыхъ неоднократно уже доносилъ нашему превосходительству. (Сѣв. Пч.)

Съ польской границы. Silesische Zeitung получила нѣкоторыя сообщенія о послѣднихъ событіяхъ въ Польшѣ, не лишенныя интереса: „Сообщеніе между Сосньвице и прусской станціей Каттовицъ не прервано, и вблизи этой пограничной черты вовсе не находится шаекъ мятежниковъ, но не ближе, какъ за Ченстоховымъ, были на небольшомъ разстояніи сняты рельсы, и 600 вооруженныхъ всадниковъ, наблюдали въ нѣкоторомъ отдаленіи за мѣстностью, чтобы воспрепятствовать возстановленію пути. Напротивъ, телеграфическія линіи разрушены во многихъ мѣстахъ. Движеніемъ, вспыхнувшимъ въ слѣдствіе рекрутскаго набора, рѣшительно руководитъ революціонный комитетъ. Плѣнныхъ мятежниковъ перевозятъ связанными, и русскіе поступаютъ притомъ съ большой строгостью. Люди нейтральные находятся между Сциллой и Харибдой; полиція и революціонный терроризмъ борятся другъ съ другомъ, и послѣдній въ особенности чувствителенъ ко взиманію такъ называемаго національнаго налога. Крестьяне, какъ слышно, воздерживаются отъ участія въ мятежѣ, и даже въ нѣкоторыхъ мѣстахъ уже оказали прямое противодѣйствіе революціи; напротивъ, главными коноводами мятежа считаютъ нѣкоторыхъ духовныхъ лицъ и фанатическихъ молодыхъ людей. Ходятъ толки, будто бы революціонный комитетъ имѣетъ намѣреніе, открыто провозгласить свое существованіе. Члены его намѣревались презрѣть всякую сопряженную съ этимъ опасность, и большая часть изъ нихъ уже заранѣе исполнили предсмертные христіанскіе обряды. Даже если бы этого намѣренія и не существовало, то все же послѣдняя мѣра указываетъ на отчаянное настроеніе, естественно объясняющее такой исходъ. Спокойное положеніе народа поддерживается возможностью сильнаго прилива войскъ изъ Пруссіи и Австріи."

О событіяхъ въ Царствѣ Польскомъ газета Czas получила изъ Щакова, отъ 25-го января (н. ст.) слѣдующія сообщенія: „Сообщеніе по желѣзной дорогѣ между Варшавою и Краковымъ все еще не возстановлено. Поврежденія желѣзной дороги, говорятъ, были сдѣланы мятежниками, съ той цѣлью, чтобы имъ мож-

samym orężem zaczęli się bronić; rozbójnicy widząc niemożność zwyciężenia rozbudzonych, żaczęli strzelać z posiadanych strzelb przez okna i drzwi, co także nie przyniosło im korzyści, a tymczasem szeregowcy ubrali się kto w co mógł i uzbrajając się karabinami starali się, w szczególności pierwsze trzy półplutony kompanji, pośpieszyć ku kwaterom oficerskim i cechauzowi kompanji. Rozbójnicy, którzy napadli na kwaterę dowódcy kompanji sztabs-kapitana Krajewicza, nie zastawszy go w domu, ponieważ pojechał do sztabu półku w interesie służbowym, zadowolnili się zabraniem własnéj broni p. Krajewicza i złupili jego majątek, tłum zaś niespodzianie napadający na kwaterę, którą zajmowali porucznicy Rapp i Kozunow, a którzy zajęci byli natenczas czytaniem, zabrał im nienabity rewolwer i pałasz, oświadczył im, iż są aresztowani i zaczął żądać od nich broni i prochu, lecz ponieważ oficerowie ci w liczbie napadających spostrzegali znajomych im mieszkańców Bodzentyna, to z początku, pomimo ich uzbrojenia i późnéj pory, nie przypuszczali, aby ich żądania były rzeczywiste i brali to za żart, lecz rozpoczęte na ulicy strzelanie z ręcznéj broni przekonało ich o prawdzie; wzmocnione strzelanie miało takie następstwo, że rozbójnicy pod pozorem pokazania podporucznikowi Rappowi, zapalonego domu zajmowanego przez czwarty pułpluton, wyprowadzili go z pokoju do sieni, gdzie bezbronny został przebity na wskróś nożem i tak raniony wrzucony został do pokoju; natenczas rozbójnicy rzucili się na podporucznika Kozunowa, lecz jednocześnie szeregowcy, którzy pośpieszyli mu na pomoc, wybili okna i wyrwali go z rąk zabojców, a z okrzykiem „Ojcze nasz ura" ponieśli go na plac, gdzie czwarty półpluton zajmujący dom, był atakowany przez liczną bandę, która nie mogąc wedrzeć się wewnątrz, postanowiła zapalić dom razem z szeregowcami i w tym celu obłożywszy go naokoło słomą, zapaliła takową, nie pozwalając im wyjść; poczem żołnierze przez okna i drzwi dawszy skuteczny wystrzał, który odpędził tłum od domu, wyskoczyli z niego, skorzystali z nieobjętéj jeszcze ogniem słomy, zanieśli ją na środek placu i zaraz z okiennic, drzwi i w ogóle wszystkiego co im popadło w ręce, ułożyli stos oświecający cały plac, na który zebrała się cała kompanja i zaczęli strzelać w różnych kierunkach; tym sposobem trwało to do świtu, kiedy podporucznik Kozunow polecił zebrać rannych; cechauz kompanji był broniony i utrzymany przez 8 żołnierzy, przeciw 10-kroć liczniejszemu tłumowi napastników, którzy to żołnierze nie pozwolili tym ostatnim skorzystać z zapasowéj broni, gotowych bojowych patronów i kul, przysposobionych do praktycznéj wprawy w strzelanie. Jednocześnie dowiedziano się, że chociaż tłum o świcie rozbiegł się po lesie, ale to tylko czasowo, póki nie nadciągną posiłki z najbliższych miasteczek, gdzie rozbójnicy rozesłali wezwania; w skutku tego podporucznik Kozunow, nie widząc możności utrzymania się, postanowił cofnąć się w kierunku ku sztabowi półkowemu, lecz przedewszystkiem zajął się, z powodu niemożności zabrania z sobą, zniszczeniem odebranéj rozbojniczéj broni około 200 sztuk, którą łamano i wrzucano w ogień; dokonawszy tego, zaczęli się cofać po drodze leśnéj, żołnierze spostrzegli świeży krwawy ślad i ślad wozów; przyśpieszywszy kroku dopędzili dwa parokonne wozy, będące pod zasłoną znacznego tłumu, który dostrzegłszy żołnierzy zaczął uciekać; a żołnierze opanowali wozy i na nich znaleźli do 50 sztuk noży, trzy strzelby myśliwskie, cokolwiek prochu, kawałków ołowiu w kształcie kul, kartaczy używanych na dzikie zwierzęta i tłómok, w którym były rachunki kassowe Suchedniowego okręgu Górniczego, wiersze podżegającéj treści i pieniądze; część broni zabrana rozbojnikom została znów zniszczona, a 16 noży dostawiono do mnie; korzystano z podwód, umieszczono na nich ciężko ranionych nie mogących iść; ciała zaś zabitych czterech żołnierzy a także podporucznika Rappa już zmarłego i pięciu żołnierzy nie mogących postępować, zostawiono na ludzkiéj opiece żydów, przyczém szeregowiec Anisim Andrejew, zupełnie zdrów, prosił o pozwolenie i bez broni pozostał, nie zważając na żadne niebezpieczeństwo, dla udzielenia starań rannym towarzyszom, okaleczonym przez wyrzutków, przez których zadawane męczarnie doszły do najwyższego okrucieństwa, jak naprzykład: szeregowcowi Zielenko, żonatemu i mieszkającemu osóbno, za to, że nie oddał i nie powiedział, gdzie jego broń, oderźnięto język i przerznięto gardło; posłani do niego żołnierze, zastali go przy zmysłach, a on na migi wskazał broń pod pułapem, i przyczynę swéj męczeńskiéj śmierci; na podwodach tak zabranych, jak i wziętych we wsiach po drodze, przywieziono do łazaretu pułkowego 15 rannych, dwóch od wystrzałów, a resztę od zbójeckich noży, niektórzy mają do 8 ran; z pośród rannych 5 wątpliwi są co do wyzdrowienia; co do reszty zaś, chociaż mają ciężkie rany, wszakże jest nadzieja, iż przy Boskiéj pomocy kuracja może być pomyślna.

Obok tego raniono w kompanji około 15-tu ludzi, mających po większéj części pokaleczone ręce, gdyż bronili się z początku bez wszelkiéj broni przeciw nożom, lecz ci opatrzyli sami swoje rany i nie chcieli w żaden sposób iść do szpitala, ale udali się z drogi wraz z wysłanym oddziałem i ze swą kompanją, napowrót do Bodzentyna. Wszystkie te okoliczności dowodzą znakomitych czynów waleczności i poświęcenia żołnierzy; każdy z nich zasługuje na nazwę bohatera; ranieni ciężko nie dbają o siebie, lecz cieszą się, że kosztem życia i krwi swojéj ochronili wszystkich od podobnegoż zbrodniczego napadu, którego wcale nie domyślali się, tém bardziéj, że takowy miał miejsce po powrócie z patrolu nocnego, a obok tego po tchnącém pokojem i przyjacielskiém z obu stron obejściu się. Gdy miano wyjść z Bodzentyna, przy zabieraniu swoich ludzi przez żołnierzy, których przysłał poporucznik Kozunow, narachowano zabitych rozbojników, leżących na ulicach i polach, około 30-tu, a ranionych była zapewne nie mała liczba, za dowód czego służą porzucane noże krwią zbroczone i ślady krwi. Tłum rozbojniczy składał się z mieszkańców Bodzentyna, Suchedniowa i Łęczny, a jako przywódców spostrzeżono: kwatermistrza miejskiego Szadkowskiego i właściciela sklepu Bogdańskiego malarza. Pułkownikowi Sewastjanowi, wysłanemu z oddziałem, poleciłem schwytać wszystkich ludzi, którzy ściągną na siebie podejrzenie o udział, tém bardziéj, że żołnierze, którzy stali tam około trzech miesięcy, znają wszystkich mieszkańców Bodzentyna.

Wypadek ten przyczynił się wielce do wzmocnienia ducha w półku; wszyscy gotowi są iść na śmierć, dla dowiedzenia swego wiernopoddańczego przywiązania. Rozbójnicy przy pierwszym napadzie zdołali zebrać nieco broni i amunicji, o liczbie których, po zebraniu wiadomości szczegółowych, złożę raport. Przez przezorność ogłosiłem w Kielcach stan oblężenia; mieszkańcy są spokojni i pokorni.

Niezależnie od wyż przytoczonego wypadku, tegoż dnia żandarmi, posłani jako patrole dla dowiedzenia się, czy nie są gdziekolwiek pociągani mieszkańcy do przysięgi, mającéj na celu ogólne powstanie, znajdując się w gminie Węgliszewic, powzięli wiadomość, że z powiatu Olkuskiego przechodzić będzie przez Węgliszew pięć wozów z nożami i kosami; wezwali oni przeto w pomoc sołtysów i włościan tamecznych i zdołali zabrać dwa wozy z siedmiu rozmaitego stanu ludźmi, nie mającymi paszportów, a ósmy jak się zdaje obywatel ziemski, zdołał uciec w chwili, gdy ich dognano i przyprowadzono do miasta Kielc. Zabrane osoby znajdują się w areszcie; szczegółowy o tém raport złoży niezwłocznie naczelnik Kieleckiéj komendy żandarmów.

Przedsięwezmę jutro z rana osobiście rekonesans na Suchedniów dla schwytania znanych mnie osób, o których wiele już JW. Panu donosiłem. (Dz. Pow.)

— Z nad Polskiéj granicy. Szląska gazeta otrzymała niektóre wiadomości o ostatnich wypadkach w Polsce, mające nie mały interes: „Komunikacja pomiędzy Sosnowicami i pruską stacją Kattowice nie przerwana i w pobliżu téj pogranicznéj linji zupełnie niema band powstańców, lecz nie bliżéj jak za Częstochową, relsy na niewielkiéj przestrzeni zdjętemi zostały i 600 uzbrojonych jeźdźców strzegli w pewném oddaleniu miejscowości, ażeby przeszkodzić naprawie drogi. Przeciwnie, linje telegraficzne zerwane w wielu miejscach. Ruchem, który wybuchł skutkiem branki rekruckiéj, stanowczo kieruje komitet rewolucyjny. Ujętych powstańców przewożą związanych i Rossjanie postępują przytém z wielką srogością. Ludzie neutralni znajdują się między Scyllą i Charybdą; policja i rewolucyjny terroryzm toczą zacięty bój i ostatni szczególnie wywiera wpływ na tak zwany podatek narodowy. Włościanie, jak słychać, wstrzymują się od udziału w powstaniu, a nawet w niektórych miejscach okazali niechęć przeciw rewolucji; przeciwnie, głównemi przewódcami powstania poczytują niektóre duchowne osoby i fanatyczną młodzież. Krążą wieści, iż komitet rewolucyjny zamierza jawnie ogłosić swoje istnienie. Członkowie jego mieli zamiar wzgardzić wszelkiém mogącém stąd wyniknąć niebezpieczeństwem, i większa ich część zawczasu spełniła wszelkie chrześcijańskie przedśmiertne obrzędy. Gdyby nawet ten zamiar nie istniał, to zawsze jednak ostatni środek okazuje rozpaczliwe usposobienie, naturalnie objaśniające taki krok. Spokojne położenie narodu podtrzymuje się możliwością silnego napływu wojsk z Prus i Austrji."

—O wypadkach w Królestwie Polskiém gazeta Czas otrzymała ze Szczakowa z d. 25-go stycznia (n. s.) następne wiadomości: „Kommunikacja na kolei żelaznéj pomiędzy Warszawą i Krakowem dotąd jeszcze nie przywrócona.

но было освободить своихъ присужденныхъ къ наказаніямъ за политическія преступленія и предназначенныхъ къ перевозкѣ въ Варшаву, какъ скоро они прибудутъ къ поврежденной полосѣ желѣзной дороги. Телеграфъ перерѣзанъ во многихъ мѣстахъ, множество телеграфныхъ столбовъ разрушено. Послѣполуденный варшавскій пассажирскій поѣздъ 24-го числа, не приходилъ въ Краковъ. Въ Петриковѣ, Радомскѣ и Ченстоховѣ станціи желѣзной дороги заняты войсками. Въ Варшавѣ 25-го января было все спокойно. Число захваченныхъ рекрутъ опредѣляютъ въ 2,000 человѣкъ. Изъ селъ привезено множество закованныхъ пролетаріевъ. Поселяне ведутъ себя спокойно. Мѣстопребываніе вооруженныхъ шаекъ все еще находится между Петриковымъ и Радомскомъ, именно въ окрестностяхъ Горшковицкой станціи желѣзной дороги. 23-го января, говорятъ, происходила близъ Радомска, и на Кампировскомъ полѣ, кровопролитная схватка между шайками мятежниковъ, вооруженныхъ косами и ружьями, и русскими войсками. Большаго усиленія мятежа не опасаются. Изъ Кракова многіе, учащіеся въ тамошнихъ учебныхъ заведеніяхъ молодые люди, были взяты и отвезены къ своимъ родителямъ, которые хотятъ лучше, чтобы ихъ сыновья потеряли одинъ семестръ, нежели, чтобы они какимъ нибудь образомъ переправились въ Царство Польское, для принятія участія въ мятежѣ. Экспедиціи перевозки товаровъ по императорско-королевской привилегированной желѣзной дорогѣ предписано, по случаю прерванія пути между границей, Сосновице и Варшавой, впредь до дальнѣйшихъ распоряженій, не отправлять товаровъ въ Варшаву."

Въ одной корреспонденціи пишутъ, отъ 24-го января, изъ Царства Польскаго: „Дѣйствіе послѣднихъ событій на собственное гнѣздилище агитацій уже начинаетъ проявляться. Нынѣшніе руководители варшавскаго тайнаго комитета намѣреваются очистить мѣсто, и почти совершенно-новое замѣщеніе должностей готовится въ этомъ революціонномъ судилищѣ. Бывшихъ досѣлѣ коноводовъ упрекаютъ въ томъ, что они своимъ руководствомъ движенія, безъ опредѣленнаго плана, произвели только замѣшательство; всѣ несчастные, падшіе въ лѣсахъ и поляхъ подъ пиками казаковъ, въ сущности жертвы ихъ совѣтовъ, потому что если противодѣйствіе уже было организовано, то ему слѣдовало бы принять размѣры всеобщаго возстанія. Задачей преобразованнаго комитета будетъ начертать новый планъ операцій, который и послужитъ для всѣхъ органовъ неуклоннымъ правиломъ. (Сѣв. Пч).

Нѣкоторыя подробности о послѣднихъ событіяхъ въ Польшѣ.

N 20 „Офиціальной Газеты Царства Польскаго", сообщаетъ слѣдующія подробности о послѣднихъ событіяхъ въ царствѣ.

Въ дер. Едльнѣ, близъ Радома, гдѣ квартировала 4-я рота 2-го сапернаго баталіона, въ 2 часа ночи, съ 10-го на 11-ое (съ 22-го на 23-е) января, мятежники, шайками по 6 и 10 человѣкъ, ворвались въ избы и напали на спящихъ солдатъ. Прикладывая оружіе къ ихъ груди, требовали отъ нихъ молчанія, а между тѣмъ захватывали оружіе и аммуницію. По собраннымъ свѣдѣніямъ и изъ показаній двухъ захваченныхъ въ Едльнѣ инсургентовъ, оказывается, что нападеніе было сдѣлано шайкою въ 140 человѣкъ. Въ 1-мъ часу ночи, въ г. Ботзентынѣ (около монастыря св. Креста на Лысой горѣ) толпа мятежниковъ, при звонѣ колоколовъ, внезапно напала на спящихъ солдатъ и офицеровъ. Караульные и дежурные 2-й роты смоленскаго пѣхотнаго полка и одинъ офицеръ убиты или тяжело ранены. По тревогѣ, рота собралась и направилась къ г. Кельце. Въ рядахъ инсургентовъ также были убитые и раненые, но число ихъ неизвѣстно; войска захватили у инсургентовъ двѣ подводы съ разнаго рода оружіемъ.

Около полуночи, командиръ 1-го баталіона могилевскаго пѣхотнаго полка, маіоръ Ридигеръ, получилъ первое извѣстіе о вооруженныхъ шайкахъ, появившихся около г. Шидловца. Около 2-хъ часовъ ночи, маіоръ Ридигеръ собралъ свой баталіонъ. Инсургенты начали стрѣлять; но войска, по поводу темной ночи и тѣсноты улицъ, будучи поставлены въ невозможность дѣйствовать, были выведены изъ города, по радомскому шоссе, и остановились на разстояніи ½ версты отъ Шидловца. Въ 7 часовъ утра войска снова завладѣли городомъ, а инсургенты скрылись въ сосѣднемъ лѣсу, по келецкому шоссе. Въ этомъ дѣлѣ потеря войска состоитъ въ 2-хъ убитыхъ рядовыхъ и 9-ти раненыхъ, изъ которыхъ, впослѣдствіи, двое умерло. Инсургенты потеряли 40 человѣкъ плѣнными; своихъ убитыхъ и раненыхъ они успѣли увезти.

Изъ люблинской губерніи получены слѣдующія извѣстія:

Въ 10-го на 11-е (22-го на 23-е) января, въ 4 часа утра, инсургенты напали на артиллерійскій паркъ въ Любартовѣ, но были отражены 9-ю ротою вологодскаго полка, захватившей у нихъ при этомъ 20 человѣкъ. Потеря войскъ состояла изъ ротнаго командира, жандармскаго офицера и нѣсколькихъ рядовыхъ, которые всѣ ранены.

Въ дер. Буково 10-го (22) января, вечеромъ, захвачено 20 человѣкъ вооруженныхъ инсургентовъ, но подоспѣвшая шайка ихъ отбила; противу нихъ послана кавалерія.

Въ Луковѣ, въ 2 часа ночи, мятежники въ числѣ 300 пѣшихъ и 50 конныхъ, напали на 5-ю и 8-ю роты костромскаго пѣхотнаго полка, убили караульныхъ и стали стрѣлять противъ собранныхъ на площади ротъ. Войска отодвинулись къ стѣнѣ находящагося вблизи монастыря. На помощь имъ послана одна рота изъ дер. Мрочки.

Въ Бялы командиръ 2-й конно-артиллерійской бригады, генералъ-маіоръ Мамаевъ, получивъ свѣдѣніе о собиравшейся вооруженной толпѣ, принялъ заблаговременно мѣры предосторожности. Толпа въ 450 человѣкъ, узнавши объ этомъ, бѣжала, причемъ у ней захвачено два человѣка, находившихся при подводахъ, и 9 человѣкъ вооруженныхъ.

Въ варшавской губерніи съ 10-го на 11-е (22-го на 23-е) января вооруженная толпа направилась къ г. Радомску, съ цѣлью аттаковать расположенную тамъ роту витебскаго полка, и была отбита. Ротный командиръ прислалъ въ Варшаву изъ Радомска 7 человѣкъ вооруженныхъ инсургентовъ, задержанныхъ крестьянами. Команда 1-го сапернаго баталіона, составленная изъ 2-хъ унтеръ-офицеровъ и 28 рядовыхъ, слѣдуя 11-го (23-го) января изъ Гройца въ Могильницу и Блендовъ, подверглась нападенію вооруженной толпы, 3 рядовыхъ тажело ранены, два унтеръ-офицера также ранены, но легко, а одинъ пропалъ безъ вѣсти. Послѣ первыхъ залповъ, сдѣланныхъ саперами, толпа разбѣжалась, причемъ саперами захвачена одна бричка съ 2-мя упряжными и одна верховая лошадь; въ бричкѣ найдены 3 двухъ-ствольныя ружья и одно такого же образца, вблизи на шоссе. (Сѣв. Почт.)

— Въ Dz. Pow. напечатано:

Чтобы успокоить начальство, варшавскій гражданскій губернаторъ старался частнымъ путемъ собрать свѣдѣнія о происшествіи въ Санникахъ отъ лицъ хорошо ознакомленныхъ съ мѣстными условіями. Изъ свѣдѣній этихъ видно, что 9 (21) янв. неизвѣстный молодой человѣкъ прибылъ въ Санники, изъ Жихлина, и объявилъ директору сахарной фабрики, что онъ долженъ повиноваться начальнику назначенному организаторами движенія. Нерѣшительные отвѣты директора вызвали угрозы. Однако же, весь слѣдующій день прошелъ спокойно. На фабрикѣ работы продолжались. Но 11 (23) янв. утромъ изъ Щавина пріѣхалъ въ Санники ксендзъ реформатъ, по имени, кажется, Стефанъ, въ сопровожденіи нѣсколькихъ вооруженныхъ лицъ и пригласилъ фабричныхъ работниковъ немедленно присоединиться къ движенію. Воззванію послѣдовала почти вся фабричная молодежь, даже нежелающіе принуждены были присоединиться. За тѣмъ, вооружившись и захвативъ лошадей на фермѣ, вся партія, подъ предводительствомъ ксендза, отправилась въ деревню съ цѣлью склонить крестьянъ присоединиться къ нимъ. Въ первой же хижинѣ, ксендзъ не заставъ крестьянина, спросилъ его жену о мѣстѣ пребыванія хозяина, и когда она не хотѣла отвѣчать, монахъ убилъ ее ножемъ и въ бѣшенствѣ зажегъ жилище. Когда на пожаръ собрались крестья-

Przerwanie drogi żelaznéj, mówią, sprawili powstańcy, w tym celu, by mogli oswobodzić swoich skazanych na kary za polityczne przestępstwa a przeznaczonych na przewiezienie do Warszawy, jak tylko przybędą do zepsutéj części kolei żelaznéj. Telegraf przerwany w wielu miejsach, mnóstwo telegraficznych słupów zniszczono. Popołudniowy warszawski passażerski pociąg, d. 24 nie przyszedł do Krakowa. W Piotrkowie, Radomsku i Częstochowie stacje kolei żelaznéj zajęte wojskami. W Warszawie d. 25 stycznia wszystko było spokojnie. Liczba wziętych rekrutów wynosi 2,000 ludzi. Ze wsi przywieziono wielu okutych proletarjuszów. Włościanie prowadzą się spokojnie. Uzbrojone bandy zawsze jeszcze przebywają między Piotrkowem i Radomskiem, a mianowicie w okolicach Gorzkowickiéj stacji kolei żelaznéj. Dnia 23 stycznia, jak mówią, miała miejsce koło Radomska i na Kampirowskiem polu, krwawa walka między bandami powstańców uzbrojonych w kosy i fuzje, a wojskiem rossyjskiem. Większego wybuchu powstania nie obawiają się.

Z Krakowa wielu uczącéj się w tamecznych zakładach naukowych młodzieży, zostali wzięci i odwiezieni do swoich rodziców, którzy chcą raczéj, by ich synowie stracili jeden semestr, niż żeby jakimkolwiek sposobem przebrali się do Królestwa Polskiego, dla przyjęcia udziału w powstaniu. Ekspedycji przewozu towarów po cesarsko-królewskiéj uprzywilejowanéj żelaznéj drodze rozkazano, by z powodu przerwania drogi pomiędzy granicą, Sosnowicami i Warszawą, do dalszych rozporządzeń nie odprawiać towarów do Warszawy."

W jednym liście piszą z dnia 24 stycznia z Królestwa Polskiego: „Działanie ostatnich wypadków na właściwe siedlisko ruchu poczyna się objawiać. Teraźniejsi kierownicy warszawskiego komitetu tajnego zamierzają oczyścić miejsce i prawie zupełnie nowe urządzenia przygotowują się w tym rewolucyjnym sądzie. Dotychczasowym naczelnikom ruchu zarzucają, iż ci wywołaniem ruchu bez oznaczonego planu, sprawili tylko zamieszanie; wszyscy nieszczęśliwi, którzy padli po lasach i polach pod dzidami kozaków, są to ofiary ich rad, albowiem jeśli miała nastąpić rewolucja, to powinnaby była przyjąć rozmiary ogólnego powstania. Zadaniem zreformowanego komitetu, będzie nakreślić nowy plan działań, który się stanie dla wszystkich organów stałém prawidłem. (Pszcz. Półn.)

W N. 20 „Dziennika Powszechnego" czytamy co następuje:

W nocy z d. 10 na 11-y (22 na 23) Stycznia, w wielu miejscach Królestwa Polskiego bandy buntowników napadły na stanowiska osobno rozmieszczonych oddziałów wojska. Bandy te były uzbrojone myśliwskiemi strzelbami, rewolwerami, nożami, kosami i t. p.

W Płocku miał miejsce napad nocny, który odparty został, przy czem wojsku zabito 2 ludzi, a buntowników ujęto z bronią w ręku około 50. Zabitych i rannych swych, korzystając z ciemnej nocy, burzyciele uwieźli.

W Płońsku, o północy, uzbrojona banda napadła na stojącą tam 3-ą kompanję pułku Muromskiego. Napad był odparty, przy czem raniono 20 żołnierzy; napastnikom zabito 3 ludzi, raniono 4, schwytano 44 i odebrano broni do 200 sztuk.

We wsi Jedlni blisko Radomia, gdzie stała 4-a kompanja 2-go bataljonu saperów, o godzinie 2-ej po północy, złoczyńcy, wpadając do chałup po 6 i 10 ludzi, napadali na śpiących żołnierzy, przykładając broń do piersi nakazywali milczenie, przy czém zabierali broń i amunicję:

Według zebranych w Jedlni wiadomości, i zeznań dwóch wziętych do niewoli, okazuje się, że napad był dokonany przez 140 ludzi.

O godz. 1-ej w nocy, za odgłosem dzwonów, w mieście Bodzentynie (koło klasztoru Swięto-Krzyzkiego na Łysej górze) tłum burzycieli nagle rzucił się na śpiących żołnierzy i oficerów.

Szyldwachy i dyżurni 2-ej kompanji strzelców półku Smoleńskiego i jeden oficer, zostali zabici, lub ciężko ranieni. Kompanja, zebrawszy się na ten alarm, udała się ku m. Kielcom. Ze strony buntowników także są zabici i ranni, lecz liczba ich nie wiadoma; zabrano dwie parokonne podwody z bronią różnego rodzaju.

Około północy, dowódca 1-go batalionu Mohilewskiego pułku piechoty, major Rüdiger otrzymał pierwszą wiadomość o uzbrojonych bandach, które ukazały się około miasta Szydłowca. Około godziny drugiej po północy, ruch spowodował go do zwołania wojska. Buntownicy poczęli strzelać; z powodu niemożności działania w zupełnéj ciemności i ciasnych ulicach, kompanje zostały wyprowadzone z miasta po szose Radomskiem i stanęły w odległości pół wiorsty od Szydłowca.

O godzinie 7-ej rano, wojsko opanowało miasto, a buntownicy zaczęli uciekać do bliz-kiego lasu, po Kieleckiem szosse.

W tem starciu zabito 2 żołnierzy, 9 raniono z których dwóch już umarło, 8 ludzi prawdopodobnie ujęto; buntownicy w nocy wywieźli swych zabitych i rannych; pochwycono z bronią w ręku 40 ludzi.

Z Gubernji Lubelskiej otrzymano następujące wiadomości.

Z 10 na 11-y (22 na 23) Stycznia o godzinie 4-ej z rana buntownicy napadli na park artylerji w Lubartowie, lecz byli odpędzeni przez 9-ą kompanję pułku Wołogodzkiego; schwytano 20 ludzi. W wojsku ranieni: dowódca kompanji, oficer żandarmów i kilku żołnierzy.

Ruchomy Nr. 2 park w Kodniu także był napastowany, przyczem dowódca parku został pojmany. Na pomoc parkowi wysłano 2 kompanje piechoty.

We wsi Bukowo schwytano dnia 10 (22) wieczorem 20 uzbrojonych buntowników, lecz przybyła banda odbiła ich. Przeciw niéj wysłani zostali ułani.

W mieście Radzyniu, o północy, banda złoczyńców, korzystając z ciemności nocy, napadła na kwatery oficerskie i żołnierskie stojących tam wojsk; przy czém z wojska zabito 5, raniono 7 ludzi; w liczbie rannych znajduje się dowódca brygady jenerał-major Kannabich i dowódca baterji podpołkownik Meibaum; lecz buntownicy zostali odparci.

We wsi Stoku, o 3½ wiorst od miasta Siedlec, uzbrojona banda rzuciła się na stojącą tam 10 kompanję Kostromskiego pułku piechoty, większa część któréj wraz z dowódcą kompanji znajdowała się na warcie w mieście. Żołnierze bronili się uporczywie, a trzech zapartych w domu, po najrozpaczliwszéj obronie, złoczyńcy spalili wraz z zajmowanym przez nich domem. Wojska przybyłe na pomoc, wyparły ze wsi buntowników, którzy uciekli, na przygotowanych podwodach. Ze strony wojska jest zabitych 7, rannych 10; ze strony buntowników zabitych 5, rannych wzięto 5 i oprócz tego schwytano 55. Wzięto także trzy wozy kos i różnej broni.

W Łukowie, o godzinie 2-ej w nocy, buntownicy w liczbie 300 pieszych i 50 konnych, napadli na stojące tam 5-tą i 8-mą kompanje Kostromskiego pułku piechoty, zabili szyldwachów i zaczęli strzelać przeciw zebranym na placu kompanjom. Dla tego kompanje stanęły przy murze blizko będącego klasztoru.

W pomoc Łukowowi wysłano rotę ze wsi Mroczek.

W Białe, po otrzymaniu wiadomości o gromadzeniu się uzbrojonego tłumu, dowódca 2-ej brygady artylerji konnej, jenerał-major Mamajew przedsięwziął wczas środki ostróżności. Banda złożona z 450-u ludzi, dowiedziawszy się o tem, zemknęła. Zabrano dwóch ludzi, ktorzy znajdowali się przy podwodach, i 9-u uzbrojonych.

W gubernji Warszawskiej, banda uzbrojona skierowała się ku Radomsku, z 10 na 11 (22 na 23) b. m., w zamiarze atakowania stojącej tam kompanji pułku Witebskiego. Dowódzca kompanji przysłał z Radomska 7-u uzbrojonych buntowników, przytrzymanych przez włościan.

Komenda 1-go bataljonu saperów, złożona z dwóch podoficerów i 28-u szeregowców, idąc 11 (23) Stycznia z Grójca do Mogilnicy i Błędowa, atakowaną została przez uzbrojony tłum. Trzech szeregowców odniosło dość ciężkie rany, dwóch podoficerów raniono lekko, a jeden niewiadomo gdzie się podział. Po pierwszych wystrzałach saperów, tłum rozbiegł się; zabrano bryczkę z dwóma zaprzęgowemi końmi i jednym wierzchowym; były w niej trzy dubeltówki, a na szose znaleziono jeszcze jednę. Ci kt rzy znajdowali się w bryczce, zdołali umknąć.

— W „Dzienniku Powszechnym" czytamy:

O głośnym wypadku w Sannikach dla zaspokojenia słusznéj troskliwości władz, nim urzędowe raporta skutkiem prowadzącego się sądowego śledztwa nadejdą, starał się gubernator cywilny Warszawski w prywatnéj drodze zebrać co bliższe wiadomości, od osób dokładnie z miejscowém położeniem obznajmionych i zestawioną z nich całość, przedstawił jak następuje:

Dnia 9 (21) stycznia r. b., przybył do Sannik jakiś młody człowiek, podobno z Żychlina i zapowiedział dyrektorowi fabryki cukru, że winien jest posłuszeństwo dowódcy, wyznaczonemu przez organizację ruchu. Na czynione przez dyrektora cukrowni reflexje odpowiedziano groźbą. Jednak cały dzień następny zeszedł bez wypadku. Fabryka była w ruchu. Dopiero d. 11 (23) b. m. z rana, przybył do Sannik Reformat ze Szczawina, podobno imieniem Stefan, łącznie z kilku innemi uzbrojonemi ludźmi obcemi i wezwał robotników fabryki, aby niezwłócznie do ruchu przyłączyli się. Wezwaniu temu cała niemal młodzież fabryczna zadość uczyniła, niechętni bowiem nawet ulegać musieli przymusowi. Zaopatrzywszy się

не со всей деревни, то инсургенты уѣхали въ Жихлинъ, потерявъ надежду на присоединеніе озлобленныхъ крестьянъ. Чтобы отомстить за убійство женщины и сожженіе хижины, крестьяне отправили на другой день депутатовъ къ инсургентамъ, изъявляя готовность присоединиться къ нимъ, если ксендзъ растолкуетъ имъ куда итти. Дѣйствительно, священникъ съ какимъ то инсургентомъ пріѣхалъ верхомъ на ферму Крубинъ, но едва онъ началъ говорить къ крестьянамъ, какъ его стащили съ лошади и убили. Что случилось съ его товарищемъ, въ точности не извѣстно. Немедленно послѣ этого происшествія санницкіе крестьяне отправились въ Ловичъ и привели отрядъ войска подъ командою маіора.

Въ Санникахъ они застали уже около 20 работниковъ, которые отдѣлившись отъ инсургентовъ возвратились домой. Крестьяне, связавъ ихъ, передали маіору; за тѣмъ они произвели тщательный обыскъ на фабрикѣ и въ частныхъ жилищахъ, вѣроятно отыскивая оружіе или укрывшихся инсургентовъ. Когда маіоръ арестовалъ управляющаго и старшину, по извѣстнымъ ему причинамъ, то крестьяне, кажется, склонили его своими просьбами освободить обоихъ.

Теперь санницкіе крестьяне устроили стражу для охраненія границъ имѣнія; они останавливаютъ каждаго проѣзжающаго по ловицко-плоцкому тракту, тщательно обыскиваютъ, и найдя какое нибудь оружіе, немедленно арестуютъ проѣзжаго и представляютъ въ войсковую команду. (Сѣв. Почта.)

Сегодня получены нами нѣкоторыя подробности о нападеніи мятежниковъ, въ ночь съ 10-го на 11-е января, на штабъ 5-й артиллерійской бригады, въ г. Радзинѣ. Произведя одновременно нападенія на артиллерійскій паркъ, на два капральства пѣхоты, на инвалидную команду и на квартиру ротнаго командира Дѣдова, злоумышленники ворвались также въ квартиру начальника радзинской жандармской команды, ш.-к. Хвощанскаго, у котораго въ это время были въ гостяхъ г.-м. Каннабихъ, подполковникъ Мейбаумъ и нѣсколько другихъ лицъ. Ровно въ полночь послышался въ передней шумъ; ш.-к. Хвощанскій, какъ бы по особому какому-то предчувствію, тотчасъ же бросился въ спальню за револьверами; въ это время въ гостиной сдѣлано было злодѣями нѣсколько выстрѣловъ, послѣ которыхъ они направились къ спальнѣ; но какъ Хвощанскій, чрезъ притворенную изъ нея дверь, сдѣлалъ по приближающимся два выстрѣла, то злоумышленники не рѣшились войти туда. Спустя нѣсколько времени, они скрылись, и въ домѣ водворилось спокойствіе; г.-м. Каннабихъ найденъ раненымъ въ голову; выстрѣлъ, направленный въ подполковника Мейбаума, не попалъ въ него, но онъ получилъ ударъ въ голову самымъ пистолетомъ, въ то время, когда боролся съ напавшими на него. Рядовой жандармской команды и вѣстовой г.-м. Каннабиха, вбѣжавшіе въ комнаты на первые выстрѣлы, были убиты мятежниками. Вообще же во время нападенія въ г. Радзинѣ, у насъ убито 5 человѣкъ, ранено около 12 человѣкъ. Подозрительныхъ людей при этомъ арестовано 18 человѣкъ. (Сѣв. Поч.)

Всѣ иностранныя газеты главнѣйше наполнены извѣстіями изъ царства польскаго. Мы не станемъ приводить этихъ извѣстій, которыя суть только повторенія того же, что уже сообщено въ нашихъ депешахъ и корреспонденціяхъ, съ болѣе или менѣе смѣлыми и туманными комментаріями.

Но вотъ нѣкоторыя извѣстія, по поводу польскихъ смутъ, изъ Австріи и пограничныхъ прусскихъ областей. Слухъ о переходѣ въ Галицію 800 возмутившихся поляковъ и о гостепріимной встрѣчѣ ихъ на австрійской границѣ со стороны таможнихъ властей, опровергается, по сообщеніямъ изъ Вѣны, отъ 14 (26) января. Въ нѣкоторыхъ австрійскихъ газетахъ распространяется мнѣніе, что показанія „Journal de S. Petersbourg“ о событіяхъ въ Польшѣ невѣрны, и что въ этихъ показаніяхъ съ умышленною политическою цѣлью преувеличиваются и извращаются факты. Эти „частныя“ газетныя предположеніи совсмъ однако не раздѣляются въ вѣнскихъ офиціальныхъ кружкахъ. Напротивъ, опасаются отголоска польскаго движенія въ сосѣдней Галиціи, и уже серьезно поговариваютъ объ отправленіи войска на пограничные пункты, для удержанія опаснаго броженія въ нѣкоторыхъ частяхъ населенія. Въ числѣ „интересныхъ“ слуховъ есть и такой, что со стороны Франціи и Англіи уже *приготовляется посредничество въ польскомъ вопросѣ*; но самъ же вѣнскій корреспондетъ Börsenhalle, который мимоходомъ замѣчаетъ объ этомъ „курьезѣ“, говоритъ, что нынѣ въ этомъ слухѣ просто нѣтъ смысла.

Въ Бреславѣ данъ приказъ о немедленномъ передвиженіи всѣхъ пѣшихъ жандармовъ въ верхнюю Силезію, для охраненія пограничныхъ пунктовъ отъ вторженія изъ Польши. Въ тѣ же мѣстности командированы, спѣшнымъ образомъ, по желѣзной дорогѣ, и конные жандармы, изъ всего бреславскаго округа.

Еще энергичнѣе распоряженія прусскаго правительства въ Познани. Военная стража удвоена и снабжена усиленными патронами. Многочисленные большіе патрули, съ заряженными ружьями, вечеромъ и ночью проходятъ по всѣмъ улицамъ. Тѣ же мѣры военной предосторожности приняты по всей познанской области въ пограничныхъ съ царствомъ польскимъ округахъ, и вообще посылаются туда весьма значительные отряды войска.

Въ N 22-мъ официалной газеты царства польскаго напечатано: „Отправленный 11-го (23) января, въ 11 часовъ утра, изъ Варшавы въ Брестъ- Литовскъ почтовый дилижансъ въ которомъ находилось 2 пассажира, въ томъ числѣ чиновникъ канцеляріи Намѣстника, командированный по дѣламъ службы, Черкасовъ, былъ остановленъ въ $2^1/_2$ часа по полудни, на 3-й верстѣ отъ Залесья по дорогѣ въ Бялу, шайкою около 300 разнаго званія людей, одѣтыхъ въ чамарки (платье въ родѣ венгерки), сермяги, свитки, и вооруженныхъ косами, пиками, кинжалами, ружьями, пистолетами и пр. Толпа, ставъ передъ лошадьми, задержала экипажъ и будучи, какъ кажется, предварена о пріѣздѣ г. Черкасова, убила его, тутъ же въ каретѣ и захватила всѣ его вещи, уложенныя въ чемоданѣ.

Въ N 22-мъ той же газеты читаемъ: „Въ ночь съ 14-го (26-го) на 15-е (27-е) января, какъ въ срокъ, давно уже назначенный и съ тѣхъ поръ неизмѣненный, произведенъ былъ въ провинціяхъ рекрутскій наборъ, причемъ по полученнымъ по настоящее время изъ многихъ мѣстъ свѣдѣніямъ, все обошлось спокойно и въ должномъ порядкѣ. Это показываетъ, что произведенныя мятежниками, съ 11 (23-го) на 12-е (24-е) января, нападенія на войска, назначенныя предводителями революціоннаго комитета, были сдѣланы независимо отъ срока для рекрутскаго набора въ Варшавѣ и въ провинціяхъ.

Крестьяне нѣкоторыхъ деревень красноставскаго уѣзда (люблинской губерніи) представили властьямъ 20 человѣкъ мятежниковъ въ томъ числѣ одного ксендза. Въ другихъ мѣстностяхъ сельское населеніе также преслѣдуетъ мятежниковъ и отнимаетъ у нихъ оружіе.

Нѣкоторыя шайки мѣтежниковъ поджогами и убійствами стараются принудить сельское населеніе принять участіе въ возстаніи и подбрасываютъ крестьянамъ косы, ножи и другое оружіе.

Военныя власти, въ своихъ дѣйствіяхъ противъ этихъ шаекъ, стараясь удержать сельское населеніе на пути вѣрности законному правительству, вмѣстѣ съ симъ удерживаютъ его въ предѣлахъ порядка и уваженія къ личности и собственности каждаго жителя царства“. (Сѣв. Поч)

Исправляющій должность президента г. Варшавы, въ рапортѣ своемъ директору правительственной коммиссіи внутреннихъ дѣлъ, сообщаетъ слѣдующее о рекрутскомъ наборѣ въ Варшавѣ:

Немедленно послѣ произведенія набора, приступлено къ разсортированію рекрутовъ по округамъ.

Слѣдующій затѣмъ день былъ употребленъ на освобожденіе неправильно взятыхъ, представившихъ законныя на то доказательства.

Только на третій день послѣ набора можно было приступить къ принятію рекрутъ.

potém w broń, jaką kto posiadał i zabrawszy konie z folwarku, cała partja pod przewodem Reformata ruszyła na wieś, w nadziei skłonienia włościan do połączenia się z ruchem. W pierwszéj zaraz chacie nie zastawszy włościanina, Reformat zapytał się o niego znajdującą się w izbie żonę nieobecnego gospodarza, a gdy ta o pobycie męża bliższych nie chciała udzielić objaśnień, zakonnik (a podobno tylko kwestarz) pchnięciem noża zabił kobietę, wpadłszy następnie w szał, podpalić kazał chatę i stodołę.

Na widok wybuchłego pożaru zebrali się włościanie ze wsi, a w obec nieprzyjaznéj ich postawy, partja ruchu, straciwszy widać nadzieję zapewnienia sobie ich współudziału, odjechała ku Zychlinowi.

Włościanie, pałając zemstą za śmierć włościanki i spalenie budynków, ułożyli plan odwetu. Posłali więc nazajutrz z grona swego deputatów do wyszłéj partji, oświadczając gotowość połączenia się z nią, byleby ksiądz Reformat objaśnił i wytłómaczył im, dokąd mianowicie i w jakim celu udać się mają. Jakoż Reformat z drugim jakimś stronnikiem swoim, przyjechał konno do folwarku Krubin, ale zaledwo zaczął przemawiać do włościan, kiedy powalony z konia, kłonicami zabity został. Co się stało z jego towarzyszem niewiadomo dokładnie.

Zaraz po tym wypadku włościanie Sanniccy udali się do Łowicza i sprowadzili oddział wojska pod dowództwem majora. Zastali już w Sannikach około 20 robotników fabrycznych, którzy odłączywszy się od partji ruchu, powrócili do domu. Tych przedewszystkiem powiązali włościanie i dostawili majorowi; następnie odbyli najściślejsze przetrząsania w fabryce i w prywatnych mieszkaniach, szukając widać broni, lub ukrywających się.

Kiedy zaś major przyaresztował rządcę dóbr i wójta gminy, dla wiadomych jemu powodów, włościanie usilnemi swemi prośbami skłonili podobno dowódzcę wojskowego do uwolnienia obydwóch.

Obecnie włościanie Sanniccy urządzili między sobą straż na granicy dóbr, każdego przejeżdżającego traktem łowicko-płockim zatrzymują i jak najściśléj rewidują; w razie zaś znalezienia jakiejbądź broni, natychmiast podróżnego aresztują i do komendy wojskowéj odstawiają.

Dzisiaj otrzymaliśmy niektóre szczegóły o napadzie powstańców, w nocy z d. 10-go na 11-ty stycznia, na sztab 5-éj artyllerzyjskiéj brygady w m. Radzynie. Napadłszy jednocześnie na park artyllerji, na dwa kapralstwa piechoty, na komendę inwalidną i na kwaterę rotowego dowódcy Diedowa, powstańcy wdarli się także do kwatery naczelnika Radzyńskiéj żandarmskiéj komendy, szt. kap. Chwoszczańskiego, u którego wtenczas w liczbie gości znajdowali się jenerał-major Kannabich, podpółkownik Mejbaum i kilku innych osób. O saméj północy dał się słyszeć w przedpokoju szelest; szt. kap. Chwoszczański, jakby wiedziony szczególniejszém przeczuciem, natychmiast wpadł do sypjalnego pokoju po rewolwery; w tym czasie złoczyńce dali w bawialnym pokoju kilka wystrzałów, po których udali się do sypialnego pokoju; lecz ponieważ Chwoszczański z poza przymkniętych drzwi zrobił ztamtąd na przybliżających się kilka wystrzałów, złoczyńce nie ośmielili się już wejść tam. Po niejakim czasie oni się skryli i w domu zapanowała spokojność; jenerał-major Kannabich znaleziony ranionym w głowę, strzał skierowany na podpółkownika Mejbauma nie ugodził w niego, lecz otrzymał uderzenie w głowę samym pistoletem, wtenczas kiedy się pasował z tymi co na niego napadli. Szeregowiec komendy żandarmskiéj i posłaniec jenerał-majora Kannabicha, którzy wbiegli do pokojów na pierwsze wystrzały, byli zabici przez powstańców. W ogólności zaś w czasie napadu w m. Radzynie, zabito u nas 5 ludzi, raniono około 15. Zaaresztowano przy tém 18 podejrzanych osób. (Poczta północ.)

Wszystkie dzienniki zagraniczne przepełnione są głównie wiadomościami z Królestwa Polskiego. Nie będziemy przytaczać tych wiadomości, które są tylko powtórzeniem tego cośmy podawali w depeszach i w korrespondencjach, z mniéj lub więcéj śmiałemi i mglistemi kommentarzami.

Lecz oto niektóre wiadomości z powodu niepokojów w Polsce, z Austrji i pogranicznych prowincji Prus. Wieść o przejściu do Galicji 100 Polaków powstańców i o gościnném ich spotkaniu na granicy austryjackiéj przez tameczne władze, nie potwierdza się, według wiadomości z Wiednia z d, 14 (26) stycznia. W niektórych dziennikach austryjackich rozszerza się zdanie, że sprawozdania „Journal de St. Petersbourg“ o wypadkach w Polsce są fałszywe i że w tych sprawozdaniach umyślnie w celu politycznym powiększają się i wywracają się na nice fakta. Te jednak prywatne dziennikarskie przypuszczenia nie są podzielane w wiedeńskich urzędowych kółkach. Przeciwnie lękają się odezwania się polskiego ruchu w sąsiedniéj Galicji i już na serjo mówić zaczynają o wysłaniu wojska na pograniczne punkta, dla powstrzymania niebezpiecznego ruchu, w niektórych warstwach ludności. W liczbie interessujących pogłosek, znajduje się i ta, że Francja i Anglja już **są gotowe wystąpić z pośrednictwem w kwestji polskiéj**; lecz sam wiedeński korrespondent dziennika **Boersenhalle**, który mimochodem wspomina o téj ciekawéj pogłosce, powiada, że obecnie w téj pogłosce nie ma zupełnie sensu.

W Wrocławiu wydany został rozkaz o uruchomieniu wszystkich pieszych żandarmów i przewiezieniem do górnego Szląska, dla osłonienia pogranicznych punktów od wtargnięcia z Polski. Do tych miejscowości wysłani zostali najśpieszniéj koleją żelazną i konni żandarmi z całego wrocławskiego okręgu.

Jeszcze energiczniejsze są rozporządzenia pruskiego rządu w Poznaniu. Straż wojskowa została zdwojona i dostała mocniejsze naboje. Liczne i wielkie patrole z nabitemi karabinami, wieczorem i nocą przechodzą po wszystkich ulicach. Też same środki wojennéj ostróżności przedsięwzięte zostały w całéj prowincji poznańskiéj w graniczących z Królestwem Polskiem obwodach i w ogóle posyłają się tam znaczne oddziały wojsk. (Poczta północ.)

— W N. 22 **Dziennika Powszechnego** czytamy: W omnibusie pocztowym wyprawionym z Brześcia Litewskiego do Warszawy, w dniu 23 b. m. o godzinie 11-éj rano, wyjechało dwie osoby, z których jedną był p. Czerkasow, urzędnik kancellarji Namiestnika, wysłany w interesie umundurowania.

Na trzeciéj wiorście od Zalesia do Biały, około godziny 2 i pół po południu, omnibus został spotkany na drodze bitéj, przez około trzystu ludzi rozmaitego stanu, ubranych w czamarki, sukmany, siermięgi i t. p. i uzbrojonych w kosy, piki, kindżały, strzelby, pistolety i inną broń.

Ta banda złoczyńców, stanąwszy przed końmi, zatrzymała karetę pocztową, a świadomi jak widać przejazdu pana Czerkasowa, wpadli do karety i tam e zamordowali go. Potém wyciągnęli go z karety i kazali oddać sobie rzeczy jego w walizie umieszczone.

— Z dnia 26 na 27 b. m., jako w terminie od dawna na ten cel naznaczonym i odtąd niezmienionym, odbywał się na prowincji pobór do wojska. Według wiadomości dotąd z wielu miejsc otrzymanych, czynność ta dopełnioną została spokojnie i w należytym porządku.

Obok tego w rozmaitych miejscach kraju odbywało się daléj ściganie band zbrojnych, utworzonych w celu przygotowania buntowniczego najścia, dokonanego na oddziały wojska w dniach 22 i 23 b. m., które to dnie, jak się pokazuje, naznaczone były przez przywódców sprzysiężenia, czyli tak zwanéj organizacji rewolucyjnéj, a więc naznaczone niezawiśle od dni wskazanych przez rząd na pobór wojskowy w Warszawie i na prowincji.

Włościanie niektórych wsi powiatu Krasnystawskiego dostawili 20-tu podżegaczy, a w liczbie ich księdza. W innych także miejscach kraju, lud wiejski zastępuje drogi bandom i rozbraja je niedopuszczając się gwałtów.

Niektóre bandy złoczyńców popełniają okrucieństwa na rolnikach, chcąc podpaleniem i mordami zmusić ich do uczęstnictwa w buncie, i w tym celu narzucając im kosy, noże i inną broń. Władze wojskowe w działaniach swych przeciwko tym bandom, dokładają wszelkiego starania, aby utrzymując ludność wjeską na stale przez nią przedsięwziętéj drodze wierności rządowi, utrzymać ją zarazem w granicach porządku i poszanowania dla bezpieczeństwa osób i własności wszystkich mieszkańców kraju.

—P. o. prezydentá miastá stołecznego Warszawy, raportem z d. 16 (28) stycznia 1863 r., złożonym dyrektorowi głównemu prezydującemu w komissji rządowéj spraw wewnętrznych o postępie czynności w urzędzie rekruckim miasta Warszawy, doniósł co następuje:

Niezwłócznie po odbytym naborze, rozpoczęta została w cytadeli Aleksandrowskiéj czynność, rozsegregowaniem spisowych na cyrkuły.

Uwalnianie niewłaściwie do zaciągu pociągniętych, a legitymujących się posiadanemi przy sobie dowodami, zajęło następny dzień.

Do saméj czynności przyjmowania spisowych, zaledwie trzeciego dnia po poborze można było przystąpić.

Czynność ta nie mało przedstawia trudności w tém, że ludność tutejsza obałamucona podszeptami i obietnicami stronnictwa bezrządu, nie wierzyła w pobór i nie tylko dowodów, jako to: aktów jedynactwa, ślubnych metryk i t. p.

Это занятіе представило немало затрудненія, такъ-какъ городское населеніе было возбуждено подстреканіями и обѣщаніями партіи безпорядка, не вѣрило въ наступающій наборъ и потому большая часть изъ рекрутъ не только не представили нужныхъ документовъ въ рекрутскую коммиссію, но даже и не запаслись ими.

Послѣдствіемъ того было, то что изъ 1,657 рекрутъ, представленныхъ въ коммиссію, принято только 559; затѣмъ осталось 149 до представленія ими законныхъ доказательствъ для освобожденія. Освобождено одиночекъ, женатыхъ и лицъ хорошаго поведенія и отличающихся знаніемъ ремеслъ и искуствъ, всего 949. При настоящемъ наборѣ принято за правило брать въ рекруты холостыхъ, какъ христіанъ, такъ и евреевъ; но правило это немогло быть соблюдено во всей строгости относительно евреевъ, по причинѣ ихъ ранняго вступленія въ бракъ. При всемъ томъ отступленій отъ этого правила было очень мало; досихъ-поръ взято женатыхъ 18 христіанъ и 26 евреевъ, извѣстныхъ дурнымъ поведеніемъ.

(Сѣв. Поч.)

ПРАВИЛА

О ВЗИМАНІИ ВЪ 1863 г. НАЛОГА СЪ НЕДВИЖИМЫХЪ ИМУЩЕСТВЪ ВЪ ГОРОДАХЪ, ПОСАДАХЪ И МѢСТЕЧКАХЪ.

(Окончаніе.)

ГЛАВА ШЕСТАЯ. *Льготы и сложеніе долговыхъ окладовъ налога.* 30) Городскимъ думамъ и ратушамъ предоставляется право освобождать отъ налога недвижимыя имущества, не приносящія дохода и владѣльцы коихъ не имѣютъ ни постояннаго промысла, ни обезпеченныхъ средствъ существованія; но таковыя изъятія не должны уменьшать общей суммы налога, слѣдующей изъ города, посада или мѣстечка на основаніи ст. 5 сихъ правилъ. Постановленія городской думы, или ратуши, по сему предмету должны быть сообщены раскладочной коммисіи до окончательнаго составленія раскладки, на основаніи ст. 10-й. 31) Строенія, со времени окончанія постройки коихъ не протекло еще двухъ лѣтъ, освобождаются отъ налога. Временемъ окончанія постройки слѣдуетъ считать то время, съ котораго вновь возведенное зданіе, или часть его, будетъ занята жильемъ, хотя бы домъ и не былъ окончательно отдѣланъ. 32) Владѣльцы недвижимыхъ имуществъ, истребленныхъ пожаромъ, или другимъ несчастнымъ случаемъ, освобождаются отъ дальнѣйшаго платежа причитавшагося на уничтоженное имущество оклада; если же на имуществѣ числится недоимка, то она слагается со счетовъ казначейства, установленнымъ въ общемъ счетномъ уставѣ порядкомъ. 33) Мѣстная полиція составляетъ о каждомъ имуществѣ, подвергшемся истребленію, актъ, за общимъ подписаніемъ съ уѣзднымъ казначеемъ и членомъ городской думы, или ратуши, который и представляется въ казенную палату. 34) Министерству финансовъ предоставляется составить, на основаніи настоящихъ правилъ подробныя инструкціи казеннымъ палатамъ, уѣзднымъ казначействамъ, думамъ и ратушамъ, и городскимъ раскладочнымъ коммисіямъ, для руководства при раскладкѣ и взиманіи налога, взысканія недоимокъ и введенія счетоводства, а также составить формы раскладочныхъ вѣдомостей, окладныхъ книгъ и окладныхъ листовъ.

ВѢДОМОСТЬ

О СУММАХЪ, СЛѢДУЮЩИХЪ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНѢ 1863 ГОДА ПО КАЖДОЙ ГУБЕРНІИ ВЪ НАЛОГЪ СЪ НЕДВИЖИМЫХЪ ИМУЩЕСТВЪ ВЪ ГОРОДАХЪ, ПОСАДАХЪ и МѢСТЕЧКАХЪ.

Наименованіе губерній.	Суммы налога, слѣдующія по каждой губерніи во второй половинѣ 1863 года. Рубли
Архангельская.	6,890
Астраханская.	13,480
Виленская.	14,470
Витебская.	17,070
Владимірская.	10,460
Вологодская.	5,290
Волынская.	28,660
Воронежская.	14,880
Вятская.	7,070
Гродненская.	15,060
Екатеринославская.	39,850
Казанская.	18,870
Калужская.	14,450
Кіевская.	41,480
Ковенская.	11,700
Костромская.	8,020
Курляндская.	10,120
Курская.	16,460
Лифляндская.	24,570
Минская.	14,670
Могилевская.	12,120
Московская.	95,350
Нижегородская.	15,720
Новгородская.	9,740
Олонецкая.	2,260
Оренбургская	12,480
Орловская.	28,930
Пензенская.	12,510
Пермская.	10,700
Подольская.	13,470
Полтавская.	19,920
Псковская.	6,770
Рязаньская.	12,300
Самарская.	10,480
Санктпетербургская	176,690
Саратовская.	34,080
Симбирская.	10,140
Смоленская.	8,970
Ставропольская.	7,190
Таврическая.	18,870
Тамбовская.	22,800
Тверская.	21,770
Тульская.	18,230
Харьковская.	29,630
Херсонская.	54,990
Черниговская.	18,010
Эстляндская.	6,950
Ярославская.	13,360
И того, по всѣмъ губерніямъ.	1,037,950

Мнѣніе государственнаго совѣта, высочайше утвержденное 4-го января 1863 г.— Государственный совѣтъ, въ соединенныхъ департаментахъ государственной экономіи и законовъ и въ общемъ собраніи, разсмотрѣвъ представленіе министра финансовъ, по проекту Положенія о введеніи съ 1863 года налога на строенія въ городахъ и мѣстечкахъ, *мнѣніемъ положилъ:* I. предоставить министру финансовъ: 1) Составленныя въ министерствѣ финансовъ раскладки опредѣленныхъ съ каждой губерніи суммъ налога на недвижимыя имущества между отдѣльными городами, мѣстечками и посадами, сообщить начальникамъ губерній, для разсмотрѣнія въ особыхъ о земскихъ повинностяхъ присутствіяхъ, съ тѣмъ, чтобы земское присутствіе, не касаясь утвержденной общей суммы налога со всѣхъ городовъ, посадовъ и мѣстечекъ губерніи въ совокупности, доставило, въ возможно кратчайшій срокъ, и не позже, какъ черезъ мѣсяцъ по полученіи раскладокъ, соображенія о тѣхъ измѣненіяхъ, какія оно, по мѣстнымъ условіямъ, признаетъ полезнымъ сдѣлать въ предположенномъ распредѣленіи означеной суммы между отдѣльными городскими поселеніями. 2) По полученіи въ министерствѣ финансовъ означенныхъ соображеній особыхъ о земскихъ повинностяхъ присутствій, исправить, въ чемъ окажется нужнымъ, раскладки налога между городами, посадами и мѣстечками, и представить сіи раскладки на высочайшее утвержденіе черезъ государственный совѣтъ. 3) Не ожидая утвержденія означенныхъ раскладокъ, распорядиться нынѣ же составленіемъ и разсылкою упоминаемыхъ въ статьѣ 34-й правилъ о взиманіи налога въ 1863 году съ недвижимыхъ имуществъ, инструкцій казеннымъ палатамъ, уѣзднымъ казначействамъ, думамъ и ратушамъ и раскладочнымъ комисіямъ, а также образованіемъ сихъ комисій и заготовленіемъ окладныхъ книгъ и бланковъ, окладныхъ листовъ и раскладочныхъ вѣдомостей. II. Изъ общей суммы налога на недвижимыя имущества отчислить до 3% на усиленіе уѣздныхъ казначействъ, по усмотрѣнію министра финансовъ. III. Предоставить министру внутреннихъ дѣлъ войти въ соображеніе не представится ли возможнымъ нынѣ же допустить нѣкоторыя измѣненія въ постановленіяхъ о городскомъ хозяйствѣ, въ видахъ возможнаго сокращенія покрываемыхъ нынѣ изъ городскихъ сборовъ расходовъ на предметы, непринадлежащіе, по существу своему, къ мѣстнымъ потребностямъ городскаго хозяйства.

Виленская казенная палата по постановленію своему, въ 16 день сего января состоявшемуся, уволила отъ службы по прошенію за болѣзнію, акцизнаго надзирателя по Виленскому уѣзду, коллежскаго ассесора, Викентія **ДАБРЫ**.

ВИЛЬНО.

Въ минувшую пятницу, 25 января, генералъ-фельдмаршалъ, генералъ-адъютантъ князь Александръ Ивановичъ **БАРЯТИНСКІЙ**, получивъ облегченіе въ претерпѣваемой имъ болѣзни, отправился по желѣзной дорогѣ за границу.

w urzędzie konskrypcyjnym nie składała, ale nadto w takowe nieopatrzyła się.

Ztąd to pochodzi, że z tych, którzy dotychczas przed urzędem rekruckim stanęli w liczbie osób 1657, przyjęto do wojska zaledwie osób 559; pozostaje w rezerwie aż do czasu złożenia dowodów uwalniających osób 149, uwolniono jedynaków, żonatych chrześcjan, żonatych i dzietnych wyznania mojżeszowego, wreszcie takich, którym wprawdzie żadne prawne wyłączenia nie służą, ale który dobrą konduitą i biegłością w kunsztach i rzemiosłach odznaczają się, razem uwolniono 949.

Za zasadę do poboru tegorocznego przyjęto powoływanie bezżennych tak chrześcjan jako też starozakonnych, wszakże względem spisowych wyznania mojżeszowego, p. o. prezydenta nie był w możności zasady téj ściśle przeprowadzić, a to z powodu, że wczesne żenienie się żydów pozostawia ich bardzo mało w bezżennym stanie za nadejściem wieku spisowego.

Rzadkie, bo w liczbie co do chrześcjan o mnastu, co do żydów dwudziestu sześciu, od tego prawidła uczyniono dotychczas wyjątki, i te tylko oparte na dokładnéj i wiarogodnéj wiadomości o złém prowadzeniu się spisowego.

(Dz. Pow.)

PRZEPISY

O POBIERANIU W R. 1863 PODATKU OD NIERUCHOMYCH MAJĄTKÓW PO MIASTACH, OSADACH I MIASTECZKACH.

(Dokończenie).

ROZDZIAŁ SZÓSTY. Ulgi i strącenie należnych ilości podatku. Dumy miejskie i ratusze mają prawo oswobodzenia od podatku nieruchomych majętności nieprzynoszących dochodu, których właściciele niemają ani stałego przemysłu, ani zabezpieczonych środków utrzymania; lecz takowe wyjątki niepowinny zmniejszać ogólnej summy podatku należnej od miasta, osady lub miasteczka, na mocy art. 5 tych przepisów. Postanowienia dumy miejskiej, lub ratusza w tym względzie, powinny być udzielane kommissji dystrybucyjnej przed ostatniém ułożeniem rozkładu, na mocy art. 10-go. 31) Budowle, którym nieupłynęło dwóch lat od ich ukończenia zupełnego, wyjmują się od podatku. Budynek uważa się za ostatecznie ukończony, wtenczas, kiedy część onego lub cały będzie już zamieszkały, chociażby dom nawet niebył ostatecznie wykończony. 32) Posiadacze nieruchomych majętności, zniszczonych przez pożar, albo też przez inny wypadek nieszczęśliwy, wyjmują się od dalszéj opłaty należnego od zniszczonego majątku podatku; jeżeli zaś na majętności liczy się niedobor, tedy takowy strąca się z rachunków podskarbstwa, koleją przepisaną w ogólnej ustawie rachunkowej. 33) Policja miejscowa układa o każdej nieruchomości, która uległa zniszczeniu, protokół, za wspólném podpisaniem wespół z podskarbim powiatowym i członkiem dumy miejskiej, lub ratusza, jakowy przedstawia się do izby skarbowej. 34) Ministerjum skarbu upoważnia się ułożyć na mocy przepisów niniejszych szczegółowe instrukcje dla izb skarbowych, podskarbstw powiatowych, dum i ratuszów, oraz dla kommissij dystrybucyjnych, jako wskazówkę przy rozkładzie i pobieraniu podatków, egzekwowania zaległości i wprowadzenia rachunkowości, tudzież wydać wzory list rozkładowych, ksiąg podatkowych i list takichże.

TABELLA.

Summ przypadających w drugiej połowie 1863 r. na każdą gubernję z podatków od nieruchomych majętności po miastach, osadach i miasteczkach.

Nazwisko gubernji.	Summa podatku należnego w każdej gubernji w drugiej połowie 1863 roku. Ruble.
Archangielska.	6,890
Astrachańska.	13,480
Wileńska.	14,470
Witebska.	17,070
Władimirska	10,460
Wołogodzka.	5,290
Wołyńska.	28,660
Woroneżska.	14,880
Wiacka.	7,070
Grodzieńska.	15,060
Ekaterynosławska.	39,850
Kazańska.	18,870
Kałuzka.	14,450
Kijowska.	41,480
Kowieńska.	11,700
Kostromska.	8,020
Kurlandzka.	10,120
Kurska.	16,460
Inflancka.	24,570
Mińska.	14,670
Mohylewska.	12,120
Moskiewska.	95,350
Niżegorodzka.	15,720
Nowgorodzka.	9,740
Ołonecka.	2,260
Orenburska	12,480
Orłowska.	28,930
Penzeńska.	12,510
Permska.	10,700
Podolska.	13,470
Połtawska.	19,920
Pskowska.	6,770
Riazańska.	12,300
Samarska.	10,480
Petersburska.	176,690
Saratowska.	34,080
Symbirska.	10,140
Smoleńska.	8,970
Stawropolska.	7,190
Taurycka.	18,870
Tambowska.	22,800
Twerska.	21,770
Tulska.	18,230
Charkowska.	29,630
Chersońska.	54,990
Czernihowska.	18,010
Estońska.	6,950
Jarosławska.	13,360
Razem ze wszystkich gubernij.	1,037,950

Zdanie rady państwa Najwyżej zatwierdzone 4-go stycznia 1863 roku. Rada państwa, w zjednoczonych departamentach ekonomji państwa i praw i w ogólném zgromadzeniu, rozpatrzywszy przełożenie ministra skarbu względem projektu ustawy o wprowadzeniu od 1863 r. podatku na budowle po miastach, osadach i miasteczkach, zdaniem postanowiła. I. upoważnić ministra skarbu: 1) Ułożone w ministerjum skarbu rozkłady, oznaczonych dla każdej gubernji summ podatku na majętności nieruchome, pomiędzy oddzielne miasta, miasteczka i osady, przesłać naczelnikom gubernji, dla rozpatrzenia w osóbnych o powinnościach ziemskich urzędach, z tém, aby urząd ziemski, nietykając zatwierdzonéj ogólnéj summy podatków ze wszystkich miast, osad i miasteczek gubernij razem wziętych, przesłał jak najśpieszniej a niedalej jak w miesiąc po otrzymaniu rozkładów, uwagi o tych zmianach, jakie on podług miejscowego uznania znajdzie użytecznėm do poczynienia w projektowanym rozkładzie rzeczonej summy, pomiędzy oddzielne posiadłości miastowe. 2) Po otrzymaniu w ministerjum skarbu rzeczonych uwag oddzielnych o powinnościach ziemskich urzędów, poprawić gdzie będzie potrzeba rozkładki podatku na miasta osady i miasteczka i przedstawić te rozkładki na Najwyższe zatwierdzenie za pomocą rady państwa. 3) Nieczekając zatwierdzenia rzeczonych rozkładek, rozporządzić się obecnie co do ułożenia i rozesłania rzeczonych w art. 34 przepisów o pobieraniu podatku w 1863 r. od nieruchomości, tudzież instrukcij dla izb skarbowych, podskarbstw powiatowych, dum, ratuszów, dla kommisij dystrybucyjnych, oraz względem uorganizowania tych kommissij i przygotowania ksiąg podatkowych i blankietów, list podatkowych i tabelli rozkładkowych. II. Z ogólnej summy podatku na nieruchomości strącić do 3% na zasoby dla podskarbstw powiatowych podług uznania ministra skarbu. III Upoważnić ministra spraw wewnętrznych, rozważyć, azali niebędzie możebnem obecnie uczynić niejakie zmiany w postanowieniach o gospodarstwie miastowém, w celu możliwego zmniejszenia opłacanych obecnie z poborów miastowych rozchodów na przedmioty nienależące według istoty swojej do miejscowych potrzeb gospodarstwa miejskiego.

Wileńska izba skarbowa decyzją swą w d. 16 bież. stycznia nastałą, uwolniła od obowiązku, na własną prośbę, z powodu choroby dozórcę akcyznego w powiecie wileńskim assesora kolegjalnego Wincentego **DABRY**.

WILNO.

W upłyniony piątek, 25 stycznia jenerał-feldmarszałek, jenerał-adjutant książe Aleksander **BARJATYŃSKI**, otrzymawszy ulgę w cierpieniach, wyjechał koleją żelazną za granicę.

Część Nieurzędowa.

OD REDAKCJI.

Jeszcze w końcu roku upłynionego zapowiedzieliśmy czytelnikom naszym trzykrotne wydawnictwo Kurjera Wil. w roku bieżącym. Pośpieszamy donieść, że jesteśmy obecnie w możności wywiązać się z danego przyrzeczenia i wydawać będziemy pismo nasze trzy razy na tydzień we Wtorki, Czwartki i Sóboty. Zbytecznèm zdaje się nadmieniać, że przez to pismo nasze będzie w stanie udzielać natychmiast wiadomości, żywo ogół obchodzić mogące

Czyniąc zadość żądaniu powszechności, zmieniliśmy z początkiem roku format naszego pisma. Obecnie zaś, gdy nas z rozmaitych stron dochodzą wieści, że większość czytających jest za formatem większym, wrócimy do formatu dawniejszego przeszłorocznego, skoro tylko nowy zapas papieru otrzymamy.

Wilno, d. 28 stycznia.

Izba prawodawcza francuzka zebrała się na posiedzenie tajemne, tydzień temu w przeszły piątek, dnia 30 stycznia. Książe de Morny odczytał projekt adresu, ułożony przez komissję; brzmi on jak następuje:

„Najjaśniejszy panie. Współdziałanie teraźniejszéj izby osądziłeś za tak pożyteczne dla porządku i należytego kierunku spraw kraju, że chcesz ją chować aż do dnia, w którym ustanie jéj moc prawodawcza. Chlubnym jest dla nas ten znak ufności. Spokój dozwalający konstytucji odbywać swój bieg prawidłowy, jest największym dowodem mądrości ludu, jest najświętszem znamieniem jéj własnéj siły.

„Rzut oka na przeszłość pięciu lat upłynionych, w którym zespalając nas z sobą, przypomniałeś, najjaśniejszy panie, wszystkie wielkie zarysy swojéj polityki, którą znamionuje za granicą stateczna prawość, a wewnątrz, usilność zatarcia przez amnestję śladów naszych walk domowych, dźwignienie pomyślności wielkiemi robotami publicznemi, utrwalenie ustanowień przez wolność i zapewnienie oszczędności skarbowej, oraz samorzutne zrzeczenie się jednéj ze służących w. c. m. prerogatyw. Tym sposobem podzielasz się z nami, odblaskiem własnéj wziętości i uczęstnictwem tych uczuć, jakie kraj tobie poświęcił.

„Najjaśniejszy panie, przedsięwziąłeś, w skutek uprzedniej umowy z dwóma wielkiemi państwami wyprawę na Meksyk.

„Współdziałanie ich, bez żadnéj wątpliwości, zmniejszyłoby wysilenia Francji. Zostawiona atoli sama sobie w powetowaniu krzywd zadanych, słusznie sądziłeś najjaśniejszy panie, że ciało prawodawcze niezawaha się dopomodz twoim zamiarom. Spodziewamy się blizkiego i szczęśliwego końca téj wojny, w któréj wojsko nasze lądowe i morskie składa nowe dowody swojéj stałości i męztwa. Pragniemy, aby z tej wojny wywinął się swobodnie rząd stały, szanujący prawa i traktaty, i któryby był sprzymierzeńcem Francji.

„Głęboko zasmuca nas przedłużanie się walki w Stanach Zjednoczonych oraz kierunek, jaki przybrała. Więcéj jeszcze bolejemy z pobudek ludzkości, niż z powodu strat, jakie ponosi przez to nasz przemysł i handel. Widzimy z żalem, że twój głos życzliwy i bezstronny nie został usłuchany przez wielkie mocarstwa; najgoręcéj pragniemy, aby sami Amerykanie cofnęli się w obec nieszczęść które zrządzają. Niepodobna nam żądać wyniszczenia kraju, który aż dotąd umiał wolność obracać na korzyść pracy i cywilizacji.

„Ciało prawodawcze uwielbia w. c. m. że silną prawicą dzierżysz wielkie zadania toczące się obecnie we Włoszech. Wsparłeś Włochów, nie wchodząc w sojusz z rewolucją; nieprzestawałeś osłaniać niepodległość Ojca świętego, ale nieprzestawałeś też podawać mu rad pełnych uszanowania. Trwaj najjaśniejszy panie, w téj saméj polityce, która sprowadziła już tak szczęśliwe ukojenie umysłów, odpowiada uczuciom Francji katolickiéj wyzwolonéj.

„Ulepszenie dróg naszych wewnętrznych, jest ciągłym przedmiotem potrzeb i gorących życzeń kraju. Mamy nadzieję, że przewyżka dochodów, tudzież oszczędności zaprowadzone w rozmaitych gałęziach służby, pozwolą na szczodrobliwsze uposażenie robót publicznych.

„Zamierzaliśmy prosić w. c. m. o zmianę niektórych urządzeń, zbyt często krępujących przedsięwzięcia osób pojedyńczych i tamujących rozwój ducha stowarzyszeń. Godne uwielbienia słowa świeżo przez w. c. m. w tym względzie wyrzeczone, zamykają nam usta. Uchylenie tych przeszkód niepowinno doprowadzać do systematu wyłączającego orędownictwo rządu, pragniemy go nawet dla ludności wiejskich, tak skromnych i tak pełnych poświęcenia. W zamiarze podniesienia rolnictwa, rozwoju dróg, dźwignienia lub naprawy budowli gminowych, dzielna ich usilność zasługuje na zachętę.

„Najjaśniejszy panie, rozpoczniemy na nowo nasze prace, z dawniejszą gorliwością o dobro pospolite. Za kilka miesięcy Francja powołaną zostanie do wyboru nowéj izby. W téj wielkiéj narodowéj czynności niknie wzgląd na nasze osoby. Jednego tylko pragniemy, aby kraj odpowiedział ufności, jaką w nim pokładasz. Mamy niezłomną nadzieję, że się to ziści; lud coraz czulszy na dobrodziejstwa i chwałę twojego panowania, zeche zapewnić je nadal i dla siebie dla swojego potomstwa. Lud przed innymi, wybierze mężów, w których, jak w sercu Francji spotężniała myśl, która cię na tron wyniosła.

„Następcom naszym pozostanie tylko dokończenie w pośród nowych pokoleń, obcych niezgodom stronnictw, dzieła któreśmy rozpoczęli, a którego jedynym celem było zawsze przymierze twojéj dynastji z wolnością.“

Dziennik paryzki **Temps**, uwiadamia, że panowie Juljusz Favre, Hénon, Darimon, Ernest Picard i Emil-Ollivier podali następne poprawy do adresu. Naprzód pod względem **polityki ogólnéj** przekładają, że prawo wyboru, mieści w sobie prawo badania, roztrząsania, sądzenia, a więc **prawo wolności**.

„Od dekretu 24 listopada słowo **wolność** powtarza się ciągle w mowach rządowych, lecz rzeczywiście tryb władzy w niczém się nie zmienił. Wszelkie początkowanie pojedyńcze, wszelki swobodny rozbiór, wszelkie życie municypalne niezależne, nie wyzwoliły się z pod zakazów. Rząd obarcza dzienniki ostrzeżeniami; nawet wówczas, kiedy zasada jego nie jest napastowaną; rząd nie przestaje wywierać na nie skrytego nacisku.

„Godność narodu wymaga, aby ta sprzeczność między słowami i czynnościami, wzięła koniec. Niech ustąpią przeszkody w używaniu wolności, albo niech zamilkną pochwały jéj dobrodziejstw; niech nie narzucają nam upokorzenia, abyśmy słuchać musieli, że sami tylko jesteśmy niegodni posiadania dobra, które od czasu naszéj wielkiéj rewolucji, tak często zapewnialiśmy innym. Co do Meksyku, wielbimy bohaterstwo naszych żołnierzy, walczących pod zabójczem niebem i przesyłamy im najserdeczniejsze nasze życzenia. Ale czułość o cześć narodową nie uwalnia zgromadzenia radnego od obowiązku sądzenia przedsięwzięcia, którego już dziś zna przyczyny i przewiduje następstwa.

„Siły Francji nie powinny być płocho marnowane na wyprawy niedostatecznie wyjaśnione i niepewne. Ani zasady nasze, ani dobro kraju, nie zniewalały nas płynąć za Atlantyk, dla dowiedzenia się **jakiego rządu pragnie lud meksykański**.

„Co do **Rzymu i Włoch** wiemy, że Rzym nie jest własnością, ani katolików, ani Włochów; należy on do Rzymian. Dłuższe zajmowanie tego kraju przez nas, niepowinno mieć miejsca. W tym razie, należy zastosować zasadę nieinterwencji, niebędącéj niczém innèm, tylko uszanowaniem wszechwładztwa narodowego, jedynéj prawowitéj podstawy rządów.

„Rokowania toczone w Rzymie nie są szczere i nie zdołają do niczego doprowadzić, bo papież uroczyście oświadcza: że sumienie dopóty wzbrania mu wszelkich ustępstw, dopóki nie zostaną mu oddane kraje, o których powrót rząd francuzki ciągle dopomnieć się odmawia.

„Niema najmniejszéj wątpliwości, że niepodległość stolicy świętéj, powinna być zapewnioną, lecz tak w tym przedmiocie jak w każdym innym, wolność jest jedynèm rozwiązaniem godnèm i praktycznèm. Religja katolicka niepowinna lękać się rządu, pod którym kościoł, oddzielony od państwa, otrzymałby, równie jak każde inne wyznanie, zamiast konkordatów i ubarwionych służebności, wolność w obrębach prawa powszechnego.

„Co do **zmów między wyrobnikami**:

„Z owych zasad uświęconych przez traktat handlowy, wypływa jako słuszne następstwo, prawo dla wyrobników i dla przedsiębierców, swobodnego roztrząsania opłaty za pracę. Rozporządzenia zatém kodeksu karnego, o koalicjach czyli zmowach między rzemieślnikami, powinny być uchylone.

„Co do **Paryża i Lyonu**:

„Nie przestajemy żądać zastosowania do miast Paryża i Lyonu, zasady publicznego prawa, w moc którego, żaden podatek, niepowinien być nakazywany, żaden rozchód upoważniony, bez zagłosowania przez opłacających też podatki, lub przez ich przedstawicieli.

„Najdrobniejsza gmina nie może być nad właściwe ciężary, nadzwyczajnie opodatkowaną, bez przyzwolenia wybranéj rady municypalnéj, i bez przybrania do téjże rady, mieszkańców gminy, najwyżéj opodatkowanych. Paryż i Lyon, których budżety wyrównywają budżetom niektórych państw udzielnych, nie mają innych rękojmi, prócz roztrząśnienia ich przez rady municypalne, mianowane dekretami. Dopraszamy się dla tych dwóch wielkich miast, o niepodległe rady municypalne z wyborów.

„Nakoniec co do wyborów:

„Ludność rozumie, ile zależy jéj na tém, aby przedstawioną była przez umocowanych, wybranych zewnątrz woli rządowéj, którą wstrzymywać i roztrząsać powinna.

„Prawo zakreślania obwodów wyborczych nie upoważnia do łączenia z sobą oddzielonych przestrzenią powiatów, do rozcinania na części obwodów i miast, w celu łatwiejszego wpływu administracji do zmiany ustalonych już obrębów, dla wyjęcia deputowanych z pod powagi ich właściwych sędziów.

„Również wójtowie gmin nie powinni mieć prawa powiększania lub zmniejszania liczby wyborców, już to przez samowolne wymazywanie osób upatrzonych z listy, lub przez stawienie przeszkód we wpisywaniu do tejże listy, mieszkańców, mających prawo być wyborcami, aby tym sposobem tworzyć dla kandydatów przez rząd zalecanych, spółcześnie i wyborców rządowych.“

Pokazuje się z tych zmian, jakie wyżéj wymienieni posłowie oppozycji chcieliby do adresu wprowadzić, że rozprawy izby prawodawczéj, rozpoczęte w przeszłą środę, 4 lutego, nie odbędą się ani tak prędko, ani tak spokojnie jak w senacie. Kilku mówców, do piérwszego lutego zapisanych, mających zabrać głos w rozprawach ogólnych, obejmuje imiona panów Plichon, Kolb-Bernard i Picard; w zadaniach wewnętrznych i w rzeczy wyprawy meksykańskiéj, imiona pp. Ollivier, Picard, Juljusza Favre, Darimon i Lemercier; nakoniec p. Keller zapisał się **przeciw** tekstowi paragrafu projektu adresu, ściągającego się do Włoch, a p. Granier de Cassagnac ma stanąć w jego obronie.

Czytelnicy znajdą w dzisiejszym Kurjerze, znaczną część mowy pana Thouvenel. Uderzy ich zapewne powaga, godność i jasność słów byłego ministra spraw zagranicznych; z wielką zręcznością utorował on sobie drogę do wypowiedzenia myśli, do przedstawienia zdarzeń i rokowań we Włoszech, o których może okoliczności nakazywały mu zamilczeć. Korzystając z obwinienia, jakie nań rzucił p. de la Gueronnière, że jest nieprzyjacielem stolicy świętéj, stanął niejako w obronie pokrzywdzonéj swojéj sławy, i najdowodniéj okazał, że bezskuteczność rokowań, uporowi doradców ojca świętego, a mianowicie niewczesnemu adresowi biskupów przypisać należy. Zastanowi niemniéj uwagę czytelników, pogląd pana Thouvenel, na postępowanie hrabiego Cavour, podczas wiekopomnéj wyprawy Garibaldiego do Sycylji. Francuzki mąż stanu rozumie, że ta bohaterska przewaga, to cudowne wyzwolenie Włoch południowych, wywołało wszystkie późniejsze wstrząśnienia państwa Wiktora-Emmanuela, dotąd jeszcze tak silnie niém miotające. Rząd burboński w Neapolu, aż do rdzenia zbutwiały, niezawodnie runąć musiał, i wówczas południe Włoch rzuciłoby się dobrowolnie w ręce Wiktora-Emmanuela. Dwory nie miałyby powodu obwiniać króla włoskiego o dwuznaczność postępowania, o najazd, o posługiwanie się środkami rewolucyjnemi; a zbójectwo nie osłoniłoby się niejakim urokiem prawowitości. Jest to myśl więcéj błyskotna niż prawdziwa, ale zdolna, w umysłach przenoszących powolne działanie czasu, nad bystre i doraźne użycie siły, obudzić wątpliwość, czy rzeczywiście polityka hrabiego Cavour nie była w téj mierze błędną. Z drugiéj atoli strony, wypadki 1860 roku noszą na sobie tak cudowne znamiona woli boskiéj, że wobec nich, rozum ludzki ukorzyć się powinien i w głębokości ducha, wielbić potęgę Opatrzności.

Odpowiedź cesarza na adres senatu, którą podobnież czytelnicy pod Francją znajdą, jest serdeczna, ale bez żadnéj politycznéj doniosłości. Inaczéj też być nie mogło; Napoleon III, lubo wszystko zdaje się zwiastować, że adres ciała prawodawczego będzie życzliwy, nie mógł wynurzyć się bezwarunkowo, bo może w odpowiedzi na adres izby wybranéj przyjdzie mu bronić swéj polityki, którą senat z wdzięcznością uwielbia, a którą posłowie, jeżeli nie potępić, to przynajmniéj w wątpliwość podać zechcą.

Zataić niepodobna, że poprawy do adresu, podane przez pięciu posłów znanych z prawości życia, niepodległości zdania, i jak Juljusz Favre i Emil Ollivier, z potężnéj wymowy; poprawy, nurtujące do saméj głębi, rzucone przez cesarza podstawy politycznego bytu Francji, zniewolą rząd do wytężenia wszystkich sił, aby przeszkodzić wprowadzeniu ich do adresu. Cokolwiek bądź, lubo przekonani jesteśmy, że większość izby prawodawczéj, projekt umieszczony na czele dzisiejszego poglądu utrzyma, rozprawy nad nim będą nadzwyczaj zajmujące. Pan Keller, który w ciągu dwóch przeszłych parlamentów, namiętnie występował przeciw sprawie włoskiéj, zapisał teraz swe imię na liście mówców, mających stanąć przeciw tekstowi projektu, w tém, co się do polityki zaalpejskiéj ściąga. Zdania są niepewne, czy p. Keller zmieniwszy dotychczasowy swój pogląd, zechce potępić co dotąd wielbił, albo wielbić co potępiał; lub czy znajduje, że adres niedosyć dobitnie wyraził się o jednocie włoskiéj, będącéj **kamieniem obrazy**, tak dla tego posła, jak i dla małéj ale wrzaskliwéj garstki jego zwolennikków.

Rząd włoski, przez usta pana Farini, oświadczył, że obstawać musi przy prawie, służącém Rzymianom, rozstrzygnienia własnéj ich politycznéj doli. To oświadczenie ma niepożytą siłę wobec pana Drouyn de Lhuys. Jako minister francji, jako przedstawiciel polityki cesarza, którego dynastja tron osiadła na zasadzie woli ludu, nie może on przyznać zupełnéj słuszności twierdzeniom pana Farini. Myśl rzucona przez gabinet włoski, znalazła rozgłos w dziennikarstwie, podjęli ją publicyści, i pod godłem prawa Rzymian, rozprzsąsać je poczęli. Nie przestając na saméj teorji, odwołali się do dziejów, i znaleźli, że nawet pod władzą świecką papieżów, Rzym należał do Rzymian; że rząd teokratycznego absolutyzmu dziś istniejący, jest tylko naleciałością, odstąpieniem od ogólnego dziejowego prawidła.

Pan Eugenjusz Rendu, w osóbnéj broszurze, wyjaśnił ten ważny szczegół; dowiódł, że nietylko spółistnienie najwyższéj władzy duchownéj, z obywatelskim rządem Rzymu, nazywane dziś przez ultramontanów gorszącą utopją, jest prawidłowym, dziejowym pewnikiem; ale, że w ciągu jego bytu, w ciągu obywatelskiéj swobody Rzymu, władza duchowna papieska jaśniała najwyższym blaskiem, i że dopiero od chwili przywłaszczenia władzy świeckiéj w jéj obecnym składzie, dane zostało hasło światu do zwątlenia wiary katolickiéj.

W treściwym historycznym poglądzie, opartym na niezbitych dowodach, pan Rendu wyjaśnia, że prawo narodowe rzymskie, w siedmiowiekowém swojém trwaniu, było w rozmaitych kształtach, uznawane przez samo papiestwo. Usprawiedliwia się to bezsprzecznie, bo cofając się do początku władzy papieskiéj, wszędzie natrafiamy na istnienie wszechwładztwa narodowego. Papieże długo byli biskupami rzymskimi z wyboru ludu. Aż do XVI wieku, byli oni panami Rzymu, ale z wyraźném ograniczeniem swobód obywatelskich. Rzym poddał się im wprawdzie, lecz nie bezwarunkowo; stosunki jego polityczne z papiestwem, mimo największą rozmaitość kształtów, zachowały znamię niepodległości. Była to umowa, któréj wyrazy zmieniano według biegu czasu, ale któréj duch ostał się niepożyty. Chwilowe zaćmienia wolności zdarzały się niekiedy, ale samorzutny powrót ich do życia, ale nowe pisane umowy, ciągle uświęcały pod względem dziejowym na chwilę przytłumione prawo.

Przypatrzmy się zdarzeniom. Na samym początku ustanowienia władzy świeckiéj papieskiéj w nadaniu Pepina, nazwa rzeczypospolitéj rzymskiéj umieszczona jest obok nazwy kościoła, jako władza osóbna i uznana. Później, kiedy papiestwo przestaje zależeć od bezpośredniego wyboru ludu rzymskiego, wynurza się walka, w któréj obustronne prawa i roszczenia zmieniają się, pod wpływem rozmaitych prądów. Innocenty II ujrzał się zmuszonym wskrzesić powagę senatu w 1138 przez kartę, która najdrobiazgowiéj zabezpiecza wszystkie prerogatywy gminy rzymskiéj, ograniczone przez Aleksandra III, i ustala zupełną niepodległość świeckiego miejskiego rządu. Nowy, w roku 1234 spisany układ, wkracza nawet w dziedzinę władzy duchownéj papieskiéj i zastrzega, że Rzymianie, po wszystkie czasy, wolni być mają od klątwy. Co do władzy świeckiéj papieżów, ta umowa otoczyła ją takiemi zastrzeżeniami, że taż władza okazuje się tylko jako umocowanie najwyraźniéj dożywotnie, tak dalece, że wszystkie rzeczowe przynależytości władzy najwyższéj, wyraźnie są jéj zaprz czone. Eugenjusz Rendu, na mocy tekstu dyplomatów, okazał, że od papieża Paschalisa do papieża Urbana V (od 1099 do 1361), nie mogły być wybijane w Rzymie pieniądze z wizerunkiem papieżów.

Ale największego znaczenia pomnikiem dziejowym, jest następne miejsce listu pisanego przez papieża Klemensa VI do Mikołaja Rienzi, trybuna i dyktatora rzymskiego: „Przypomnisz sobie, pisze papież, że w pierwszym dniu wyniesienia naszego na stolicę świętą, lud rzymski własną i samorzutną wolą, udzielił nam na całe życie nasze, jak do tego miał prawo, całą władzę służącą senatowi, dowództwo nad wojskiem, syndykat i wszystkie urzędy należące do miasta.“ Okazuje się więc najoczywiściéj z tego listu, że wówczas nawet, kiedy Rzym przelewał na papieżów najwyższą władzę, instytucje municypalne rzeczywiście i imiennie istniały; że tylko przenoszono je na osobę papieża, ale bez zlewania się ich z jego władzą duchowną i bez unicestwiania ich nazawsze. Było to coś podobnego do tego, co zaszło w początkach cesarstwa rzymskiego; władza cesarzów ustaliła się przez skupienie na jednéj głowie wszystkich urzędów i dostojeństw rzeczypospolitéj.

Udzielność rzymska objawia się podobnież, ale tym razem, już w sposób przekraczający granice umiarkowania, w wyroku ogłoszonym 1318 przez senat rzymski i przewódców ludowych, wydanym z powodu przeniesienia papiestwa do Awinjonu: »Papież są słowa tego wyroku, będzie musiał mieszkać w Rzymie, i nie opuszczać tego miasta na dłużéj, jak na trzy miesiące w ciągu roku, nadto w innych miesiącach niewolno mu będzie dłużéj jak na dwa dni wyjeżdżać, bez upoważnienia ludu rzymskiego; jeżeli bowiem Rzym opuści i na potrójne wezwanie nie wróci, wówczas rzeczywiście odpadnie od swego urzędu“. Owóż władza świecka, po którą papieże posięgnęli, poczęła uciskać władzę duchowną, i zależność papiestwa od narodu rzymskiego została najwyraźniéj ogłoszoną. Zmieniły się tylko stanowiska; Rzym odwołuje się do solidarności, jako wypływającéj z obowiązków najwyższéj władzy papieskiéj; papiestwo odtrąca je, jako nastające na jego niepodległość. Jest to ciekawe dziejowe zjawisko, zasługujące na rozpamiętywanie ultramontanów, którzy obstają dzisiaj, tylko we wprost odwrotnych wyrazach, przy téj saméj zasadzie, jakiéj broniła gmina rzymska, z pogardą i krzywdą władzy duchownéj papieskiéj, przed pięciu wiekami.

Pan Eugenjusz Rendu doprowadza nas przez rozmaite wiry władzy świeckiéj i niepodległości Rzymian, aż do piérwszéj połowy XVI wieku. Wówczas dokonał się na całym półwyspie upadek jego swobód; Rzym doznał doli Włoch; niezależny, dopóki Włochy były niezależnemi, wpadł w niewolę, kiedy i Włochy w nią wpadły. Drogo okupił ten nowy dowód związku moralnego i rzeczowego, który zawsze zespalał jego przeznaczenia z przeznaczeniami Rzymu; nabył więc jeszcze jednéj pobudki więcéj do obstawania przy tym związku, skoro Włochy dójdą do władania samemi sobą. Władza świecka przybiera ostateczne kształty rządu absolutywskiego i klerykalnego. Ale wolność rzymska od zbyt dawna i zbyt silnie objawiała się, aby ten długi jéj ucisk, miał pociągnąć jéj przedawnienie, aby mógł zdawać się w obec dziejów i prawa czém inném jak nieprawidłowym i nieprawnym. Cóż dziś stawią naprzeciw prawu Rzymian? Widzieliśmy już, że nowoczesne prawo publiczne stanowczo za niém przemawia. Do czegoż odwołują się? Do potęgi? Ale podanie również głośno broni tego prawa, jak bronią go wyobrażenia nowoczesne. Nie ma więc tu miejsca ani utopja, ani domysły; nie ma nic do wznowienia, do wynalezienia. Idzie tylko o wskrzeszenie co istniało i istnieć powinno. Prawo Rzymian potwierdza się takim samym sposobem, jak ów starożytny filozof stwierdzał, że ruch istnieje to jest począł chodzić. Prawo Rzymian szło przez siedm wieków krokiem nieustającym. Dziś, jeżeli jest nieruchome i nieme, nie zabito to jego żywotności. Nikt nie żąda cudu wskrzeszenia; więzy, krępujące prawo Rzymian, są tylko więzami niewoli, nie zaś spowiciem grobowém. Dosyć będzie powiedzieć: wstań i żyj, a to prawo rozwinie całą swą dzielność.

Odsyłamy czytelników do depeszy telegraficznych o najnowszych zdarzeniach, bo brak miejsca nie pozwala nam dłuższych nad niemi uwag. Nie możemy atoli pominąć dwóch ważnych wiadomości, że podług doniesienia z Goty i Koburga z 2 i 4 lutego książę Ernest nie przyjął kandydatury do tronu greckiego, oraz, że w przeszły czwartek dnia 5 lutego, parlament angielski został otwarty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Równo prawność języka w szkole.**— Na Morawach krąży obecnie petycja do sejmu ziemskiego o urównoprawnienie w szkołach języka morawskiego (środkującego pomiędzy polskim a czeskim). Tekst téj petycji, która dotąd licznemi już zapewnie pokrytą została podpisami, wybornie i dobitnie napisany. Jaki los spotka tę petycję na sejmie prowincjonalnym morawskim? przewidzieć z pewnością niemożna.

—**Kurs starożytności.**—Donoszą nam z Krakowa pod dniem 17 b. m: Dziś w uniwersytecie Jagiellońskim, p. Józef Łepkowski, świeżo zatwierdzony docent starożytności średniowiecznych, miał publiczną lekcję wstępną. Treścią wykładu był przegląd pamiątek, po słowianach pogańskich pozostałych.

— **Żebracy. Studenci. Pamiątka tysiącletnia. Nowe pisma.**— Piszą z Krakowa do „Narodnich Listow:“ Niema zaprawdę miasta tak pełnego dziel dobroczynności, iżby prześcignąć mogły nasz Kraków; a jednak, pomimo tego, każdy, kto po raz piérwszy zawita do Krakowa,nadziwić się niemoże wielkiemu mnóstwu włóczących się po ulicach żebraków. Czém się to dzieje? Wszak mamy tyle domów przytulku, że dwa razy więcéj ubogich pomieściéby mogły, a i na funduszach ku temu celowi niebywa... policja tutejsza, gorliwie zajęta innemi sprawami, tu w samo południe na środku miasta niemoże dostrzedz naprzykrzających się włóczęgów, tak, że często sami mieszkańcy muszą dobrowolnie wykonywać niemiłą powinność odprowadzania żebraków ulicznych do szpitala, w którym pożywienie i praca na nich czeka. Ale pytamy, czyż każdy zechce i może to robić? a zresztą czyż właściwa wykonywać obywatelom samym sobie tę przysługę, kiedy pieniędzmi naszemi opłacamy za to policję?

Zabaw miejscowych tegoroczny karnawał nieprzyniósł żadnych do Krakowa. Zapobiegając wszakże uszczupleniu przez to dochodów szpitala,że na korzyść jego żadnego wieczora z tańcami się nieurządza, postanowiono na ten cel dać kilka przedstawień amatorskich w teatrze. Oprócz tych reprezentacji,będziemy mieć jeszcze jedną na rzecz towarzystwa wzajemnéj pomocy studentów; występować mają w tém przedstawieniu sami studenci. Mówiąc nawiasem, ustawa tego towarzystwa dobroczynnego, już przez ministerjum zatwierdzona, dotąd pozostaje w rękach namiestnictwa. Co za powód tego mitrężenia rzeczy tak zbawiennéj a niezbędnéj? zgadnąć trudno.

Ponieważ zagadaliśmy o studentach, potrącić niezawadzi, że na kursa tegoroczne tutejszego uniwersytetu jeden tylko wasz rodak (Czech) uczęszcza. Szkoda, że w tym względzie Czechowie skąpo się wypłacają wzajemnością Polakom, których w Pradze zawsze jest liczba dość znaczna. Na bliższém poznaniu się wzajemném obie strony wygrać tylko muszą: potrzeba więc, ażeby Czechowie nawiedzali zakłady naukowe polskie, przynajmniéj tak licznie, jak Polacy czeskie. Dla was okoliczność ta tém większéj jest wagi,że urzędnicy czescy w Galicji i kolonisci wasi niezbyt zaszczytnie was pomiędzy nami reprezentują.

Co się tycze tysiącletniéj rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa do Słowiańszczyzny zachodniéj i obchodu pamiątki Piastowéj, u nas też komitet zawiązany został. Na obchód téj uroczystości odnawia się kościołek św. Wojciecha, wzniesiony, jak twierdzi podanie, na miejscu pogańskiéj gontyny, w któréj wspólny nasz patron a wasz rodak, Wojciech św. nauczał. Poświęcenie kościołka nastąpi w dzień uroczystego obchodu téj wielkiéj pamiątki. Co zaś do ołtarza św. Wojciecha, który Polacy chcą wystawić w waszéj świątyni na Karlinie w Pradze, składki bez przerwy na to płyną. Książka „Czesi i Polacy“ w tymże celu wydana, bardzo rychło wyczerpaną zostanie z obiegu.

O ruchu literackim i umysłowym w ogólności donieść wam mogę, iż krzątają się tu u nas jak mogą. Odbywają się teraz publiczne prelekcje o literaturze polskiéj, na które i płeć piękna gorliwie uczęszcza, i co większa wiele z pomiędzy niewiast robi sobie notatki wykładu. Oprócz tego, professor uniwersytetu Kuczyński, jak w roku przeszłym, będzie miewał prelekcje z fizyki. W tym jeszcze miesiącu zaczną wychodzić w Krakowie dwa nowe czasopisma: jedno illustrowane p. t. „Skarbczyk domowy“, drugie leśnicze,mające być organem towarzystwa leśniczego. Skoro wprowadzone zostanie w życie nowe prawo prasowe, pocznie tu wychodzić nowy dziennik polityczny, na którego wydawanie dotychczas żadną miarą pozwolenia uzyskać niebyło można. Dziennik ten wystąpi do współzawodnictwa z „Czasem,“ co obu zapewnie wyjdzie na dobre. W przyszłym tygodniu wyjdzie tu historja polska Siemieńskiego p. t. „Wieczory pod lipą“, w nowém pomnożonem wydaniu, do ostatnich czasów doprowadzona. Słyszeliśmy, że to dzieło przygotowuje się do druku w czeskim przekładzie: warto tedy poczekać, ażeby część nową, dla was najważniejszą, dodać było można.

— **Pomniki Dziejowe.**—Prof. Gindely wespół z p. Karolem Erbenem i prof. Tieftrunkiem zamierza wydawać pomniki dziejów czeskich p. t. „Monumenta historica Bohemiae.“ Wydawnictwo to z powodu licznych związków między dziejami Czech i Polski w wiekach dawnych, niemoże być dla naszych uczonych obojętném. Rzecz ciekawa, że liczny poczet szlachty, jak mówią Narodni Listy, obiecał swą pomoc tému wydawnictwu,“ gdy u nas Kommisja archeologiczna, dla braku funduszów dotąd niemogła wydać drugiego tomu zebranych przez się aktów.

— **O Kurpiach** (wyjątek z listu). Przed ośmiu laty bawiłem czas jakiś w puszczy Ostrołęckiéj, pomiędzy Kurpiami i z bliska miałem sposobność poznać ten lud poczciwy, chociaż bardzo biedny. Nędza, ciemnota i lenistwo były towarzyszami nieodstępnemi każdego Kurpia, a przyczyną główną takiego stanu było pijaństwo, na obszerną skalę praktykowane. Za kieliszek wódki każdego Kurpia można było, jak to mówią, na koniec świata zaprowadzić. W chatach nędznych, trochę barłogu z grochowin służyło za łoże gospodarstwa a na podłodze z gliny tarzała się trzoda chlewna, wspólnie z dziećmi, psami i płastwem domowém. Tak było przed ośmiu laty. Przy końcu zeszłego roku (1862), na święta Bożego Narodzenia, pojechałem odwiedzić swoją rodzinę w tamtych stronach zamieszkałą a przejeżdżając przez wieś rządową Kadzidło, wstąpiłem do kilku gospodarzy, których poprzednio znałem. Z wielkiém zadziwieniem ujrzałem chaty i budynki gospodarskie bardzo porządne zewnątrz a wewnątrz podłogi drewniane, czysto wymyte, sprzęty jesionowe, łóżka kobiercami domowéj roboty poprzykrywane, obrazy świętych na ścianach a na przyjęcie moje znalazł się dzban miodu domowéj roboty na stole i kiełbasa świeżo usmażona; wszystko oznaczało dobry byt a nawet zamożność, jak na zwyczajnych czynszowników. Po śniadaniu obejrzałem i resztę gospodarstwa, która zupełnie odpowiadała poprzedzającéj; wozy i sanie kute; konie, krowy i woły tłuste i dobrze utrzymane, świadczyły o starannéj pieczy gospodarzy. Nie mogąc wyjść z podziwienia jakim sposobem przyszli w krótkim czasie, bo w przeciągu lat ośmiu, do tak dobrego bytu, zapytałem o to gospodarzy i taką otrzymałem odpowiedź:—„Od czasu to, jakeśmy gorzałki się wyprzysięgli, to nam Bóg błogosławi. Dawniéj nie było co nieraz w gębę wziąść i czynsz zapłacić, a dziś, dzięki Bogu są i talarki w skrzyni. Spróbowaliśmy i w tym roku wspólnie w kilku wypasać woły i do Warszawy na targ wysyłać: poszczęściło nam się sprzedać z zyskiem, zarobiliśmy dosyć; da Bóg zarabiać będziemy i więcéj. Po jarmarkach się teraz nie włóczymy jak dawniéj, bo miód i piwo mamy w domu; płótno i sukno robimy sami, a kilku gospodarzy naszych zatrudnia się przez zimę szyciem kapot i innych ubiorów. Mamy i nauczycieli, którzy nam dzieciaki uczą czytać z książek, żeby się mogły pomodlić i za siebie i za nas i za księży dobrodziejów, którzy nas od gorzałki odwrócili.“ Otóż najlepszy i jawny dowód, co może uczynić wstrzemięźliwość, jak podnosi materjalny i moralny byt kraju i to nie częściowa, ale zupełna; zaprowadzenie jéj gwałtowne przykrém wprawdzie jest z początku dla ludu, ale późniéj jakże błogosławi wszędzie chwilę tę, która go pozbawiła na zawsze pocieszycielki w życiu, bez któréj, jak sądzi wielu jeszcze niestety! że się obejść nie potrafi. Kurpie, z polepszeniem swego bytu, już tylko przy robocie koło domu w dnie powszednie noszą swoje charakterystyczne obówie, któremu i nazwisko swoje winni; w niedzielę zaś i święto chodzą w skórzniach (piszę w skórzniach a nie w butach, bo to nie po polsku), a niektórzy gniewają się nawet, gdy ich kto Kurpiami nazywa, sądząc, że nazwa ta jest obelżywą, co pochodzi z tylko z niewiadomości. Co tu piszę o wsi Kadzidle, stosuje się do wszystkich prawie Kurpiów, gdyż księża tamtejsi, z którymi miałem sposobność rozmawiać, spostrzeżenia moje w zupełności potwierdzili. (G. W.)

— **Stan rzemiosł w powiecie Bialsk m.** Nie wchodząc w rozbiór pytania, co jest powodem zupełnego braku dat statystycznych o naszym kraju, zwracamy tylko uwagę, że wiadomości w tym względzie zebrane, byle drogą pewną, są nabytkiem nader ważnym tak dla nauki w ściśłem znaczeniu jak i dla ogólnego praktycznego pożytku. Otrzymawszy dane wiarogodne o stanie rzemiosł w miasteczkach powiatu Bialskiego, pospieszamy zapoznać z nie

mi czytelników naszych. Miasto powiatowe Biała, liczące około 4,000 ludności posiada stolarzy 4, kowali 4, szewców 5, garncarzy 30, stelmachów 2, rymarzy 2, krawców 3, piekarza 1. Nadto znajdują się w Biały dwie garbarnie i jedna fabryka świec i mydła. Miasto Kodeń ludności około 2,500: krawców 12, kowali 4, stolarzy 3, tkaczy 2, liczba szewców dochodzi tu do 40 majstrów i tyluż czeladzi, wyrabiających 7,000 par butów i trzewików rocznie wartości około 50,000 złp. przysłowie przecięż stare, któro opiewało: na stu szewcach Kodeń stoi, nie da się zastosować tak tu jak i w Białéj, majstrowie albowiem dla braku gotówki i kredytu przymuszeni są zakupywać na miejscu zły materjał od drobnych handlarzy, co naturalnie sprowadza następstwo, że i obuwie wyrabiają liche, a nie znajdując nań odpowiedniego zbytu, zmuszeni są szukać zarobku na wsiach w okolicy miasta. Nadto posiada Kodeń dwie garbarnie, wyrabiające 800 skór podeszwowych i juchtowych, a do 300 skór cielęcych rocznie—posiada nie mniéj fabrykę sukna, dostarczającą 370 postawów sukna, bai i der, tak z czystéj wełny jak i mięszanéj z szerścią, po 3 do 7 złp. za łokieć. Istniejąca tu dawniéj fabryka cieńkiego sukna, założona przez ks. Sapieżynę nie istnieje już od r. 1828. Obecnéj fabryce nie dostaje kapitału obrotowego tak dalece, że zmuszona jest po większéj części, wyrabiać sukno i baję na rachunek handlarzy, którzy dostarczają jéj szerść i wełnę. Handlarze zabierają tym sposobem wszystkie korzyści, a fabrykanci muszą poprzestawać na zapłacie, jaką pobierają od wyrobionych postawów. Zimową porą zajętych jest zwykle robotników 25—w lecie zaś, bardzo często fabryki stoją nieczynne. Przemysł kodeński uzupełnia olejarnia, przerabiająca rocznie 30 korcy lnianego, 5 korcy konopnego siemienia i 70 korcy rzepaku. W Kodniu istnieje wprawdzie kassa pożyczkowa, ale kapitał zakładowy jest zbyt mały, bo zaledwie 5,000 złp. wynoszący, a nadto nieodpowiednio jest uorganizowana—to wszystko jest przyczyną, że rzemiosła i zakłady fabryczne miejscowe bardzo mały osiągają z niéj pożytek. Terespol około 2,500 lud. posiada szewców 11, murarzy 10, krawców 12, blacharzy 2, kowali 4, piekarzy 9, powroźników 2, rymarzy 2, stolarzy 4, stelmachów 3, siodlarza 1, nadto olejarnię przerabiającą do 800 korcy rzepaku i innych ziarn oleistych. W Terespolu jest siedlisko furmanów, przewożących zboże i towary z Brześcia do Warszawy w ilości do 500,000 pud. rocznie—z Warszawy zaś do Brześcia 200,000 pud. Przewozem wspomnionym zajmuje się 49 ludzi, którzy posiadają 58 bryk parokonnych i 232 koni, przemysł ten od czasu otworzenia kolei białostockiéj znacznie się zmniejszył. Inne nie wymienione miasteczka powiatu Bialskiego, nie posiadają prawie żadnego przemysłu i są w bardzo biednym stanie—zasługują jednak no wzmiankę: Łosice (lud. blizko 2,000) w których kwitnie uprawa ogórków i tych, miasteczko to sprzedaje za kilkadziesiąt tysięcy złp. rocznie. Krótki powyższy wykaz smutnym jest dowodem małego przemysłu, a wielkiego ubóstwa miasteczek Podlasia. Powody wpływające na mały rozwój pracy, tego jedynego źródła bogactwa, są rozliczne, my jedną w téj chwili podnosimy przyczynę, a tą jest, brak zupełny prawie kredytu, któryby ułatwił nabywanie surowych materjałów, potrzebnych do rzemiosł, po cenach odpowiedniejszych, a nie tak jak obecnie, pochłaniających cały zarobek rzemieślnika. W Białéj np. szewcy płacą za skóry kredytującym handlarzom 60% wyżéj nad ceny bieżące. Żeby praca mogła się wyzwolić z tak trudnych warunków, niezbędną jest rzeczą zakładanie w miasteczkach naszych spółek rzemieślniczych, już to ułatwiających kredyt przez solidarną odpowiedzialność, lub zakupywanie wprost od producentów materjałów surowych, albo nakoniec wspólną sprzedaż wyrobów, czego piękny dali przykład stolarze Warszawscy, a co podobno inne rzemiosła w stolicy naśladować zamierzają. Trudne to zadanie nieinaczéj można rozwiązać jak na podstawie dat statystycznych całego kraju, ogłaszanie więc dat takowych w pismach czasowych zanim inną drogą dójdą do wiadomości publicznéj, byłoby rzeczą pożądaną. (G P.)

— Piszą z **Dłużyna**, pod Wschową. Dnia 11 t. m. umarł ksiądz Jaksiewicz, pleban w Dłużynie, kanonik hon. metropolji poznańskiéj, ex-dziekan dekanatu wschowskiego. Pięćdziesiąt, bez kilku miesięcy, licząc lat kapłaństwa, blizko czterdzieści siedm lat był parochem parafji dłużyńskiéj. Od r. 1817, w którym objął zarząd parafji, odnowił wierną sobie powierzoną trzódkę w duchu wiary i moralności, nie mniéj pokładając przytem zasług około podniesienia materjalnego dobra powierzonego sobie beneficium. Oto kościół z wieżą w Dłużynie nowy, drugi w Charbielinie, plebanja nowa, obszerna i wygodna, staraniem i także po części kosztem jego wybudowane chlubne dają świadectwo gorliwości i staranności kapłańskiéj nieboszczyka; wśród puszczy dawniéj piaskiem zasłanéj, zieleni się dziś winnica objętości blizko 50 morg, nakładem jego wyłącznym z wodociągami sztucznemi założona. Sady obfitujące w owoce, topieliska zamienione na łąki bujne, nieużytki zasadzone borem, trwałym są dowodem zabiegów jego gospodarczych. Obowiązki naczelnika dekanatu pełnił w ciągu 30 letniego zarządu, wśród przykrych stosunków prywatnych i publicznych. Pogrzeb jego odbył się dnia 14 stycznia, śród licznego udziału tak owieczek jak i konfratrów. (G. P.)

— **Towarzystwo kredytowe Poznańskie.** Donoszą z Poznania d. 21 stycznia: Wczoraj delegowani ku temu obywatele wybrali trzech kandydatów mających się przedstawić rządowi dla zatwierdzenia jednego z nich na urząd dyrektora jeneralnego Towarzystwa. Wybór padł na p. Erazma Stablewskiego i Adama i Marcelego Żółtowskich.

— **Ś. p. Antoni Kukwa.** W pierwszéj połowie stycznia umarł we wsi Niemirach w powiecie Pułtuskim, Antoni Kukwa włościanin, Siermięga pokrywała u niego serce prawdziwie obywatelskie, miłością zastępujące brak wyższéj wiedzy. W czasach Księstwa Warszawkiego żołnierz, po roku 1815 zamienił broń na lemiesz, by w pocie czoła uprawiać rolę od niepamiętnych czasów sukcessyjnie z ojca na syna przechodzącą. Pracę, zacność i zdrowy rozsądek Antoniego ceniła cała okolica. Skromny byt i ciasne szranki zamykające jego działalność, nie stępiły miłości współziomków.—Wspomnienie o tobie bracie, niech będzie promieniem światła oświecającym zarówno uczucie nasze i rozum!

— We Lwowie wyszły osóbno z druku **Pamiętniki** W. Ruckiego, przedrukowane z Dziennika literackiego.

— Śp. jenerał **Wybranowski** temi dniami zakonczył życie w Szołomyi.

— **Uwolnienie.** — Donoszą nam ze Lwowa, iż w d. bież. m. wypuszczono z więzienia redaktora „Czytelni dla młodzieży" pana Karola Cieszewskiego na wolną nogę, za złożeniem kaucji.

— **Rada miejska lwowska.** — Posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godzinie 6-téj wieczorem. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, prezydujący p. burmistrz Kroebl odczytał wystosowane do pp. radnych zaproszenie na recepcję, mającą się odbyć dzisiaj u J. Eksc. pana namiestnika. Po tém przystąpiono do dyskusji ogólnéj nad projektem statutu stołecznego miasta Lwowa. Jako mówcy w téj materji zapisani, pp. radni Rodakowski, Dubs i Kolischer. P. Rodakowski powiada, że zabiera głos z obowiązku, chociaż wie, że większość rady nie zgadza się ze zdaniem, które ma zamiar wypowiedzieć. Zarzuca projektowi statutu, że zasadzie równouprawnienia żydów nie poświęcono w nim dokładniejszego określenia, i tylko nawiasowo przy pojedyńczych rozdziałach dotknięto wzajemnego stosunku chrześcjan i żydów. Wyrazu: ż y d używa on naumyślnie, chociaż przyjęto za zwyczaj opisywać go na różne sposoby, zamiast wypowiedzieć go wyraźnie; bo sądzi, że w tém nie ma nic ubliżającego. W projekcie statutu chciałby widzieć wypowiedzianą i wszechstronnie przeprowadzoną zasadę równouprawnienia wyznań, mianowicie w ten sposób, żeby chrześcjanie i żydzi zlali się w jednę gminę, a żydzi dotychczasową odrębność swoją zachowali jedynie jako korporacja religijna. Daléj nadmienia mówca, że wiele już przesądów i urządzeń zastarzałych upadło wobec cywilizacji i postępu. Jako przykład, na który każden prawie z nas sam patrzył, przytacza zniesienie pańszczyzny, juryzdykcji dominikalnéj i ostatnich zabytków przywilejów szlacheckich. Zarzutu, że jest ideologiem, nie obawia się mówca i sądzi, że zdanie przeciwników jego zasady w praktyce okazało się nieroztropnem, Po tém ogólném objaśnieniu kwestji, mówca przystępuje do specjalnego jéj roztrząsania. U nas równouprawnienie żydów nie jest powszechnie uznane i przeprowadzone, ale widzimy ich już zasiadających w radzie państwa, w sejmie krajowym. Mówca sądzi, że zgromadzenie tém bardziéj powinno się nakłonić do wyłożonych przezeń opinij, ile że przed dwóma laty przyjęto je w téj saméj sali. (D. n.)

— **Historji Filozofji XVIII** wieku p. W. Cousin, w tłomaczeniu polskiem M. Gliszczyńskiego, znanego z wielu prac sumiennych w literaturze naszéj, wyszedł temi dniami tom pierwszy (Warszawa, druk Jaworskiego 8-ka. 279).

— **Konkurs.**— Pan A. Cieszkowski rozpisał k o n k u r s na najlepszy plan zakładu pedagogicznego na wsi. Nagroda konkursowa wynosi 2,000 złp. Wspominając o tém, dodać winniśmy, że konkurs powyższy miał już jeden termin w ostatnich dniach kwietnia r. z., ponieważ jednak dwie tylko prace zostały nadesłane, sędziowie konkursowi zgodzili się przedłużyć termin do ostatniego maja r. b. Ostateczne zaś zasądzenie nadesłanych prac nastąpi 15 lipca. Na piętnaście dni przed tém wystawione będą rysunki na widok publiczny na wystawie zachęty sztuk pięknych, i znajdą się tam jeszcze na kilka dni po przysądzeniu nagrody.

DROGI ŻELAZNE

głównego Towarzystwa. Linja zachodnia

(Grande société des chemins de fer. Ligne de l'Ouest.)

(Dalszy ciąg ob. N.7.)

Gdy się tak dzieje na całéj przestrzeni zaczętych robót, ci co na pomoc dla ogółu wnieśli swój grosz, obejrzeli się. Głośne wybuchy niezadowolenia i narzekania na ludzi nieszanujących cudzych praw, wyrażały się w pamiętnych zebraniach głównéj Rady za dyrektorstwa pana Kolinjon. Dla uspokojenia więc wszystkich, otworzono drogi, pocieszono dywidendami, obiecano poprawy w zarządzie, uwolniono panów jenerałów, dając im ogromne wynagrodzenia. Za nimi powoli zaczęły wynosić się czapeczki z orzełkami i wszyscy zależni od jeneralskich protekcij, zabierając wielkie subsidja za zerwane niby kontrakta, pozostali zaczęli się przenosić na inne posady, na opróżnione miejsca przyjęto oficerów inżynjerów od rządu, wiele zwinięto i dziś cały zarząd kolei żelaznéj składa się z oddzielnych wydziałów:

I Wydział pociągowy (exploitation).
II — utrzymania drogi i budowli, inżynjerski (entretien de la voie.)
III — ruchu (traction).
IV — medyczny (service medical.)
V — policji.

Każdy z tych wydziałów ma swego oddzielnego naczelnika, a wszystkie skupiają się we władzy głównego dyrektora. Zdawało by się, że taki podział byłby niezły, wszak ministerstwa w państwach nie naruszają porządku,—ale tam wszyscy odpowiedzialni są przed prawem, tu nikt przed nikim. Naczelnicy sami stanowią prawa, a więc sami mogą je odmieniać: nikt nie jest pewnym jutra, ladá zachcenie naczelnika wydziału, można być na inną i często na gorszą przeniesionym posadę; jak również z zuchwalstwem i niedbalstwem można być pewnym i miejsca i wyższéj posady— ale nie odkrywajmy téj zasłony....

Najważniejszy wydział jest:

I. Pociągowy (exploitation). Jedyny z wydziałów, mający bezpośrednią codzienną styczność z publicznością — w nim odbywa się kupowanie biletów, jazda, przewożenie rzeczy, towarów, posyłek, i rozstrzygnięcie mogących wyniknąć z passażerami zatargów. Dla tego każdy jadący koleją, musi choć w głównych zarysach oznajomić się z urządzeniem i warunkami tego wydziału, ażeby siadając do wagonu nie liczył siebie na łasce, ale był pewnym swych praw, za które z góry zapłacił.

Do wydziału pociągów należą: Naczelnicy stacij, ich pomocnicy, kassjerowie, wyznaczeni do różnych poruczeń tak zwani faktorowie, np. faktor towarowy, bagażowy i t. d., starsi, i młódsi konduktorowie, odźwierni, stróże, warta przy strzałkach, usługa przy wagonach i na stacjach. Nad nimi są wyznaczeni starsi, tak zwani inspektorowie pociągów, mieszkający przy głównych stacjach. Wszystkich z tego wydziału odznacza ubranie (uniforme) granatowe, szycie albo galony srebrne, wypustki amarantowe a guziki białe z gwiazdką— krój odzienia wojskowy. Dla jednostajności, wszyscy, nie wyjmując inspektorów i naczelników stacji dostają darmo: surduty i czapki z szyciem, paltoty letnie i futrzane, a za to obowiązani w czasie służby być zawsze w uniformie, czego doglądają osóbni inspektorowie od ubrania.

Naczelnicy stacji, ich pomocnicy, starsi kassjerowie mają szycie srebrne z dębowych liści na kołnierzu i czapkach, z żółtą gwiazdką po środku. Faktorowie—około kołnierza wązkie srebrne pręgowane galoniki, a usługa szerokie białe galony szwajcarów na około czapki i na kołnierzu. U faktorów czapki bez szycia, a obwódka czarna aksamitna z wypustką. Usługa dostaje paltoty z szarego niższego gatunku sukna, klapkę czerwoną u kołnierza, czapkę granatową z wypustką i kozyrkiem, a na lewém ramieniu blaszaną klamrę z numerem—pas skórzanny z blachą pobielaną i literami С. П. В. (Sankt-Petersburgsko-Warszawska).

Naczelnik stacji, w obrębie swoim, jest bezwarunkowym, wedle ustawy, rządcą. Jego podwładni, są pomocnicy, kassjerowie, faktorowie i cała usługa na stacjach. Do niego należy cały porządek w przedaży biletów, przyjęcie bagażów, towarów — odprawienie i przyjęcie w oznaczonym czasie pociągów; on daje rozkaz dzwonka i za wszelkie zajścia, niezgody, przypadki i szkody podróżnych, w czasie stania pociągu na stacji, jest odpowiedzialnym. Dodajmy do tego codzienne odsyłanie raportów, miejscową i służbową korespondencję, kontrolowanie podwładnych, wysyłanie depeszy telegraficznych, wreszcie zarząd ekonomiczny stacji— a łatwo pojmiemy, że na takich posadach, zwłaszcza na pierwszorzędnych stacjach, muszą być koniecznie ludzie czynni, grzeczni, pojętni i pełni powagi. Fanfaronować szytym mundurem i czapeczką, przechadzać się po tarasie, zaglądając przez wstawione szkiełko pod kapelusiki I-széj klasy, a cały porządek stacji zdać na pomocników, podpisywać już gotowe raporta, — to nie wiele będzie porządku. Znajomość języków, a najbardziéj m i e j s c o w e g o jest niezbędną dla naczelników stacji, co uchylałoby wiele nieporozumień, a na to trzebaby choć na wielkich stacjach zwrócić uwagę.

Otoż do naczelnika stacji, trzeba udawać się czy to z prośbą, czy ze skargą, czy z interesem, a łatwo go poznać po wyż opisanym ubiorze. We wszelkich zażaleniach na niedogodności w podróży, jeżeli ober konduktor nie uczyni zadość, podróżny może i powinien po przybyciu na stację udać się do naczelnika, gdyż on obowiązany jest ustawą, wszelkie postępki konduktorów sprawdzać, a winnych przedstawiać przez inspektorów do osztrafowania albo oddalenia ze służby. Wreszcie skargi swoje passażerowie mogą wpisywać do księgi, ale ta formalność jest bezużyteczna, dla tego, że większéj części jadących w III-éj klassie, choćby im wyrządzono największą krzywdę, trudno będzie nie umiejąc pisać, szukać tą drogą sprawiedliwości. Nie dójdzie jednak nigdy do takiéj ostateczności, jeżeli ober-i konduktorowie, będą jak ustawa im nakazuje „grzeczni, powolni i uczynni:" od tego zależy spokój podróżnych a niemniéj i dobra opinja o kompanji. Dla czego tak nie jest? dla czego zachodzi tyle skarg na konduktorów? Naprzód z powodu nieumiejętnego wyboru ludzi, a powtóre z powodu złego i nierównego rozdziału służby. Odpowiadając na pierwsze, moglibyśmy obrazić tylu ludzi ciężko pracujących na niezbyt wdzięczny kawałek chleba, jednak jeżeli prawo przyjmowania będzie zależało od protekcji i świadectw, to wcale nie zaradzimy złemu. U nas opinja publiczna jeszcze jest tak mało wyrobiona, tak krzywo pojęta, a może i za nadto pobłażająca, że ludzie tak zwani b y w a l c y umieją przebiegle z niéj korzystać; stąd mają najwięcéj świadectw a na rekomendacji im nigdy nie zbywa — oni to wszystko dla siebie prawie przemocą wyproszą, ale nigdy i nigdzie nie są na miejscu. Jeżeli gdzie, to w konduktorskich obowiązkach protekcja jest najszkodliwsza, bo robi go niedbałym, lekceważącym, a to właśnie spada całym ciężarem na podróżnych. Ludzie młodzi, zwłaszcza bez pewnéj rękojmi moralnego ukształcenia, takoż dymissionowani junkrowie i ochotnicy najnietrafniéj bywają zaliczani do służby, która wymaga wiele trudów i pilności. Więcéj nic nie powiemy; trudno publicznie wykazywać uchybienia, bez dotknięcia najgodniejszych skąd inąd osobistości, tém więcéj, iż główny zarząd kolei sam wyznacza na te posady,—prosimy tylko o grzeczność i porzucenie zarozumiałości i fanfaronady, które są może najgłówniejszą przyczyną lekceważenia podróżnych. Co do ober-konduktorów, to ustawa zdając na ich odpowiedzialność całe pociągi osobowe, obarcza ich nadto różnemi formalnościami, pisaniem raportów, przyjmowaniem i zdawaniem korespondencji, tak, że to, zwłaszcza przy pociągach pośpiesznych, odrywa ich zupełnie od pociągu, niemają więc czasu wejrzeć co się dzieje z podróżnymi i ci od dowolności młódszych konduktorów zupełnie zależą. W ubraniu ober-konduktorów przeprowadzających pociągi, należałoby zrobić jakąś widoczną odmianę, żeby go z daleka każdy z podróżnych mógł poznać. Dziś albo z tuszy i poważnego ruchu, albo z głośno wydawanych rozkazów, albo z naszego widzimi się, domyślamy się, że to musi być ober-konduktor, bo dostrzedz gwiazdkę, galony i świstawkę, zwłaszcza wieczorami, bardzo trudno; daleko byłoby właściwiéj wyszyć na czapce wyraźnie O b e r - c o n d u c t o r. Osoba, do któréj kilkudziesięciu ludzi prawie jednorazowie mogą mieć interes, musi być od razu z dala widzialną. Jeszcze jest jedna czynność konduktorów, otwierać po przyjściu pociągu drzwiczki, wywołując nazwisko stacji i czas (minutami) zatrzymania się, temi np. słowy: „stacja Wilno, 30 minut," ale nie każdy to dosłyszy; może byłoby lepiéj czas zatrzymania się napisać tuż przy zegarze i dzwonku, jak to jest na innych kolejach. Wprawdzie, gdy to piszemy, przy zwiększonéj liczbie pociągów, wyszły bardzo dogodne książeczki o godzinach odejścia pociągów i czasie podróży, oraz zatrzymania się na stacjach, ale takie książeczki nie wszystkim dostępne, a wielu nawet o nich nie wié. (D. n.)

KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

Z Ukrainy, 8 stycznia.

Mamy szczególną klimatyczną zmianę w tym roku. Kiedy cała Rossja północna, Litwa i Polska niemają śniegów,a mrozy dochodzą tam najniżéj stopni 10 Reaumura, u nas, na Ukrainie, zaczęły się mrozy i spadły śniegi już ostatnich dni listopada. Mrozy dochodziły 28 stopni i trwały do 20 grudnia. Od Żytomierza do granic gubernji chersońskiéj mamy wyborną sannę. Wyżéj i niżéj, jak świadczą podróżni, śniegu wcale niéma. Wczesne zimna rokują zwykle na Ukrainie wczesną wiosnę. Nasza Sybilla, kalendarz berdyczowski, zawinął się tą razą w takie ogólniki, iż niema sposobu zgadnąć co nam wróży. Gospodarze niepokoją się o urodzaje oziminy, która, jak już pisałem, prawie na całéj Ukrainie nie powschodziła z przyczyny zupełnego braku jesiennych deszczów. Śnieg przykrył ziemię zupełnie suchą. Ziarna wszakże wyjęte z gruntu podczas zimy, okazały się zdrowe, stąd robią nadzieję, iż urodzaje być mogą, jesli wiosna sprzyjać im będzie.

Z końcem przeszłego roku, kwestja włościańska u nas została załatwioną w pierwszym stopniu jéj przeobrażenia. Okazało się, iż tam gdzie szła w początkach najupartniéj, później uregulowała się najlepiéj. Listy nadawcze wprowadzone zostały wszędzie i w ostatnich dniach grudnia zaledwie kilka takowych nie wprowadzono jeszcze w gubernji całéj, a i te opóźnienia wynikły z przyczyn ani od włościan ani od obywateli niezależnych. Jak się uregulowała ta kwestja? to pytanie inne. Uregulowała się rozmaicie. Dziś widzimy, że zależało to od wzięcia się obywateli a nadewszystko pośredników. W powiatach: czehryńskim, czerkaskim i kaniowskim, wszyscy włościanie przeszli na czynsze i prawie wszyscy obywatele zgodzili się na okup sadyb i gruntów za pomocą rządowéj pożyczki. Wielu podali już o to umowy do gubernjalnych komitetów. Powiat zwinogrodzki, z małemi wyjątkami, pozostał przy pańszczyźnie. Taraszczański przeszedł na czynsze, powiaty: lipowiecki, berdyczowski, kijowski, wasylkowski, skwirski i radomyślski, ułożyły się rozmaicie: częścią zostali przy robociźnie, częścią przeszli na czynsze.

Rok bieżący zajmie obywateli i włościan wyłącznie kwestją okupów i separacji gruntów. Nam się zdaje, iż w roku bieżącym, nie daléj, dokona się ostatecznie i przejście na czynsz tych, którzy zostali przy robociźnie. Do okupu tém bardziéj będą zmuszeni wszyscy, iż dziś już robocizna i czynsze, w wielu miejscowościach nie odbywają się, ani oddają się wcale. Zależy tu wiele od pośredników i gdzie tylko ci urzędnicy byli czynni, tam porządek i posłuszeństwo są wzorowe.

Równocześnie z przejściem włościan na okup, występuje na stół kwestja własności i jéj attrybutów, któréj prawo nie tłómaczy dokładnie. Obywatele, sprzedając włościanom sadyby i orne pola, ustępując im część piątą z szacunku ziemi, wymawiają zwykle sobie wyłączne prawo na szynki i karczmy. Czy mają prawo to robić? Czy nieścieśniają tym sposobem prawa własności? Czy dobrowolna umowa obywatela z włościaninem ma mieć moc obowiązującą w tym względzie? Odpowiadają na te pytania rozmaicie. Słuszna jest jednakże, ażeby wątpliwość rozjaśniło prawo i określiło rzecz stanowczo i jasno. Niedawno np. mieliśmy taki wypadek. W jednéj wsi, posiadającéj kilku dziedziców, było kilka szynków należących osóbno do każdego. Te szynki do 1 stycznia b. r. były zaarendowane przez jednego żyda. Po nowym roku, gdy świeżo wydane prawo co do sprzedaży wódki, zniżyło więcéj niż przez połowę wartość szynków, żyd odstąpił od wszystkich a pozostał przy jednym. Rozumie się, iż właściciele pozostałych szynków, zmuszeni zostali postawić w takowych swą wodkę i sprzedawali ją taniéj, w zamiarze zrobienia podrywu arendarzowi, Żyd nie mogąc ułożyć się o wzięcie tych szynków, a narażony na stratę, udaje się do zarządu gminy i oświadcza, iż gotów jest zapłacić gminie 250 rs. z warunkiem, jeśli gmina na mocy zbiorowego postanowienia, zobowiąże się u niego w y ł ą c z n i e kupować wódkę, według ceny naznaczonéj przez niego, a wyłamujących się z tego warunku konfiskatą i sztrafami okładać będzie. Włościanie znęceni zostali datkiem, który robił im ulgę w podatkach i rozchodach i postanowili przyjąć pieniądze i dać żądany cyrograf. Ta kwestja, zapewne oprze się o pośrednika i wywiąże się z niéj pytanie: czy mają prawo włościanie dawać podobne zobowiązania?

Nam się zdaje, iż niemają prawa ze względu, iż podobny cyrograf wyobraża najzupełniéj monopol. Po takiém zakupieniu na korzyść jednostki prawa sprzedaży wódki, cóż przeszkadza téj lub innéj jednostce na podobnych warunkach nabyć prawo sprzedawania soli i zboża? Wprawdzie monopol już tu się wyraża prawem obywatela i ten drugi jest niejako oddziaływaniem na tamten, ale twardszy jest co do znaczenia i tém niebezpieczniejszy, że oparty na dobrowolném przyzwoleniu ogółu. Jak widzimy, są zdarzenia, w których przyzwolenie ogółu ograniczoném być musi, ażeby nie wyrządziło szkody.

Kwestja akcyzy przedstawia u nas obecnie chaos. Ustawa, układana przez ludzi kompetentnych, napisaną została niepraktycznie i nierozwikłaną siecią formalistyki oplotła gorzelnie, składy i szynki. Dopiéro od 1 stycznia okazały się te niestosowności i wszyscy mamy tu z akcyzą prawdziwą biedę. Wiemy,iż kilkadziesiąt próśb lub skarg od właścicieli gorzelni wstąpiło do rządu z jednéj gubernji kijowskiéj i połowa tych właścicieli zmuszoną została zamknąć swoje gorzelnie. Podobne prośby zostały podane i z gubernij sąsiednich. Wiemy o zbiorowéj prośbie obywateli gubernji chersońskiéj, roztrząsającéj krytycznie niepraktyczność ustawy. Nie będziemy tu wchodzili w szczegóły, powiémy tylko, iż jeśli rząd ma na celu utrzymanie dochodu, stanowiącego tak przeważną cyfrę w budżecie, zapewne iż w obec tych wypadków, uprości samo prawo. Widocznie chodziło tu ustawodawcom o zabezpieczenie się od wszelkich nadużyć, nawet jak najdrobniejszych. Ale zatykając troskliwie wszelkie szpary, namnożono nieznacznie tyle formalności i tym sposobem tak dalece skrępowano prawa gospodarza,iż te stały się niepodobne do wykonania. Pomimo to, nie położono tamy nadużyciu, gdyż w podobném zdarzeniu, kontrola matematycznie wierna jest prostem niepodobieństwem. Mieliśmy już wzór daleko praktyczniejszy i prostszy, cła na cukrowy piasek. Tam cały systemat opodatkowania, oparty został na ilości prass i normalnéj jednéj cyfrze wydatku. Powiedzą nam: był to systemat fałszywy i rząd nie otrzymywał zeń cła w ilości, jaką otrzymać powinien. Tak jest, nie otrzymywał; właściciel cukrowni miał w tém zysk, wyrabiając cukru więcéj, niż płacił cła za produkt, ale czyż zasada oclenia, ma koniecznie wierną być do atomów? W troskliwości o drobnostki, pominięto cel ważniejszy — praktyczność i prostotę, dwa warunki konieczne każdego prawa, mającego być zastosowaném do ogółu.

Zbliżające się kontrakty kijowskie znowu niosą nam,jak w roku zeszłym, złowrogie przepowiednie. Przekonanie jest ogólne, iż kilka większych fortun zlikwidują się teraz, niemogąc ostać się przesileniu. Nam się zdaje, iż po wypadkach zeszłorocznych, likwidacja winna być przyśpieszaną a nie odterminowywaną, a to w interesie stron obudwu. Widzimy, że od dnia zlikwidowania się hypoteka stała się pewniejszą i interesa musiały się ułożyć wedle odkrytego stanu rzeczy. Zlatakowane fortuny tym tylko sposobem powracały do równowagi i pozbywały się masek, które w obecnym czasie więcéj przynosiły trwogi niż pożytku. Czujemy powszechnie brak zakładu kredytowego, który, jak się okazuje, do skutku przyjść niemoże. Kraj na skutek reformy i braku pieniędzy zubożał ogromnie. Okup sadyb i gruntów włościańskich zasili o tyle tylko, ile potrzeba na opędzenie potrzeb codziennych, zwłaszcza w majątkach obciążonych długiem bankowym. Summy okupowe, w rzeczywistości, redukują się do cyfry bardzo drobnéj. Zróbmy rachunek szczegółowy, a okaże się,iż chcąc podjąć okupową summę w gotówce, po odstąpieniu 20% na rzecz włościan, po skapitalizowaniu czynszu i po wymianie świadectw i biletów pięcioprocentowych, a także po strąceniu kosztów przeprowadzenia okupu, dostaje się nam do rąk, jak w gub. kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj, coś trochę więcéj nad 30 rub. za dziesięcinę. Ponieważ zaś większa połowa majątków u nas zostaje w załogu banków rządowych, więc jedyném dobrodziejstwem jakie daje okup, jest strącenie długu bankowego. Po rozliczeniu się w ten sposób, majątek pozostaje wprawdzie bez długu bankowego, ale i bez obowiązkowéj robocizny, bez czynszów, a więc bez żadnych zgoła miejscowych środków na prowadzenie gospodarstwa. Oczywista, iż cyfry potrzebnéj na wyrażenie obrutowego kapitału, właściciel zmuszony jest szukać po za obrębem środków majątkowych. Kto mu go da? Kredyt prywatny upadł, a gdyby się i znalazł, to niemoże mieć naturalnego zastosowania w majątkach zostających bez hypotecznego prawa, a kredytowych instytucij niemamy dziś wcale.

Fabryki cukru miały w roku upłynionym mało buraków do przerobienia, ale niepraktykowanie doskonałe wydatki, z powodu niezwykłéj słodyczy buraków. Większa część fabryk już skończyła robotę, resztujące są na ukończeniu. Cukier (mączkę) sprzedawano u nas ostatniemi czasy 5 rub. 50 kop. za pud.

Wiedzieliście zapewne z częstych wzmianek w pismach publicznych o ukonstytuowaniu się w Żytowierzu stowarzyszenia, mającego na celu wydawnictwo i sprzedaż książek po cenach zniżonych. Dzięki pierwszym, zaledwie rozwiniętym pracom tego stowarzyszenia, mieliśmy już kilkanaście dzieł wydanych z drukarni pod firmą Kwiatkowskiego. Wydano także rozmaitéj treści elementarze, katechizmy, kalendarzyki. Wszystko to znajdowało odbyt, upowszechniało się. Dziś ruch literacki w Żytomierzu ustał. Wiémy tylko, iż znany nasz poeta Aleksander Groza przygotował do druku dwa utwory. 1-szy W a n d a, misterjum historyczne. 2-gi U ł o m e k B i b l j i E n o c h a, w którym opowieść o Potopie Noego i o powodach, jakie go sprowadziły. Te dwie kompozycje przeznaczył autor do Album poznańskiego.

Z nastąpieniem zimy, zwykle rodzą się u nas w zmnożonéj liczbie opowieści o wypadkach, wilkach, rozbojnikach. Bóg wié, kto puści jakąś banialukę, Bóg wié, kto ją obniesie po wiach i domach, a w dziesiątym czy dwudziestym, patrz—prosty wypadek wyolbrzymieje i jak przedmioty podczas nocy i mgły, przybiera jakieś kolosalne wymiary. Pamiętamy, iż takim sposobem w roku przeszłym chodziły u nas opowiadania o człowieku napadniętym i zjedzionym przez wilki. Wypadek miał dramatyczny charakter. Człowiek, nie mogąc uciec, miał na pastwę wilkom najprzód oddać dziecię, potém żonę—lecz wilki nie tknęły ich, a gnały się za nim aż go dognały i rozszarpały. Starzy ludzie przypomnieli sobie toż samo zdarzenie, opowiadane im przed czterdziestą laty. Telegraf Kijowski wziął tę pogłoskę w najlepszéj wierze,przeniósł scenę pod Kijow i poprzestraszał na wieki kijowskie kumoszki szczegółowém opowiadaniem wypadku. Tym razem jednakże powiedzieć winienem,iż teraźniejszéj zimy, mieliśmy istotnie kilka wypadków. Zwykle odbywane jesienią polowania na wilki, w wielu okolicach niemogły mieć miejsca, a stąd namnożyło się ich wiele. Widziano stada liczące sztuk 15 do 20-tu. Wypadków napadania podróżnych nie mieliśmy dotąd, lecz szkody wyrządzane przez nie nocą po wsiach i futorach, są częste i znaczne. We wsi Osocie, wilk wściekły podczas nocy, goniąc za psem, wpadł na włościanina, który tu był na zarobkach z gubernij wielkorossyjskich. Pokaleczył on niebezpiecznie włościanina, lecz ten pasując się z nim, pochwycił go za uszy, powalił na ziemię i tak trzymał wołając o pomoc. Na głos ten przybiegli ludzie i zabito wilka. Czy wyleczy się szczęśliwie z ran, pokaleczony ale odważny włościanin? niewiémy jeszcze.

Drugi wilk wściekły ukazał się w lasach pogranicznych gubernji chersońskiéj, kaleczył psów i bydło, lecz nie rzucał się na ludzi. Ubito go natychmiast.

Z wilkami jeszczeby jako-tako, ale oto w krótkim przeciągu czasu, mieliśmy kilka napadów na karczmy i szynki, przypominających mimowolnie napady hajdamackie. Dawniejsze, usprawiedliwiają poeci małoruscy. Ciekawa rzecz, czemu teraz przypisywać będą wybryki wesołego usposobienia ludu? Historja tych wypadków, które się jeden po drugim powtórzyły u nas, ma jednaki charakter. Zwykle stoi gdzieś na stepie lub pod lasem szyneczek ubogi,obdarty, samiuteńki. W tym szynku siedzi żyd kapcan, z żoną, bachurami, bebechami, starą klaczą i kozą. Takiego bogacza przydybuje trzech, cztérech pijanych ludzi, obierają go z kilku rubli i zabijają siekierą lub kijem. Przed dwóma tygodniami, miał miejsce w miasteczku Żabotynie wypadek cokolwiek na obszerniejszą skalę. Na szynk położony za wsią, przy drodze idącéj do wsi Kulikówki, napadli o północy czworo ludzi, ranili z fuzji żyda, potém go dobili buławą; takiémże narzędziem zabili żonę jego i jedynastoletnią córkę, ograbili pieniądze i rzeczy, i przepadli bez śladu. Żydek czternastoletni, syn gospodarza, ocalał jakby cudem, schowawszy się na poddasze, skąd słyszał i widział po kolei morderstwo ojca, matki i siostry. Kilku podobnych rozbójników udało się złapać policji. Okazało się, iż nie są to rozbójnicy w ścisłém znaczeniu tego słowa. Są to włościanie, najemnicy, których próżniactwo i pijatyka rozkiełznały na występki podobne. Niechże były te morderstwa stały się za czasów poddaństwa! Odniesiono by je na karb ucisku, prześladowania i obwiniono wszystko i wszystkich, wyjąwszy rozbójników.

Tadeusz Padalica.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Włochy.

R z y m 25 stycznia. Reformy,mające udzielić się przez rząd papieski, składają się z następnych rosporządzeń:

„1-o) Prawo 10 września 1850-go r. ustanowiło r a d ę m i n i s t r ó w i wskazało co do każdego z nich należy, tak samo jak we Francji.

„2) Prawo 2-go czerwca 1851-go utworzyło r a d ę s t a n u pod roztrząśnienie której odsyłane są wszystkie pytania prawodawcze i zarządowe, które zasługują na oddanie ich pod jej rozbiór. Ta rada stanu podobnież jak we Francji, rozstrzyga sądownie wszystkie sporne administracyjne sprawy.

„3-o) Prawo 28 października 1850-go ustanawia s k a r b o w ą k o n s u l t ę p a ń s t w a, której członkowie są wybierani przez rady prowincjonalne i zasiadają z głosem doradczym. Zdania tego ciała bywały zawsze umacniane potwierdzeniem najwyższem; dzięki jego swiatłemu działaniu, moneta papierowa, utworzona przez rzecz-pospolitą w roku 1848-m zupełnie znikła i równowaga w skarbowości papieskiej znalazła się przywrócona w roku 18›8-m. Na nieszczęście taż równowaga zwichnęła się na nowo w skutek wypadków 1859-go.

„4) Prawo d. 22 listopada 1850-go zaprowadza nowy podział administracyjny kraju, zdolny do przyśpieszenia biegu spraw i ułatwienia działania ustanowień prowincjonalnych i municypalnych utworzonych przez toż prawo. Państwo kościelne zostało podzielone n a l e g a c j e, te znowu na prowincje czyli d e l e g a c j e. Ostatnie rozpadają się na małe zarządy lub kantony g o v e r n i, a te z kolei na gminy.

„Władza rozmaitych urzędów ściśle jest oznaczona.

„Każda legacja ma swoją radę legacyjną, która w s p ó l n i e z legatem roztrząsa najważniejsze sprawy prowincjonalne, a niektóre z nich ostatecznie rozstrzyga.

„Prowincja, czyli delegacja, ma podobnież swoją r a d ę, rzecz prosta że z atrybucjami ograniczonemi do swojego obwodu; gmina zaś ma przedstawicielstwo, składające się z r a d y g m i n o w e j i u r z ę d u g m i n o w e g o.

„Rady gminowe są wybierane przez ciało wyborcze gminowe, a te rady mianują deputowanych do rad prowincjonalnych; tym sposobem z kolei wybor dochodzi aż do s k a r b o w e j k o n s u l t y p a ń s t w a, wyższej o jeden stopień, ponieważ każde ciało mianuje deputowanych do ciała bezpośrednio od siebie wyższego.

„Jeżeli te ustanowienia, których podstawą jest wybor, nie rzucają takiego blasku jak w wielkich krajach, przedstawiają przecięż, ważne rękojmie dla ludności, które pewnie mogą tam znaleść pierwiastki dosyć czynnego życia miejscowego.

„Zarząd sprawiedliwości opiera się na tych samych podstawach, jak w krajach, które szczycą się, że mają prawoznawstwo odpowiadające zasadom nauki.

„Istnieją trzy stopnie wymiaru sprawiedliwości.

„1-o) Sędziowie pokoju; 2-o) sądy prowincjonalne, w każdem obwodowem mieście; 3-o) sądy appelacyjne; 4-o) nakoniec trybunał roty, załatwiający te same sprawy jak gdzieindziej sądy kassacyjne, a w którym jak wiadomo zasiadają sędziowie mianowani przez Francję, Hiszpanję, Austrję i dawniejsze królestwo neapolitańskie. Za wyroki tego sądu rządy obce są w pewnym względzie moralnie odpowiedzialne z powodu służącego im prawa wyboru osób.

„Sprawy gardłowe są jawnie sądzone w obecności obwinionych przez trybunały prowincjonalne i podług kodeksu przewodowego, tudzież kodeksu karnego, w których prawoznawcy wszystkich narodów co je pilnie roztrząsali, nie znaleźli nic do nagany.

„W przedmiotach cywilnych, wprawdzie ustawy niezostały jeszcze zebrane w kodeks, lecz jest to po prostu p r a w o J u s t y n j a n a w całej swojej czystości, służące za podstawę nauki wykładowej prawa po wszystkich szkołach głównych.

„W tej chwili poruczono osobej kommisji kodyfikację praw cywilnych; gotowe już są pewne ulepszenia, mające wprowadzić się do kodeksu karnego, rada zaś stanu pracuje nad ważnemi ulepszeniami w kodeksie handlowym, dla bliższego zastosowania go do ruchu kupieckiego, który się wszędzie objawia.

„Roboty publiczne nie leżą odłogiem; drogi żelazne z Civita Vecchia do Rzymu i do Neapolu już są w ruchu; droga z Civita Vechia do Orbitello została oddana przedsiębiercom; droga z Bolonji do Ankony, do której rząd papieski piérwszy przyłożył rękę i która była najłatwiejszą do zbudowania,jako prowadzona przez płaszczyznę, została już otwartą przez rząd włoski. Otworzył by ją tak samo i rząd papieski,który z równym pośpiechem nie może posuwać pozostałej na jego część linji z Rzymu do Ankony, natrafił bowiem na góry Apenińskie. W tej chwili, mimo kłopoty pieniężne, prowadzi się ważna droga przez góry okrążające błota Pontyńskie. Miasto Civita Vecchia w pięciornasób powiększa swój obwód, nowy port wewnętrzny (darse) jest właśnie obecnie w robocie, dawny został pogłębiony i ulepszony; sieć telegrafów elektrycznych jest zupełna.

„Paszporta wewnątrz kraju zostały swieżo zniesione. Ojciec ś. pozwolił wrócić do państw swoich poddanym, którzy w ostatnich wypadkach podnieśli broń pod chorągwią włoską przeciw jego władzy.

„Ulepszenia w służbie pocztowej są przygotowane.

„Wybory gminowe powinny rozpocząć się w miesiącu marcu.

„Ojciec ś. ma zamiar powiększyć liczbę radców stanu i skarbowych konsultorów stanu, zamiarza też nadać im głos stanowczy.

„Postanowiono wprowadzić w instytucje istniejące, które jak łatwo widzieć z powyższego wywodu nie są wcale nic nieznaczącemi, wszystkie ulepszenia rzeczywiście pożyteczne, jakie będą wskazane przez kommisję zajmującą się w téj chwili roztrząśnieniem całego zarządu.

„Niema ważnego przedmiotu, na któryby rząd papieski od lat 10-ciu nie zwracał swojej uwagi. Urządzenie administracji, sprawiedliwości i skarbu, zostało z gruntu przerobione, a zasadnicze ich ustawy mogą wytrzymać najsurowszy rozbiór.

T u r y n 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, prezes urzędowie oznajmił o zgonie senatora Roberto D'Azeglio i wyrzekł krótką pochwałę zmarłego. Przypomniał wielkie przymioty dostojnego senatora; wyliczył szereg dzieł dobroczynnych, które kraj jego cnocie zawdzięcza i kończy uwielbieniem gorliwości, z jaką spełniał urząd senatorski. Następnie przedstawiono senatowi wykaz prac, któremi ma się zajmować. Prezes rady uwiadamia senat o wyjściu z gabinetu margrabiego Ricci i o mianowaniu ministrem marynarki margrabi Orazio di Negro. Posiedzenie zamknięto.

I z b a p o s e l s k a. P o s i e d z e n i e 28 stycznia. Prezes oznajmuje izbie, że deputacja, która z powodu nowego roku składała życzenia naj. panu, serdecznie była przyjętą; że doręczono mu odpis przemówienia królewskiego.

P. F a r i n i, prezes rady, oznajmuje izbie, o zmianie ministra marynarki; na porządku dziennym znajduje się rozbior budżetu rozchodów i t. d.

P. M i n g h e t t i, minister skarbu, wynurza gorące pragnienie, aby izba troskliwie zajęła się rozbiorem budżetu. Rząd spodziewa się, że izba wytęży wszystkie usiłowania, aby dojść w wydatkach do wszelkiej możliwej oszczędności i minister sądzi, że wiele w tym względzie da się urzeczywistnić; sam zaś zamierza przedstawić liczne i ważne zmniejszenia rozchodow. Ponieważ musimy głosować na nowe podatki i nowe rozchody, potrzeba zatem postępować z największą ostróżnością. Zadanie skarbowe góruje nad wszystkiemi innemi: jakoż rząd jest przekonany, że parlament zajmie się niem z największą pilnością.

P r e z e s Ponieważ nikt nie żąda głosu w rozprawach ogólnych, przejdziemy więc do roztrząśnienia rozdziałów. Budżet bierny ministerstwa rolnictwa i handlu na rok 1863 składa się z 53-ch rozmaitych kategorji, podzielonych na dwie części, z których jedna ściąga się do wydatków zwyczajnych, a druga do wydatków nadzwyczajnych. Pod częścią wydatków zwyczajnych umieszczono naprzód wszystkie rozchody na zarząd centralny, to jest na opłatę osób i potrzeby biurowe, składające ogół 318,700 fr. W skutek niektórych uwag, summa została zmniejszoną o 5000 fr. Summa wpisana do budżetu wynosi więc 313,70 fr. Idą potém rozchody zwane rodzajowemi: rolnictwo, a na pierwszem miejscu rozchody tyczące się wód, lasów, polowania rybołowstwa (opłata osób, nakłady biurowe, roschody rozmaite) Rzeczone wydatki przedstawiają ogół 884,600 fr. zmniejszony przez kommisją do 852,500 fr.

P. M a n n a, minister, sprzeciwia się doradzanemu przez kommisję zmniejszeniu. Oświadcza, że większe oszczędności nad te, które sam przedstawił w gałęzi, którą izba ma się zająć niemożliwe są w bieżącym roku. Minister wszakże, po przełożeniu mu niektórych nowych uwag, przyjmuje zmniejszenia poczynione przez kommisję. Dalszy rozbiór odłożono do dnia jutrzejszego; posiedzenie zamknięto.

T u r y n 29 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj Luigi Silvestrelli, poseł, przedstawiający Rzymian będących jeszcze pod władzą papieską donosi listownie, że wręczono mu, on zaś złożył w banku narodowym turyńskim summę 29,116 fr. na pomnik hrabiego Kamilla de Cavour. P. Silvestrelli porozumi się z radą miejską turyńską o wypłacenie jéj téj summy.

P. C a i r o l i.— W liczbie rozmaitych projektów do praw znajdujących się w biurach, jest projekt bardzo ważny, który przedstawiłem i rozwinąłem w izbie już więcéj roku. Zamiarem jego było sprostowanie niesprawiedliwości, jakoż z tego powodu przyjęliście ten projekt przychylnie. Chodzi w nim o zniesienie sprzeczności i o położenie końca srożącym się na emigrację surowościom. Proszę więc izbę o postanowienie, że ten projekt będzie roztrząśnięty i zagłosowany w ciągu niniejszego sejmu.

P. M i n g h e t t i, minister skarbu. Kiedy powiedziałem, że przedewszystkiem należy rozstrząsnąć budżet, nie chciałem powiedzieć, że sejm powinien zamknąć się natychmiast po załatwieniu téj czynności. I owszem można będzie rozstrząsać i inne projekta, a w ich liczbie i ten, o którym mówił p. Cairoli. Ale w téj chwili proszę izbę, aby nic nie stanowiła, tem bardziéj, że minister spraw wewnętrznych jest nieobecnym i izba nie może wiedzieć o przełożeniach, jakie znalazł by potrzebnemi przedstawić w téj mierze.

P. C a i r o l i mówi, że w razie naznaczenia posiedzenia nadzwyczajnego na rozbiór jego projektu, roztrząśnienie budżetu nie doznałoby żadnéj przerwy.

P r e z e s podaje do głosowania prosty porządek dzienny posła Colombani; lecz ponieważ izba nie miała już prawnéj liczby posłów, posiedzenie zamknięto.

T u r y n 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj poseł L a P o r t a oświadczył: Chcę w kilku słowach prosić pana ministra spraw wewnętrznych o objaśnienie w rzeczy obchodzącéj i rząd i kraj. Idzie o usiłowania zapalenia zbójectwa w Sycylji.

P. P e r u z z i minister spraw wewnętrznych. Ministerstwo niema dostatecznych wiadomości w przedmiocie, o którym mówi p. La Porta; nie właściwie więc byłoby zagajać o nim rozprawy. Minister spraw wewnętrznych i minister wojny, otrzymali doniesienia o niektórych nieporządkach sprawionych w Sycylji przez ludzi postępujących po zbójecku; wysłano więc na wszelki przypadek wojsko na te miejsca; wydano też rozkazy, aby nowe wojsko wyprawić do Sycylji. Zresztą zdaje się, że są to złoczyńcy skazani na karę, którzy pouciekali z więzienia Agrigentskiego. Przedsięwzięto potrzebne środki dla uniknienia wszelkich dalszych wypadków; rząd bowiem przenikniony jest ważnością tego zdarzenia.

P o s e ł L a P o r t a. Ponieważ rząd nie ma dostatecznych wiadomości o zagajonym przezemnie przedmiocie, prosić go będę, aby chciał powiedzieć, czy w skutek umknięcia potępionych winowajców z więzienia agrigentskiego, uczyniono niezbędne śledztwo dla zbadania, czy zaszła w tém jaka pomoc zewnętrzna, bo sposób w jaki ta ucieczka nastąpiła, każe się tego domyślać. Że zaś zawiązek zbójców, wymknąwszy się z Agrigentu w tych dniach, potrafił dostać się do Castellamare, proszę rząd, aby zechciał powiedzieć, czy wie jakim sposobem tym zbójcom udało się przebyć całą wyspę i oświadczyć czy ma zamiar potłumić wszelkie dalsze zamachy, mogące zaburzyć spokojność powszechną.

P. P e r u z z i, minister:— Nie sądzę być właściwem zagajenie rozprawy na polu wybranem przez pana La Porta. Proszę izbę, aby polegała na troskliwości rządu. Ta interpellacja nie miała dalszych następstw. Przystąpiono znowu do rozbioru budżetu biernego na rok 1863-ci ministerstw rolnictwa, przemysłu i handlu.

T u r y n 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj, p. B a s i l e doniósł, że parostatek włoski, ulegając wymaganiom rządu papieskiego zawinął do portu w Civita Vecchia bez wywieszenia flagi narodowéj. Żąda więc od ministra marynarki wytłómaczenia téj okoliczności. Minister odpowiada, że obowiązek wywieszenia flagi narodowéj nie jest konieczny dla okrętów przypadkowie zawijających do portu.

P. B a s i l e odrzekł, że parostatek będący w mowie ciągle przebiega te strony.

Wrócono znowu do roztrząsania budżetu rolnictwa, przemysłu i handlu.

N e a p o l 28 stycznia. Król Wiktor-Emmanuel złagodził wyrok wydany przez sąd na herszta knowań burbońskich i zbójectwa, jenerała Christen. Skazany on był na 10 lat do ciężkich robót; król zamienił tę karę na 10-cio letnie zamknięcie w twierdzy. Skutkiem tego ułaskawienia, jenerał Christen pzzeprowadzony został z galer do zamku ś-tego Elma, gdzie oczekiwać będzie wyznaczenia miejsca, w którem przyjdzie mu odsiedzieć czas kary.

Francja.

P a r y ż 29 stycznia. W ciągu rozpraw nad adresem senatu zabierał głos były minister spraw zagranicznych, p. Thouvenel. Przyrzekliśmy podać przekład jego mowy; brzmi ona jak następuje:

„Prześwietny senacie, wahałem się, czy mam wziąć udział w rozprawach nad adresem. Nikt nie pojmuje głębiéj odemnie oględności, jaką wkłada na mnie moje osobiste stanowisko, i gdyby w sercu mojém pozostało choć najmniejsze uczucie goryczy, gdybym sądził, że występuję w oppozycji, gdybym najmocniéj nie postanowił zachować zupełną spokojność sumienia, zakazał bym sobie odzywać się w tych ścianach. Po dojrzałym namyśle, zdawało mi się, że milczenie moje mogłoby być tu i gdzie indziéj tłómaczoném błędnie i szkodliwie, nie tylko dla mnie, ale w pewnym względzie i dla rządu cesarza, któremu służyć pragnę prawością poświęcenia mojego w senacie, tak jak usiłowałem mu służyć moją pracą, kiedy miałem zaszczyt zasiadać w jego radzie. Sądziłem przeto, a wasza przychylna uwaga, spodziewam się, że ułatwi mi to zadanie, iż winienem był własném przekonaniem wyjaśnić przyczyny mojego ustąpienia z gabinetu.

„Broń Boże, aby miało postać w méj myśli zapoznanie w jakikolwiek sposób, warunków naszego konstytucyjnego rządu! Minął już czas, kiedy ministrowie, składając władzę, musieli zdawać sprawę z umocowania, jakie zawdzięczali podwójnéj ufności. Dziś jedynie tylko wola cesarza powołuje ich do spraw krajowych, dziś zależą oni tylko od niéj jednéj i ten byłby występnym, którýby nie pochylił głowy w obec tego zasadniczego pierwiastku naszych ustanowień. Nikt z tego grona, ani na chwilę nie zechce mię podejrzewać o chęć przejścia na podobne pole; wkrótce da się widzieć, że po prostu pragnę, o ile to odemnie zależy, i dla powszechnego pożytku, rozproszyć zaciemiające obecny stan rzeczy dwuznaczności. Trwa jeszcze żywa pamięć w umysłach dostojnych senatorów przeszłorocznych rozpraw, które zakończyły się przyjęciem adresu, zawierającego między innemi następne słowa: „Wytrwasz naj. panie w swojém dziele orędownictwa i pojednania, tak jak my trwamy w naszéj ufności i naszych przekonaniach. Doznajesz zapewne żalu, który żywo podzielamy, że jeszcze natrafiasz już to na uniesienia i nadmiar roszczeń, już to na opór i nieruchomość. Ale rady twoje są radami mądrości, nie należy przestawać powtarzać w jéj imieniu, jednym że największe przedsięwzięcia utrwalić się nie mogą bez spokoju i umiarkowania, drugim, że najsłuszniejsze sprawy wpadają w zamęt, przez nieodzowne odmowy, niezgodne ze skutecznem kierownictwem rzeczy ludzkich."

„Senat więc przyjął programmat, który rząd cesarza dla siebie skreślił, a który z niezrównaną zdolnością jeden z ministrów bez wydziału rozwinął. Nadeszła więc chwila wznowienia rokowań, których dawniejsze niepowodzenie nie zdawało się być senatowi dostateczną pobudką do ich zaniechania. Rzeczywiście były powody do nadziei, że tak rozgłośne objawy wielkich ciał państwa, znajdą echo w Rzymie i że rząd papieski, w obec przełożeń obliczonych na rozmiar tak szeroki, jak tylko pozwoliły okoliczności, zawaha się z bezwarunkowem odrzuceniem, które senat osądził za niezgodne z rozumném kierownictwem spraw ziemskich. Gdy niesprawiedliwe obwinienia usiłują wypaczyć moje czynności i przypisywać mi uczucia nieprzyjazne dla stolicy świętéj; senat dozwoli mi odczytać przed sobą wyjątek z depeszy mojego zacnego przyjaciela margrabi de Lavalette, w którym zebrał 4 szczegóły, jakie według danego mu przezemnie polecenia miał przedstawić na najbliższą uwagę dworu rzymskiego.

„1) Utrzymanie s t a t u q u o territorjalnego; ojciec św. bowiem miał poprzestać, po uczynieniu wszelkich zastrzeżeń, na wykonywaniu swéj władzy tylko nad krajami, które pozostały w jego posiadaniu. Z drugiéj strony Włochy zobowiązałyby się w obec Francji szanować kraje jeszcze posiadane przez kościoł. Jeżeli ojciec św. zgodzi się na przyjęcie tego układu; rząd cesarza starać się będzie, aby państwa, które podpisały ogólny traktat wiedeński, osłoniły ten układ swoją powagą.

2) Przeniesienie na Włochy największéj części, jeżeli nie całości, długu rzymskiego.

„3-o) Ustanowienie na rzecz ojca ś. listy cywilnéj, mającéj wynagrodzić te dochody, jakich już nie pobiera, za zmniejszeniem liczby jego poddanych. Zagajając ten przedmiot przed państwami, szczególniéj zaś należącemi do wyznania katolickiego, Francja miała zobowiązać się wypłacać ze swéj strony w stosunku 3,000,000 franków rocznego dochodu w sposobie składanego wynagrodzenia głowie katolicyzmu.

„4-o) Udzielenie przez ojca ś. reform, które przywiązując do stolicy ś. jéj poddanych, utrwaliłyby wewnątrz władzę, którą zewnątrz ubezpieczałaby rękojmia Francji i państw europejskich."

„Czy to postępowanie senat znajdzie nieprzyjaznem względem stolicy ś.? Czyż była w niem uległość dla roszczeń Włoch sięgających po Rzym, aby przenieść do tego miasta stolicę? Czyż nie był to raczéj krok, przez który biorąc na siebie niezmiernie trudną odpowiedzialność, doprowadzenia do szczęśliwego końca, wbrew ogromnym przeszkodom rzeczonego układu, stolica ś. otrzymała by bezpieczeństwo, z którego niezmierna liczba katolików prawdziwie by się ucieszyła?

„Odczytanie dokumentów dyplomatycznych nauczyło senat, z jaką przyzwoitością, jak zręcznie i jak gorliwie ambassador. naj. pana spełnił swoje posłannictwo. Niestety senat nauczył się z nich także, jak nadzieje nasze okazały się zawodnemi!

„W chwili właśnie, w któréj margrabia de Lavalette podwajał swe usiłowania i błagał ojca św., aby raczył zrozumieć, że n i e r u c h o m o ś ć stanowiąca siłę religji doprowadza do utraty koron i że na polu rzeczy doczesnych niezbędne są układy pojednawcze, nakazywane przez potrzeby doczesne, dały się słyszeć głosy silniejsze i na nieszczęście chętniej słuchane w Rzymie.

„Jedna z wielkich uroczystości religijnych skupiła około papieża przeważną liczbę biskupów katolickich. Z uszanowaniem tylko chcę mówić o tak dostojnem i czcigodnem zgromadzeniu, lecz niech mi wolno będzie wynurzyć żal, że toż zgromadzenie, opuściwszy dziedzinę, którą ponawiane oświadczenia kardynała Antonellego zdawały się wskazywać, dołączyło do pociech potrzebnych stroskanemu serca ojca ś. namowy, aby nic nie ustępował niezbędnym wymaganiom okoliczności i czasu, a nadewszystko, że zgromadzenie biskupów przemówiło językiem najniewłaściwszym do ukojenia już i tak zbyt spotęgowanych namiętności włoskiego narodu. Jestem, jak i wy dostojni senatorowie, nieprzyjacielem wszelkiej przesady, wszelkich wyskoków; ale Francja, nie powinniśmy o tem zapominać w sądach naszych o innych narodach, i sama przechodziła przez przesilenia, w pośród których niebaczne wyrazy, nieraz do najwyższego stopnia zapalały umysły rozdrażnione już przez sam bieg zdarzeń.

„Wracam prześwietny senacie do dalszego biegu zdarzeń. Dwór rzymski odrzucił z surowością najzupełniejszą i jeszcze bardziej niż kiedykolwiek bezwarunkową, nasze pojednawcze usiłowania. Rząd cesarski musiał zastanawiać się w tej chwili nad następstwami, jakie mogło wywołać zapowiedziane mu niezłomne postanowienie. Okoliczności były by zapewne odmienne dzisiaj, ale mąż który wielkie miejsce zajął w zdarzeniach włoskich, którego natchnienia lubo patryotyczne nie były zawsze szczęśliwemi dla jego kraju, jen. Garibaldi powziął wówczas umyśl szaloną uderzyć na Rzym, na owe miasto, które osłaniała nasza chorągiew, to jest myśl uderzyć na cześć Francji. Ten sam mąż, który w roku 1860-m przewodził wyprawą na Sycylję, wyprawą tem godniejszą pożałowania że jéj hr. Cavour nie poskromił, bo tron neapolitański niezawodnie był by i bez tej wyprawy runął, ten sam mąż mówię, który przeszkodził naszym wojskom do opuszczenia Rzymu, na co się i ojciec św. już zgadzał, ukazał się znowu w roku 1862-m jak na zawołanie, aby zniweczyć przyrodzone i prawdopodobne skutki niepowodzenia waszych rokowań. Wówczas gdy z największym pośpiechem wysyłano zasiłki wojku naszemu do Rzymu, pisałem dnia 7 lipca do pana de Massignac depeszę umieszczoną w zbiorze dokumentow dyplomatycznych a z której odczytam tylko jeden ustęp.

„Było by zupełnie niewczesnem, w obec szalonego przedsięwzięcia, któ e chcemy odwrócić a które może przyjdzie nam poskramiać, rokować choć mimo jazdem w sprawie rzymskiej. Rządowi włoskiemu wiadome są uczucia, z jakich czerpie natchnienia swoje nasza polityka i ministrowie królewscy wiedzą zapewne tak jak i my, o ile są nierozumne i wprost przeciwne celowi, jaki sobie zamierzają rachuby tych, co sądzą, że użyciem podobnych środków, wywrą jakikolwiek nacisk na postępowanie rządu cesarza."

„Rząd włoski, należy to na cześć jego wyznać, mężnie spełnił swoję powinność. Niebespieczeństwo na głos jego umilkło, powstanie mimo niesłychaną wziętość wodza, zostało dzielnie i bystro zwyciężone; najzapędniejsze umysły pojmują dziś niemożliwość gwałtownego lub podjazdowego rozcięcia straszliwego zagadnienia, zwanego pytaniem rzymskiem; ale to zagadnienie przecież istnieje i nie widzę po najuważniejszem odczytaniu depeszy nowego ministra spraw zagranicznych i nowego ambassadora n. pana w Rzymie, aby choć jedna z trudności, które mi jest najeżone, rzeczywiście ułatwioną została.

„Nowy minister spraw zagranicznych! nowy ambassador w Rzymie! Nadeszła więc chwila wytłómaczenia, a co do mnie osobiście, usprawiedliwienia tej zmiany osób. Jen. Garibaldi został wyciężony i wzięty pod Aspromonte. Ale na nieszczęście roszczenia Włoch przeżyły powstanie i gabinet turyński przez krok, który dziś nazywam tylko niewczesnym, ale któremu w dniu kiedy się o nim dowiedziałem, nierównie silniejsze przypisałem miano, gabinet turyński zażądał w nagrodę swojego zwycięztwa tej samej stolicy, do której drogę zatamował Garibaldiemu. Cesarz znalazł, mości panowie senatorowie, i chciejcie wierzyć że ja piérwszy uznałem trafność i doniosłość uwag, które wpłynęły na jego wolę, że w takim stanie rzeczy, rokowania w Turynie były niepodobne. Ale z drugiej strony, prześwietny senacie, czyż mogłem, j a, rokować znowu z Rzymem?

„Depesza moja przesłana d. 31 maja margrabiemu de Lavalette kończyła się temi słowami:

„Postępowanie wasze, panie margrabio, aby

odpowiedziało uczuciom przychylności, jego c. mość ożywiającym, nie będzie miało, rzecz prosta, nic grożącego. Wszakże będziesz mógł dać przeczuć, jeżeli znowu z równą niezłomnością jak dawniej, teorja nieruchomości, (owa teorja, którą nasz adres roku przeszłego tak mocno potępił) będzie ci przedstawioną, że rząd cesarski nie zastosuje do niej swojego postępowania, oraz że, jeśliby na nieszczęście przyszedł do tej pewności, że jego usilność w skłonieniu ojca świętego do przyjęcia układów, okaże się daremną, przyjdzie mu, zawsze ocalając o ile można potrzeby osłaniane aż dotąd przez swoję troskliwość, pomyślić o wycofaniu się wczesnem ze stanowiska, które przeciągając się nad pewien zakres, skaziło by jego politykę i musiało by tylko wtrącić umysły w nierównie większą jeszcze wątpliwość. (Dokończenie nastąpi).

Paryż, 1 lutego. Dziś o godz. 2-ej cesarz przyjął w sali tronowej deputację senatu, która złożyła adres, w odpowiedzi na mowę n. pana. P. Troplong adres odczytał, a naj. pan następnie odpowiedział:

„Z wdzięcznością przyjmuję adres senatu; pochwała mojej polityki i wyrazy poświęcenia które zamyka, żywo mię wzruszyły. Jednomyślność głosowania sprawiła mi głęboką przyjemność, świadczy ona bowiem o zgodzie zdolnéj sprowadzić najszczęśliwsze następstwa. Chciej więc przyjąć panie prezesie, moje dzięki za to, że byłeś wymównym tłómaczem uczuć zgromadzenia, któremu z taką godnością przewodniczysz.“

Jednomyślne okrzyki niech żyje cesarz! zabrzmiały po tych słowach n. pana.

Cesarz podpisał następny dekret:

Napoleon i t. d,

Na przedstawienie naszego ministra skarbu Postanowiliśmy i postanawiamy co następuje: Art. 1 P. de Royer, senator, były strażnik pieczęci, mianowamy jest pierwszym prezydentem izby obrachunkowej, na miejsce zmarłego pana Barthe.

Art. 2. Nasz minister skarbu doprowadzi niniejszy dekret do wykonania.

Dan 1 lutego 1863 r.

Prusy.

Berlin 28 stycznia. Czytamy w „Ukazicielu rządowym“: Byliśmy już upoważnieni do zadania fałszu kilku dziennikom wiedeńskim a mianowicie „Gazecie urzędowéj,“ któréj gabinet austrjacki używa do ogłaszania pism swoich, jakoby w Berlinie zagajono starania o zjazd między ministrem pruskim spraw zagranicznych a hr. Rechberg. Wywiązaliśmy się z tego poruczenia dnia 24 stycznia. Tymczasem dziennik wiedeński „Zwiastun“ tudzież wiele innych czasopism krajowych i zagranicznych, zostających w poufnym stosunku, nieprzestają powtarzać téj błędnéj wiadomości, lub przy niéj obstawać.

Zła wola, objawiająca się w tym uporze, będzie mogła zmusić rząd królewski do położenia końca tym rozmyślnym kłamstwom przez ogłoszenie dokumentów urzędowych.“

IZBA POSELSKA.

Dalszy ciąg posiedzenia dnia 27 stycznia.

W zaprzeszłym numerze Kurjera podaliśmy treść mowy pana von Bismarck; dziś mając przed oczami tę mowę w całości, umieszczamy tu ustępy dotąd przemilczane:

„Przez uchwałę przeszłoroczną, izba żądała rozpuszczenia zupełnego połowy piechoty i trzeciéj części jazdy. Przez tę uchwałę, którą mogę nazwać radykalną, izba zabrnęła tak daleko, że trudno jéj będzie znaleźć teraz wyjście! (Śmiech). Wszakże rząd raz jeszcze podaje rękę do zgody i oświadcza, że przychyla się do posła von Vincke, lecz odrzucając wyłożone przezeń pobudki. Byłem świadkiem niejednego zgromadzenia radnego, ale nigdy nie widziałem, by głosowano na pobudki. Izba powinna była przyjąć ten układ polubowny, bo tym sposobem dałyby się w porę uchwalic budżety na lata 1862 i 1863. Przeciwnie izba odpowiedziała na ten krok z naszéj strony postanowieniem, które nam odjęło wszelką nadzieję zgody. Zamknęliśmy sejm, w oczekiwaniu, że posłowie wrócą w usposobieniu bardziéj pojednawczém. Do izby więc należy teraz okazać gotowość do ustępstw, bo jeśli tego nie uczyni, nie wybrniemy z zatargi. Izba panów odrzuciła budżet i mojem zdaniem, miała zupełną słuszność. Znaleźliśmy się bez budżetu. Ten przypadek może się ponowić, chyba rozporządzenia konstytucji o równości praw korony i izby wyższéj z prawami izby poselskiéj staną się ułudnemi. Sam należałem do przejrzenia konstytucji i przekonaliśmy się wówczas, że niepodobna będzie minąć tego rodzaju zatargów. Niemogliśmy porozumieć się co do sposobu odwrócenia téj niedogodności, a więc wyznać należy, że w konstytucji istnieje szczerba.

Powinienem najsilniéj odepchnąć oskarżenie, że działaliśmy niekonstytucyjnie, bo powtarzam to przed wami, że przysięga wykonana na konstytucję, jest dla nas tak świętą jak i dla was samych. Niebądźmy skwapliwi w zarzucaniu jedni drugim winy zgwałcenia konstytucji, bo to pociąga za sobą zarzut krzywoprzysięstwa. Występowano z rozmaitemi teorjami możliwości zapełnienia szczerby; roztrząsać ich tu nie będę. Jedno zdało się mi być jasném, że niepowinniśmy byli oddawać się rozpaczy; że państwo żyje i istnieje, i że niemogliśmy podskarbstw pozamykać. Uległiśmy konieczności, sama nawet izba poselska nie żądała, abyśmy zawiesili wypłaty zasług urzędnikom.

Wręcz zatém zaprzeczam twierdzeniu, że stan nasz jest niekonstytucyjny; muszę głośno oświadczyć, że żaden z tylu tysięcy urzędników, którzy oprzysięgli konstytucję, w to nie wierzy, bo żaden z nich nieodmówił przyjęcia zasłużonych pieniędzy. Ztąd wnoszę tylko, że przekonanie o naszéj niekonstytucyjności nie powinno być niezłomne, bo inaczéj z liczby tylu tysięcy urzędników, znalazłby się choć jeden, któryby to głośno wypowiedział. Mówicie, że stan obecny jest tém niebezpieczniejszy jeszcze, że zapadła stanowcza uchwała izby przeciw temu co rząd wykonał. Jest to, mości panowie z waszéj strony zbyteczne przecenienie wagi przypisywanéj waszym uchwałom. Wszak niemożecie upoważnić do żadnego wydatku, ani zakreślić granic potrzebom państwa, bez koniecznego przyzwolenia izby wyższéj i sankcji korony. Wówczas dopiero wasze uchwały otrzymują moc postanowień prawnych.

Podobne wzajemne zarzuty daleko nas nie zaprowadzą. Rząd najgłębiej jest przekonany, że nieznajduje się w sprzeczności z konstytucją; namocniéj tez postanowił silnie sprzeciwiać się wytężeniom izby ku rozszerzeniu jéj władzy nad obręb zakreślony przez konstytucję. Tylko władzę, jaką konstytucja wam przyznała, posiadać będziecie. (Wrażenie). Ale wszelkie wygórowane żądania odrzucimy i bronić będziemy odważnie a wytrwale praw korony od waszych teraźniejszych roszczeń. Jest to szczególny zbieg okoliczności, że izba pragnie wystąpić z manifestem swoim i przedstawić go domowi królewskiemu, że wytoczyła rozprawy nad nim, właśnie w rocznicę urodzenia domniemanego następcy tronu. W tém zbliżeniu widzimy podwójną powinność obrony praw domu królewskiego, a mianowicie praw najjaśniejszego pana. Dom królewski hohenzollernski, niespełnił jeszcze swego posłannictwa, jeszcze nie upadł tak głęboko, aby miał służyć za marną ozdobę waszego konstytucyjnego gmachu; niedoszedł jeszcze do téj niedołężności, aby dał się użyć tylko za proste koło w mechaniźmie parlamentowego rządu. Pan **von Unruh**, odpowiada szczegółowie na rozumowanie prezesa rady. Wśród oklasków izby, zbija teorją pana von Bismarck co do artykułu 99 konstytucji i co do prawa izby uchwalenia budżetu. Gdyby bowiem, miało być prawdą, co pan Bismarck utrzymuje, wówczas izba miałaby tylko głos doradczy, a monarchja absolutna istniałaby wbrew konstytucji.

Hr. **Schwerin** (dawniejszy minister spraw wewnętrznych).

Miałem zamiar głosować przeciw wszelkiemu adresowi; lecz nim przełożę moje pobudki, winienem, acz z głębokim żalem, protestować przeciw słowom prezesa rady. (Oklaski). Pan prezes rady przypomniał rocznicę urodzenia domniemanego następcy i widzi w niéj obowiązek utrzymania praw korony. I my pragniemy tegoż samego; ale potęga domu królewskiego niepolega na owych wybitnych słowach jego mowy, że **siła nadaje prawo**: należało raczéj powiedzieć: **prawo jest mocniejsze od siły** (przeciągłe oklaski).

W ten tylko sposób dom królewski otoczy się blaskiem i aby to twierdzić, niema konieczności podzielać mniemań uprzednich mówców. Jestem tego zdania, że izba dała także ze swojéj strony powód do obecnego stanu rzeczy; bo kiedy głosowała na postanowienia, które sama uznawała być niewykonalnemi, rzuciła się w politykę zawichrzeń i objawów.

Chwila obecna niewczesną jest dla adresu. Większość mówi: że stan kraju jest anormalny, że wymaga przedstawienia krzywd tronowi. Ja mówię, że tak nie jest. Zapewne stan kraju jest anormalny, podzielam zdanie izby, że nie powinniśmy go taić; ale tego rodzaju zatargi nienależy rozstrzygać na stopniach tronu, lecz w izbie na mównicy. Uważam posłów za obrońców praw kraju; rozbiór budżetu poda im zręczność wystąpienia z temi prawami. Mówca znajduje, że nienależało naganiać adresów wierności składanych u podnóża tronu; nienależało powstawać przeciw postępowaniu gabinetu względem urzędników, bo choć to postępowanie było niepolityczne, nieprawność jego nie jest dotąd dowiedzioną. Spór powinna rozwiązać konstytucja „w któréj niema szczerby.“ Lecz czy adres doprowadzi nas do tego? zajątrzy on tylko zatargę i wywoła reakcję. Dla tego mówca w zasadzie przeciwnym jest wszelkiemu adresowi, a w ostatnim już razie pisze się za adresem pana von Vincke.

P. von Bismarck. Niesłyszałem początku poprzedzającéj mowy; dowiaduję się tylko, że opaczne zrozumienie słów moich wywołało gorącą odpowiedź, która z góry była pewną waszych oklasków. Przypisano mi twierdzenie: że siła góruje nad prawem. Niepamiętam abym co podobnego wyrzekł. Radziłem układy, bo zdarzają się niekiedy w życiu politycznem zatargi, które w ostatku siła rozstrzyga; ten w czyjém ręku jest siła, musi jéj wówczas użyć (wzburzenie). Nieoczekuję od was bezstronnego sądu, chcę tylko, aby w protokole sprostowano wypaczenie tego co powiedziałem.

Hr. Schwerin odpowiada, że niewłożył ministrowi w usta słów: że siła góruje nad prawem, ale tylko wyraził, że mowa jego opiera się na tém twierdzeniu. Na nieszczęście i teraz powtórzyć to muszę.

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

BERLIN, środa 4 lutego. W izbie panów, 50 członków należących do rozmaitych odłamów, przekładało, aby ta izba zagłosowała adres według złożonego przez nich projektu.

Powiedziano w nim, że spór stąd wyniknął, że każda z trzech władz prawodawczych wykonywała służące sobie wyraźnie prawo podług słów konstytucji, i ponieważ taż konstytucja nie przepisuje, która z władz powinna ustąpić innym, w razie nieporozumienia. Wszakże język niemiecki ma wyraz, który podobne zatargi stanowczo rozwiązuje, jest to wyraz **Landesvater** (ojciec kraju), nadawany panującemu.

Projekt adresu niechce, aby korona nastawała na prawo; nie sądzi, aby rząd znajdował się w przypadku osobistéj obrony (Nothwehr) i wyraża nadzieję, że umiarkowanie i wzajemne szanowanie praw, odwróci od kraju dwa grożące mu niebezpieczeństwa: bezrządu i absolutyzmu. Projekt adresu przyrzeka rządowi pomoc izby, skoro zgoda zostanie ustaloną.

TRYEST, środa 4 lutego. Donoszą z Korfu z dnia 31 stycznia, że dowódca angielski twierdzy kazał zaprzestać wszystkich prac około warowni.

Donoszą z Bombay 13 stycznia, że herszt powstańców Fersze-Szach, został wzięty w niewolę. Miasto Herat jest ściśle obléżone ze wszystkich stron; obléżeni znajdują się w największym niedostatku.

Drogę żelazną Indji w wschodniéj otworzono aż do Benares.

LONDYN, środa 4 lutego. Wiadomości z New-Yorku z d. 24 stycznia oznajmują, że dżdże mogą przeszkodzić jenerałowi Burnside do przeprawy przez rzekę Rappahannock i że wówczas wróci na swe dawne stanowisko. Oderwańcy uzbrajają wyżyny fredericksburgskie. Jenerał Grant opuścił Memfis, dla uderzenia znowu na Vicksburg.

P. Seward zakazał wywozu broni do Meksyku.

Kongres odrzucił projekt skarbowy pana Chase.

Donoszą z Vera-Cruz 3 stycznia, że rozniesiono tam pogłoskę o zatargach między jenerałem Ortega i Commonfort. Mówiono także, że Francuzi znajdowali się pod Pueblą, gdzie zabierali się do uderzenia i gdzie Meksykanie zgromadzili 35 tysięcy żołnierzy i 200 dział.

LONDYN, czwartek 5 lutego. Dziś otworzono parlament. W mowie ściągającéj się do spraw zagranicznych, powiedziano, że zobowiązania dyplomatyczne, tudzież inne uwagi, nie pozwoliły królowéj przychylić się do życzeń Greków. Ale królowa ma ufność, że te same zasady, które skłoniły wybór Greków na osobę książęcia Alfreda, kierować będą zdaniem panujących, w widokach szczęścia i pokoju tego kraju. Jeżeli wówczas wyspy jońskie po dojrzałym namyśle zapragną połączenia z Grecją, królowa postara się o wyjednanie przejrzenia listopadowego traktatu 1815, dla ustania orędownictwa angielskiego.

Mowa oznajmuje daléj, że stosunki Anglji z państwami obcemi są przyjazne i zadawalające. Królowa wstrzymała się od wystąpienia z krokami pojednawczemi w Ameryce, bo ich powodzenie nie było prawdopodobne. Ubolewa ona nad wojną domową i wynurza spółubolewanie Anglji, oraz nadzieję blizkiego polepszenia stanu rzeczy w Ameryce. Kończy wyrazem zadowolenia ze szczęśliwych skutków traktatu handlowego z Francją.

FRANKFURT, środa 4 lutego wieczorem. Dziennik **Europa** zamieszcza odpowiedź książęcia serbskiego na pytanie Porty: co znaczą obecne uzbrojenia? Książę odpisał, że chce być w gotowości z powodu objawiających się symptomatów na stałym lądzie i z powodu przewidywanéj przezeń blizkiéj wojny. Pragnie więc znaleźć się w możności odparcia cudzoziemskiego najazdu, lecz niema wcale zamiaru grożenia Turcji.

KOBURG, środa 4 lutego wieczorem. Gazeta Koburgska, urzędowie potwierdza, że książę Ernest odrzucił ostatecznie kandydaturę do tronu greckiego i przyrzeka podać szczegółowe wiadomości o rokowaniach, które to odrzucenie poprzedziły.

(Udzielono).

W grudniu upłynionego roku 1862, przysłano nam z izby cywilnéj Wileńskiéj testament ś. p. Alberta Biergiela, niegdyś obywatela Święciańskiego, zeszłego przykładną śmiercią, po kilkomiesięcznéj chorobie, dnia 14 maja z. r. w powiecie Oszmiańskim, w majątku Nowopolu; którym to testamentem, prócz innych dobroczynnych legatów, zapisał dom swój na zaułku ś-to Kazimierskim w mieście Wilnie, kupiony przezeń tejże wiosny za rubli rs. 4,000, własném uczciwém staraniem zapracowanych, na korzyść domu przytułku dla starych i kalek, w Wilnie, na Śnipiszkach, naprzeciw kościoła św. Rafała; od r. 1856 założonego i utrzymującego się z jałmużny bogobojnych dusz, a obejmującego już dzisiaj w ogóle przeszło 130 osób, pod kierunkiem komitetu dam i przy posłudze siostrzyczek, na to się poświęcających, które na zawsze nie przestaną błagać codziennie Boga o miłosierdzie dla duszy ś. p. Alberta. Chcąc zaś uwiecznić pamięć swego dobroczyńcy, ten czyn jego dla dobra cierpiącéj ludzkości podają do wiadomości powszechnéj, jako hołd powinnéj wdzięczności.

Zofja Róża Dąmbrowska, sługa ubogich.

Прибывшие въ Вильно отъ 24 до 28 января 1863 г.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом.: Гродненск. губ. предв. дв. гр. Старжински; гр. Стан. Солтанъ; пор. улан. гр. Грабовски; гр. Мечис. Вельгорски; миров. посред. Орвидъ; Святополкъ-Завадзки съ семействомъ; Стан. Корсакъ; Бол. Своленъ; Михаилъ Лапицки; Францъ Бѣликовичъ; Теод. Матусевичъ съ семействомъ; Ферд. Керсновски; Эдм. Бергманъ съ женою; Алекс. Стаховски; Отонъ Кибортъ; Брон. Кибортъ; Изид. Славински; Ант. Окушко; Иванъ Бяллозоръ; Бол. Черневски; Кон. Цѣхановецки съ семействомъ; Феликсъ Корсакъ; г-жи: Кон. Сальмоновичъ; Аделя Шебеко; д-ца Стефания Томковичъ; статскій совѣт. люстр. Саковичъ; надв. сов. лекарь Родинъ; инж. кап. Соколовски; кап. Чхаузе; пор. улан. Напольски; подпор. пѣх. Бургардтъ съ женою; отст. подпор. Иванъ Вальхъ съ женою; кол. секр. Иванъ Минсевичъ; лекаря: Цезарій Морозети, Конд. Хмѣлевски, Иванъ Ольшански; чинови. жел. дороги: Альбертъ Базардъ, Иванъ Деспанъ; двор. Стан. Борковски; пом. Іосифъ Лашкевичъ; подпор. арт. Рыдзевски 2-й; отст. подпор. Влад. Погоржельски; отст. ген.-маіоръ Малаховски; лекарь Феликсъ Рымовичъ;

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКИ. Дѣйств. стат. совѣт. Ленцъ; стат. сов. Рахманиновъ; инж. полков. Гейдатель; инж. подпол. Саковски; инж. Хмѣлевъ; помѣщ. г-жа: Тересса Окушкова, Аделя Шебеко, Томковичъ; пом.: Викт. Корсакъ, Гриневецки, Чаплински, Ромуальдъ Барщевски, Вильг. Вержбовски; чинов. мин. каз. палат. Стемпковски; пом. Эмиль Гейшторъ; пор. Эрнъ; пор. Сенильниковъ; пор. курьер фельдъегерь Граббе.

Przyjechali do Wilna od 24 do 28 stycznia 1863 r.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Marszałek Grodz. guber. hr. Starzyński; hr. Stan. Sołtan; porucz. ułanow. hr. Grabowski; hr. Miecz. Wielhorski; sędz. pojed. Orwid; Swiatopełk-Zawadzki z rodziną; Stan. Korsak; Bol. Swolken; Michał Łapicki; Fran. Bielikiewicz; Teodor Matusewicz z rodziną; Ferd. Kiersnowski; Edm. Bergman z żoną; Aleks. Stachowski; Oton Kibort; Bron. Kibort; Izydor Sławiński; Ant. Okuszko; Jan Białłozor; Bol. Czerniewski; Kon. Ciechanowiecki z rodziną; Feliks Korsak; panie: Konstan. Salmonowicz, Adela Szebeko; panna Stefanja córka ob. Tomkiewicz; radca st. lustr. Sakowicz; rad. dw. lekarz Rodin; Inż. kap. Sokołowski; kap. Czhauze; por. ułanow Napolski; podpor. piech. Burhardt z żoną; dym. podpor. Jan Walch z żoną; radca kol. Jan Minsewicz; lekarze: Cezar Morozetti, Kond. Chmielewski, Jan Olszański; urzędnicy kolei żelaznéj: Albert Bazard, Jan Despań; dworzanin Stan Borkowski; ob. Józef Łaskiewicz; podpor. artyl. Rydzewski 2-gi; dym. podpor. Wład. Pogorzelski; dym. jener.-major Małachowski; lekarz Feliks Rymowicz.

HOTEL POZNAŃSKI. Rzecz. radca st. Lenc; radca st. Rachmaninow; Inż. półkow. Hajdatel; Inż. podpółkow. Sakowski; Inż. Chmielew; ob. pani Teressa Okuszko; ob. p-ni Adela Szebeko; ob. Tomkowicz; ob.: Wiktor Korsak, Hryniewiecki, Czapliński, Romuald Barszczewski, Wilhelm Wierzbowski; urzędnik Min. Izb skar. Stempkowski; ob. Emil Gieisztor; porucz. Ern; por. Sienilnikow; porucz. Grabe.

— Wileńskie ceny targowe sprawdzone przez członka redakcji na miejscu w poniedziałek, dnia 28 stycznia 1863 r. Żyta beczka 13 rub., pszenicy 24 rub., groch 13, gryki 10, owsa 5, jęczmień 10 rub., siana pud 39 kop., masła pud 10 rub., słomy kopa kulowa 3 rub. Dowoz był nie wielki.

ТЕАТРЪ.

Въ Пятницу 1 Февраля, Евреи — комедія. Мельничиха съ Марли—водевиль.

TEATR.

W Piątek 1 Lutego, Żydzi — komedja. Młynarka z Marli—wodewil.

Одобрено Ценсурою. 28 Января 1863 г. Вильно.

W drukarni A. H. Kirkora.

ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Канцелярія попечителя Виленскаго учебнаго округа объявляетъ, что въ оной 4-го февраля сего года будутъ производиться торги съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою на отдачу съ подряда постройки классной и прочей мебели дял Свенцянской гимназіи, согласно смѣтному исчисленію и моделямъ на сумму 2,532 р. сер. Посему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ явиться въ означенный срокъ съ благонадежными залогами въ сію канцелярію, находящуюся въ домѣ управленія Виленскаго учебнаго округа (по Пусловскомъ) на большой улицѣ въ г. Вильнѣ, или прислать свои объявленія въ запечатанныхъ конвертахъ.

Правитель канцеляріи Осипъ *Романкевичъ*. 2—47

Отъ Виленской палаты государственныхъ имуществъ объявляется, что въ Костелевицкомъ сельскомъ управленіи 28 января съ переторжкою 31 января будутъ продаваться 88 деревъ, приготовленныхъ для офицерскаго дома и сложенныхъ въ м. Котловцѣ Вилейскаго уѣзда примѣрно на сумму 52 р. 80 к., въ Глубокскомъ Дисненскаго уѣзда 29 января съ переторжкою 1 февраля 717 бревенъ, изъ коихъ 573 штуки находятся въ фольваркѣ Вороново, а 204 на мѣстѣ порубки въ дачѣ Пржедовской, всего на сумму 318 р. 42 к. и въ Оранскомъ сельскомъ управленіи Трокскаго уѣзда 5 февраля съ переторжкою 8 февраля 100 бревенъ изъ коихъ 74 штуки сложены при костелѣ Камень а остальныя 26 штукъ въ лѣсу въ Оранской дачѣ всего на сумму 68 р. 32 к.; почему желающіе купить помянутый лѣсъ, могутъ осмотрѣть заблаговременно, и на назначенныя сроки явиться къ торгамъ въ сельскія управленія съ денежными залогами. Декабря 31 дня 1862 года. 3—41

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что вслѣдствіе постановленія его, 14 ноября 1862 года состоявшагося, на удовлетвореніе долга покойнаго нынѣ помѣщика Франца Ропацкаго, наслѣдникамъ Вейсенгофовъ по двумъ заемнымъ письмамъ 10,000 руб. сереб., съ процентами, за отчисленіемъ отъ сей суммы уплоченныхъ покойнымъ Ропацкимъ въ 1849 году 3072 руб. 68 коп., и всысканіи съ имѣнія Дейкова его, Ропацкаго, недоимки процентныхъ денегъ капитала 3,000 руб. принадлежащаго упраздненному Виленскому Мисіонарскому монастырю 1692 руб., отъ эмеритальной суммы 1344 руб. процентовъ 887 руб. 4 коп. и подполковнику Іодковскому по билету Московской сохранной казны 3,000 руб. съ процентами въ случаѣ невозврата наслѣдниками Франца Ропацкаго упомянутаго билета, подвержено въ публичную продажу имѣніе Дейново съ принадлежащими къ оному фольваркомъ Бѣльскъ и деревнями Дейново и Бѣльскъ, Лидскаго уѣзда въ 1 станѣ положенные, принадлежащіе наслѣдникамъ его, Ропацкаго Ивану и Константину Ропацкимъ, а также Казимірѣ по мужу Сикорской и Ѳеклѣ по мужу Брандтъ, заключающее наличныхъ временно-обязанныхъ крестьянъ мужескаго пола 126, а женскаго 124 душъ, и земли всего вообще 1837 дес. 1835 саж., оцѣненные по десятилѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода за десять лѣтъ до оцѣнки получавшагося 16,610 руб. сереб., и для произведенія таковой продажи пазначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 29 апрѣля сего 1863 года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ 3 отдѣленія по 8 столу сего правленія. Декабря 14 дня 1862 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. 2—973

С.-Петербургская сохранная казна, по положенію своему 22 октября 1862 года состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе помѣщика Станислава Ивановича Комара, Могилевской губерніи въ уѣздахъ Климовичскомъ въ деревняхъ Добромысли, Починкахъ, Иловкѣ и Орловкѣ земли 3700 дес. 1402 саж., на коей поселено 345 временно-обязанныхъ крестьянъ и Мстиславскомъ въ деревняхъ Поповкѣ, Ковалевѣ и Кукуевѣ земли 133 дес. 778 саж. съ поселенными на ней 99 крестьянами, а въ доставленной Могилевскимъ губернскимъ правленіемъ описи земли показано 4308 дес. на коей поселено по 10 ревизіи 375, а на лицо 405 крестьянъ на коемъ долга сохранной казнѣ состоитъ сорокъ семь тысячъ пять сотъ рублей.

Имѣніе это будетъ продаваться со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 11 съ переторжкою 14 марта 1863 г. въ 2 часа по полудни, почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся.

Экспедиторъ М. *Яковлевъ*. 2—974

Biuro kuratora Wileńskiego naukowego okręgu, ogłasza, iż w oném 4 lutego bież. roku odbędzie się licytacja z prawnym we trzy dni przetargiem na oddanie z antrepryzy zrobienia mebli klassowych i innych dla gimnazjum Święciańskiego, stosownie do kosztorysu i podług modeli na summę 2532 r. sr. Życzący brać udział w téj licytacji raczą zgłosić się z pewnemi ewikcjami do tegoż biura znajdującego się w domu zarządu Wileńskiego naukowego okręgu (po Pusłowskim) przy ulicy Wielkiéj w Wilnie, albo też przysłać swoje deklaracje w opieczętowanych kopertach.

Rządca biόra Józef Romankiewicz.

Wileńska izba dóbr państwa ogłasza, iż w Kostieniewickim zarządzie gminowym 28 stycznia z przetargiem 31 stycznia sprzedawać się będzie 88 sztuk drzewa, przygetowanego na dom oficerski, złożone w m. Kotłówce powiatu Wilejskiego w przybliżeniu na summę 52 r. 80 kop. W głębockim zarządzie powiatu Dziśnieńskiego 29 stycznia z przetargiem 1 lutego 717 sztuk, z których 573 sztuki znajdują się w folwarku Woronowo, a 204 na miejscu zrąbania z kniei Przedolskiéj ogółem na summę 318 r. sr. 42 kop.; i w Orańskim zarządzie gminowym pttu Trockiego, 5-go lutego z przetargiem 8 lutego 100 sztuk, z których 74 sztuki złożone przy kościele Kamień, a reszta w lesie w Orańskiéj kniei, razem na summę 68 r. 32 k. sr. Życzący obejrzeć takowe drzewo, mogą zawczasu, albo też w oznaczonych terminach przybyć do zarządów gminowych z ewikcjami pieniężnemi. 31-go grudnia 1862 roku. 3—41

Od Wileńskiego rządu gubernjalnego ogłasza się, iż w skutku postanowienia onego 14 listopada 1862 r. nastałego, na opłacenie długu zmarłego obywatela Franciszka Ropackiego, spadkobiercom Wejsenhofom za dwóma obligami 10,000 rub. sr. z procentem, za odtrąceniem od téj summy opłaconych przez zmarłego Ropackiego w 1849 r. 3072 r. 68 kop. i po wyegzekwowaniu na majątku Dejnowie tego Ropackiego, niedoboru procentów od kapitału 3000 rub., należnych skasowanemu Wileńskiemu klasztorowi Missjonarzy 1692 rub. od emerytalnéj summy 1344 rub. procentu 887 rub. 4 kop. i podpółkownikowi Jodkowskiemu za biletem Moskiewskiéj kassy zachowawczéj 3000 rub. z procentem w razie nie zwrócenia przez spadkobierców Franciszka Ropackiego rzeczonego biletu, oddaje się na licytację majątek Dejnowo z przy należnym do onego folwarkiem Bielsk i wsiami Dejnowo i Bielsk, lidzkiego powiatu w 1 cyrkule położone należące do spadkobierców jego Ropackiego Jana i Konstantego Ropackich tudzież Kazimiry po mężu Sikorskiéj i Tekli po mężu Brandt; przyczém włościan mężkich 126 i żeńskich 124 dusze, a gruntów wszystkiego w ogóle 1837 dzies. 1835 sąż. szacunek, wyliczony podług dziesięcio-letniego w przecięciu dochodu czystego, przed oszacowaniem pobieranego 16,610 r. sr. Termin licytacji mającéj się odbyć w izbie posiedzeń tegoż rządu naznacza się na 29 kwietnia 1863 roku od 11 godziny z rana z prawnym we trzy dni przetargiem. Życzący przejrzeć dokumenta téj sprzedaży dotyczące mogą znaleźć takowe w 3 wydziale 8 stole tegoż rządu. 14 grudnia 1862 r.

Radca Giecołd.
Sekretarz Komar.
Nacz. stołu Kodź. 2—973

Petersburska kassa zachowawcza z decyzji swéj 25 października nastałéj ogłasza, iż w onéj licytować się będzie zastawiony i niewykupiony majątek ob. Stanisława syna Jana Komara, gub. Mohylewskiéj w powiatach Klimowickim ze wsiami Dobromyśle, Poczynki, Iłowka i Orłowka, gruntu 3700 dzies. 1402 sąż. na których osiedlono czasowo-obowiązkowych włościan 345 i Mścisławskim ze wsiami Popówka, Kowalewo i Kukujewo, gruntu 733 dzies. 778 sąż. z osiadłymi na nich 99 włościanami, a w dostawionėm przez Mohylewski rząd gubernjalny opisaniu ziemi wykazano 4308 dzies. na któréj podług 10-go popisu liczy się osiadł. włościan 375, a obecnie 405 dusz. Długu do kassy liczy się 47,500 rubli. Dobra te sprzedawać się będą ze wszelkiemi gruntami i budowlami, z przelewem długu kassowego wedle życzenia. Licytacja odbędzie się 11 a przetarg 14 marca 1863 r. o 2 godz. po południu. Życzący nabyć, raczą zgłosić się do kassy na termin oznaczony i zapisać się na kontrahentów, gdzie też mogą w każdym czasie przejrzeć papiery.

Ekspedytor M. Jakowlew. 2—974

1862 года октября дня Гродненскій приказъ общественнаго призрѣнія въ слѣдствіе рапорта Гродненскаго городоваго магистрата отъ 17 октября 1861 года за N. 346, и на основаніи 267 ст. XI тома свода законовъ симъ вторично объявляетъ, что выданный изъ сего приказа 26 іюня 1845 года за N. 2892 билетъ на остальную по оному сумму 782 р. $43^{3}/_{4}$ к. вырученную съ продажи домовъ наслѣдниковъ умершихъ иностранцевъ Филиппа и Констанціи Мейновъ, затерянъ и что, если въ теченіи полугода означеннаго билета никто въ приказъ непредставитъ таковый считаться будетъ уничтоженнымъ. 2—986

Гродненская палата государственныхъ имуществъ объявляетъ, что въ присутствіи ея 8 и 12 марта 1863 года, будутъ производиться торги на отдачу въ 24-хъ лѣтнее содержаніе изъ выстройки на счетъ съемщика, безъ всякаго пособія отъ казны, по составленнымъ проэкту и смѣтѣ, водяной мельницы съ сукновальнею, Сокольскаго уѣзда, имѣнія Кумялы, при деревнѣ Окопы, на рѣкѣ Бржозово, отъ коей опредѣлено дохода по 120 р. въ годъ, на устройство же мельницы исчислено расхода вообще 3091 руб. 50 коп. Желающіе участвовать въ сихъ торгахъ, обязаны явиться лично въ означонные сроки въ палату, или прислать свои объявленія въ запечатанныхъ конвертахъ съ залогами (въ наличныхъ деньгахъ или кредитныхъ билетахъ) равняющихся годовому доходу, могущему достигнуть на торгахъ, 2—989

Минскій приказъ общественнаго призрѣнія по опредѣленію своему, 18 октября 1862 года состоявшемуся объявляетъ, что въ ономъ будетъ продаваться, заложенное и просроченное имѣніе Осецище, помѣщика Августа Станиславова Любенскаго, состоящее Борисовскаго уѣзда въ 3 станѣ, въ коемъ и принадлежащихъ къ оному деревняхъ Осецище, Заольховье, Рожно и Федорки, поселено по 10 ревизіи временно-обязаныхъ дворовыхъ людей 6 и крестьянъ 102, итого 108, съ принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ. О срокахъ же торговъ на продажу этого имѣнія будетъ публиковано особо. 3—985

1862 r. października. Grodzieński urząd opieki powszechnéj, w skutku raportu Grodzieńskiego miejskiego magistratu z 17 października 1861 r. pod N. 346 i na mocy 267 art. XI tomu zb. pr. niniejszém powtórnie ogłasza, iż wydany z onegoż 26 czerwca 1845 r. N. 2892 bilet na pozostałą według tegoż summę 782 r. $43^{3}/_{4}$ kop. otrzymaną ze sprzedaży domów spadkobierców zmarłych cudzoziemców Filipa i Konstancji Mejnow, został stracony i że jeśli w przeciągu półrocza nikt tego biletu w urzędzie opieki nie złoży, to takowy uważać się będzie za nieważny. 2—986

Grodzieńska izba dóbr państwa podaje do wiadomości, iż w urzędzie jéj 8 i 12 marca 1863 r. odbędzie się licytacja na 24 letnie wydzierżawienie po wybudowaniu kosztem przedsiębiercy bez żadnego ze strony skarbu udziału podług ułożonych kosztorysu i projektu młynu wodnego z wałuszem, Sokolskiego powiatu w majątku Kumiałach, przy wsi Okopy na rzece Brzozowa, z którego wyliczono dochodu po 120 rub. rocznie. Na pobudowanie młyna wyliczono ogółem 3091 r. 50 k. Życzący uczęstniczyć na licytacji powinni zgłosić się na oznaczone termina do izby, albo przesłać swoje warunki w opieczętowanych kopertach z ewikcjami (w gotowiznie lub w biletach kredytowych) równającemi się rocznéj intracie mogącéj przyznać się na licytacji. 2—989

Miński urząd opieki powszechnéj, z decyzji swéj 18 października 1862 r. nastałéj ogłasza, iż w nim sprzedawać się będą zastawione i niewykupione w terminie dobra Osieciszcze obyw. Augusta syna Stanisława Lubeńskiego położone pttu Borysowskiego w 3-m cyrkule, w których, jako też w należących do nich wsiach Osieciszcze Zaolchowie, Rożno i Fedorki, podług 10-go popisu dusz dwornych czasowo-obowiązkowych 6 i włościan 102, ogółem 108, z należącymi do nich gruntami i budynkami. O terminie powyższéj licytacji będzie ogłoszono osóbno. 3—985

Apteczny Magazyn
P. GRUŻEWSKIEGO
W WILNJE

oprócz wszystkich Materjałów Medycznych (in crudo) będąc zaopatrywany ciągle w najnówsze do dziś znane patentowane lekarstwa, z zagranicy wprost sprowadzane, od osób uprzywilejowanych, mając je z pierwszéj ręki, jest w możności z cen dziś na nie praktykujących się zrobić ustępstwo 10 procentów dla kupujących.

Z tejże materjalni zaopatrzoną została Apteka pod firmą SAWICKIEGO pod Słońcem przy ulicy Dominikańskiéj w Wilnie, zostająca dziś w dzierżawie p. Grużewskiego, w któréj też tak materjały (in crudo) jak i patentowane lekarstwa z wymienionėm ustępstwem przedawać się będą.

Przytém wymieniają się używańsze patentowane lekarstwa: Pigułki z roślin p. CAUVIN, Fosforan Żelaza, Sprycowanie roślin z Matiko, i takież pigułki, Papier Wlinsi, Syrop Chrzanowy z Jodem, Papier Heberta i wiele innych,— przytém są Perfumy Paryzkie i Pomada, Olejki i wyroby gutaperczowe Chirurgiczne. 2—55

Завѣдывая съ дозволенія моего начальства партіею опытныхъ землемѣровъ, производившихъ подъ моимъ наблюденіемъ, взятыя мною съ отвѣтственностію на себя, межевыя работы, относящіяся до крестьянскаго дѣла, въ минувшія два лѣта 1861 и 1862 годовъ, въ Псковской, С. Петербургской, въ Инфлантскихъ уѣздахъ Витебской, и частію въ Ковенской губерніяхъ,— я предлагаю гг. помѣщикамъ Литовскхиъ губерній мои услуги по этому дѣлу на предстоящее лѣто 1863 года. Если кому изъ гг. помѣщиковъ будетъ угодно принять мое предложеніе, то прошу о томъ меня заблаговременно увѣдомить письмомъ,— я сообщу основанія моихъ условій, вполнѣ гарантирующія интересъ помѣщика. К. Е. МЕККЕРЪ. Мой адресъ: Карлу Егоровичу Меккеру, начальнику партіи корпуса межевщиковъ. Въ г. Псковѣ. 3—37

Niżéj podpisany z dozwolenia rządowego, mając w swem rozporządzeniu uzdatnionych geometrów, w ciągu lat 1861 i 1862, w różnych miejscowościach jako to: w Petersburgskiéj, Pskowskiéj i w części Kowieńskiéj gubernjach, a oraz i w Inflantach (Witebskiéj gubernji), spełniał u właścicieli ziemskich, w skutek kwestji włościańskiéj, miernicze roboty; teraz zaś, będąc w możności rozszerzyć zakres swoich robót, ma honor zawiadomić pp. obywateli Litewskich gubernji, że on, w następne lato, może się zająć wymiarem i prosi interessujące się o tém osoby zgłosić się do niego listownie, z załączeniem adresu, w skutek czego będą niebawnie zakomunikowane warunki. Karol Mekker, Adress: Начальнику партіи корпуса межевщиковъ Карлу Егоровичу Меккеру, въ г. Псковѣ. 3—37

Отдается въ арендное содержаніе, на одинъ годъ, за рѣкою Виліею, въ Закретѣ, трактиръ и перевозъ чрезъ рѣку Вилію, а также вблизи закретскаго лѣса строеніе, называемое вокзаломъ со всѣми при немъ пристройками, корчмою и ледникомъ, а потому желающіе взять оные благоволятъ обратиться къ смотрителю Виленскаго дворца, маіору Лукину. 3—31

Wypuszcza się w arendę, na rok jeden, za rzeką Wiliją, w Zakrecie, traktjer i przewoz przez rzekę Wiliję, także przy lesie Zakreckim budowa, zwana Wokzal, ze wszystkiemi przy niéj zabudowaniami, karczmą i lodownią,—zatém życzący zaarendować takowe, raczą się udać do dozórcy Wileńskiego dworca, Majora Łukina.

Potrzebne są Meble palisandrowe lub massif Orzechowe, zgłosić się za Ostrą Bramę do domu Janiszewskiego N. 1277, za mostem kolei żelaznéj, do rządcy domu tego pana Tomasza Burneyki. 3—29

Mam zaszczyt donieść Szanownéj publiczności, iż w dniu 20 listopada 1862 r. otworzyłem APTEKĘ w m. Mereczu pod firmą:

J. WAJNBERG

Takowa zaopatrzoną została we wszelkie lekarstwa tak zagraniczne, jako też i krajowe, również i w inne środki patentowane od pierwszych źródeł sprowadzone i rozmaite kosmetyki. Zaręczając za akuratne i sumienne expedycje, polecam moją aptekę łaskawéj pamięci Szanownéj Publiczności.

J. WAJNBERG.
M. Merecz 1862 r. 3—4

Do księgarni MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie, nadszedł nowy i
WIELKI ZAPAS

Albumów do Fotografji

od najskromniejszych do najwytworniejszych (w Wilnie nigdzie dotychczas nie widzianych) gatunków. Ceny znacznie zniżone.

Fotografje znakomitosci krajowych i zagranicznych

po 30 kop. za sztukę,

pomieniona księgarnia ciągle sprowadza. Ostatniemi czasy otrzymała portrety lub całe figury następujących osób:

Bartoszewicz Jul.	Goltz Adam.	Łęski, minister sekr. Stanu.	Rządcy Europy.
Bem, jenerał.	Gołębiowski Łukasz.	Magnuszewski Dominik.	Sobieski Jakób.
Białobrzeski X.	Goszczyński Seweryn.	Natanson Jakób, prof. szk. główněj.	Sołtyk.
Chojecki Edmund.	Hiszpański Stan.	Oczapowski Michał.	Stawiski Edmund.
CzartoryskaIzab. z córkami.	Huss.	Orłowski, malarz.	Syrokomla na łożu śmiertelném.
Czartoryski Adam z synami.	Kant.	Panczykowski, ar. dram.	Szopowicz.
Delegacja obywateli m. Warsz.	KONSTANTY W. Xiąże, z synem.	Pius IX i jego dwór.	Szymanowski Wacław.
Devrient, Art. dram.	Kremer Józef.	Prokop, X.	Taglioni Marja.
Dietl, Rektor uniwer. Jagiellońskiego.	Kościuszko Tadeusz pod — Racławicami.	Przyłuski, arcyb. Poznański.	Tyszkiewicz Eustachy hrabia.
Działyński Tytus.	Królikowski Jan, art. dram.	Raczyński Edw. hr.	Weber J. Marja.
	Liszt.	Rafael.	Wołowski.
	Łubieński Leon.	Robespierre.	Zamojska hr. Augustowa
			Zieliński Gustaw.

Poprzednio wydany katalog, obejmujący kilkaset fotografij, na żądanie bezpłatnie się dostarcza.
1—63

Nakładem MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie, wyszły następujące nowe kompozycje

LUDWIKA NOWICKIEGO,

NIE OPUSZCZAJ NAS.

Pieśń religijna F. Brzezińskiéj,
UŁOŻONA NA FORTEPIAN.
Cena 60 kop. Z przesyłką pocztą 85 kop.

Hymn do Najświętszej Panny

W OSTRÉJ-BRAMIE.

SŁOWA WŁADYSŁAWA SYROKOMLI.

Cena 30 kop. Z przesyłką pocztą 50 kop. 1—64

BIURO STRĘCZEN
NAUCZYCIELEK i NAUCZYCIELI
przeniesione z pod N. 435 pod N. 450 na Krakowskie Przedmieście wprost kościoła OO. Bernardynów zawiadamia osoby interesowane, iż jak dawniéj, tak i obecnie ma do umieszczenia różnych kwalifikacji osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim.
H. NOWOLECKA. 1—20

Wypuszcza się w dzierżawę od 23 kwietnia 1863 roku majątek Giełwany w powiecie Wileńskim położony o trzy mile od Wiłkomierza. Grunt podzielony na 4 zmiany po 100 morgów pojedyńczych w każdéj. Ziemia pszenna. Siana wozów 800. Daje się dzierżawcy nasienie letnie inwentarz i przyrząd potrzebny do gospodarki parobczannéj.

Bliższą wiadomość powziąść można w domu JW. hrabiów Platerów przy ulicy Wielkiéj u murgrabiego pana Rozańskiego. 1—65

PEWNA OSOBA posiadająca język polski, rossyjski i niemiecki życzy sobie, dawać lekcje, wiadomość w Redakcji Kurjera. 1—58

Wypuszcza się w dzierżawę majątek w powiecie Lidzkim o 4 mile od Lidy o 5 od stacji drogi żelaznéj Warszawskiéj; ziemi ornéj morgów 300, łąk 117, czynszów 1100 r. O szczegółach dowiedzieć się u JW. Mołochowca w Wilnie wprost Królewskiego młyna w d. Czarnockiego. 1—57

Ktoby z powodu wyjazdu potrzebował nabyć wygodny i mocny podróżny powóz, lub chciał wyfacjendować miejski powóz z końmi i uprzężą lub bez nich na KOCZ-KARETĘ na leżących ressorach, raczy zgłosić się do domu W. Sobotkowskiego pod N. 779 na bulwarze obok Zielonego mostu, codziennie od godziny 3-éj po południu do 6-éj wieczorem.
1—66

Pomocnik aptekarza, który wytrzymał egzamin na ten stopień w uniwersytecie Moskiewskim i posiadający na to świadectwa uniwersyteckie — życzy znaleźć sobie miejsce w jednéj z aptek Wileńskich i prosi pp. interessentów, przesłać warunki swoje przez m. Słonim w gub. Grodzieńskiéj, dla przesłania do m. Dereczyna, p. Karolowi Ryżykiewiczowi.
5—17

PRZEDAJE SIĘ
w powiecie Grodzieńskim w majętności Sawejkach 5 koni karych siwe i gniade, kobyły różnych lat; meble Petersburgskie na 4 pokoje, naczynie na 32 osoby stołowe i szkło a nawet tafle od czterech pokojów. 5—992.

NOwości Muzyczne

Nakładem i wydaniem ANT. KOCIPIŃSKIEGO w Kijowie i Kamieńcu pod.
(W Wilnie u Józ. Zawadzkiego, M. Orgelbranda; w Warszawie u Gebethnera i Wolfa; w Petersburgu u Feod. Stellowskiego).

Na Fortepiano na dwie ręce (solo).

	Rub.	K.
Arditi, L., Tl. Bacio. Valse brillant. arang.	—	75
Bąkowski, D. Dumka	—	45
Büchner, Chr. E., Op. 23 Melodie russe. paraphrasée . .	1	5
— — Op. 24. En Gondole. Morceau de Concert . .	1	20
Czapek, J., Śpiew Ukraiński. Fantazja. Nowe wydanie . .	1	20
Czetwertyńska, Janina, wezwanie do Mazura. Przekład . . .	—	60
Gerke, A., Pieśnia i Szumka. (Ukraińska). Nowe wydanie . . ,	—	90
Iżycki, Wład., Op. 9. Polonez. (na skrzypce z Fortepianem) .	—	90
— To samo, na sam Fortepian. Przekład . .	—	60
Kalliwoda, And., Prémiére Guirlande musicale sur des thèmes de l'Ukraine .	1	20
Kocipiński, A., Pieśni na Podolu, Ukrainie i w Małorossji. Zeszytów 6 . Każden po	1	25
Kollischer, Ph., La Gaieté. Polka tremblante . .	—	30
Konarski, Paraphrase mélancolique sour la Mazourka caractéristique .	1	20
Miller, Konst., Duma o Stefanie Potockim. (Śpiew historyczny przez księżnę z Czartoryjskich Wurtembergską). Parafraza w kształcie Fantazji .	1	5
— Władysław Łokietek. (Śpiew historyczny przez J. P. Laurę Potocką). Parafraza w kształcie Fantazji . . .	1	5
Panotschini, A., Trovatore. Scéne, Misérére et Air. Paraphrase . .	1	80
Witwicki, Jós., Op., 34. Invitation. Polka de Salon . . .	—	60
Zawadzki, Mich., Op. 62. Marche sur des Airs Polonais . . .	—	45
Ziętarski, Rom., Op. 26. La Priére du matin. Morceau musical . Nouv. Edit.	—	90

Wypisującym za Rsr. 10 lub więcéj, koszta przesyłki (pocztą) nie liczą się. 1—975

ZAKŁAD ROLNICZY

ALBINA KOHNA i S. JUNGERA
W WILNIE

zajmować się będzie wszystkiem co tylko ma związek z rolnictwem, mianowicie zaś dostarczać będzie nasion ogrodowych, pastewnych, ekonomicznych i leśnych, jako też sprowadzać na żądanie drzewa owocowe, krzewy i t. p.

Oprócz tego, także sprowadzać będzie machiny i narzędzia rolnicze, tudzież apparaty i machiny potrzebne do przemysłu rolniczego. Gdyby który z szanownych obywateli miał zamiar postawić u siebie gorzelnią, browar piwny, olejarnię, tartak, młyn parowy i t. p. Zakład rolniczy zajmować się będzie urządzaniem tychże fabryk dostarczając prócz tego anszlagów i rysunków.

Przytém nabywać będzie Zakład rolniczy produkta surowe od obywateli na własny rachunek, lub przyjmować w komis, aby je na targach krajowych lub zagranicznych sprzedawać i w tym celu utrzymywać będzie ciągłe stosunki z najznaczniejszemi domami w odpowiednich miejscach targowych; nadto w zamian za machiny i nasiona brać będzie surowe płody rolnicze, aby tym sposobem ułatwić nabywanie podobnych przedmiotów.

Obok powyższych działań, Zakład Rolniczy zajmować się będzie na żądanie Obywateli urządzaniem gospodarstw, zaprowadzaniem płodozmianów i innych meloracji, ustawianiem machin przezeń sprowadzanych i wprowadzaniem w ruch takowych, aby tym sposobem wprawiać do nich ludzi, którzyby potém koło nich chodzili. 3—33

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
przygotowany przez pp. Grimault i Spółkę aptekarzy w Paryżu, przy ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

Tranem Rybim

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu Akademij medycznych, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie Tranu rybiego dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka, jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci szkrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor Cazenave, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko. W téj saméj aptece w Paryżu znajduje się najprzedniejszy Elixir Pepsiny, p. Corvisart, nadwornego d-ra Cesarza Napoleona. Elixir ten używa się przeciw upartéj i zastarzałéj niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspakaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące. 4—21

PERLES PURGATIVES.
Pigułki kształtu pereł W. Gojon, są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie boleści żołądka, etc. Lekarstwo to można używać w każdéj godzinie dnia bez zachowania djety. Flaszeczka z 60 pigułek złożona kosztuje 3 fr. Dostać można w Krakowie u p. Molędzińskiego pod Barankiem i we Lwowie u Tomanka. 1—61

EDWARD FECHTEL
ma honor donieść WWPP. i PP. obywatelom i wszystkim interessującym się osobom, iż przyjmuje obstalunki do sprowadzenia rozmaitego gatunku CHMIELU z pierwszych handlowych domów, jako to: Bawarski Szpalter: LAGER et SCHENCKBIER — Braunszweigski: STADT et LAND-HOPFEN, jako też: TYROLSKIEJ BROWARNEJ SMOŁY.
4—959

Fosforan Żelaza

(Phosfate de fer),

którego sprzedaż upoważnioną została w Rosji, Francji, Hiszpanji, Brazylji i Portugalji. Ten preparat, nowo wprowadzony w użycie lekarskie, zawiera w sobie żelazo w stanie płynnym; ze skutkiem się używa, w chorobach przy znacznem osłabieniu sił, z przyczyny niedostatku krwi, w białych upławach, w chorobach kości i tym podobnych, podług spostrzeżeń w wielu szpitalach paryzkich, działa daleko lepiéj jak pigułki z mleczanu żelaza (lactate de fer) żelaza oczyszczonego od niedokwasu (le fer par l'hydrogene), syropu pigułek z jodku żelaza. 5—989

Doniesienie dotyczące Bandażów elektromedycznych D-rów Marie.

Niżéj podpisani oznajmujemy publicznie, że Bandaże Elektro-medyczne naszego wynalazku, za które otrzymaliśmy Brewet we Francji, leczące ruptury wszelkiego rodzaju, znajdują się w Warszawie jedynie u p. Mrozowskiego, na ulicy Podwal N. 482 i u p. Chróścickiego w Wilnie. Te o których p. Pik, optyk w Warszawie donosi publiczności, jakoby od nas pochodzących są podrabianem i niedokładnem naśladownictwem, nie mogącem wywierać podobnego naszym działania.

Aby publiczność nie dała się pochwycić kłamliwym ogłoszeniom p. Pik tak co do ceny, jak i co do pochodzenia bandażów, mamy sobie za obowiązek oznajmić, że na bandażach naszych wyryty jest napis: „Marie Frères médecins inventeurs." Sposób użycia również dołączony jest do każdego bandaża.

Paryż, dnia 26 grudnia 1862 r.—Bracia Marie Lekarze na ulicy de l'Arbre Sec N. 44 w Paryżu.

Składy w aptekach Petersburgskich, Moskiewskich i w Wilnie u p. Chróścickiego. 1—62

MAGAZYN P. GRUŻEWSKIEGO
pod firmą WOJCIECHOWICZA
w Wilnie
niniejszem zawiadamia o otrzymaniu znacznego transportu Kolonialnych Towarow a mianowicie:

HERBATY CHIŃSKIEJ: CZARNO-FAMILIJNA, małokwiecista, wyższy gatunek kwiecistéj, Żółta i Zielona, OLIWA PROVANSKA w najlepszym gatunku, MAKARON z MANNY i zwyczajny, KRUPY i SAGO rozmaite, MUSZTARDA gotowa francuzka i Sarepcka w proszku, KAWIOR rzadki ziarnisty i prasowy, BULON, TRUFLE francuzkie marynowane i Suche, PIKLE, KORNISZONY, i t. p.

Tenże Magazyn posiada znaczny skład WINYCH Renomowanée z domu S. Thad z Bordeau, jak niemniéj, HISZPAŃSKIE, PORTUGALSKIE, REŃSKIE, RÓM JAMAJKA, WÓDKA francuzka, KONIAK, ARAK, PIWO Angielskie i PORTER.
3—40.

ZNAJDUJĄCY SIĘ PRZY KSIĘGARNI p. f.:

JOZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE

SKŁAD FORTEPJANÓW ZARGANICZNYCH

zaopatrzony został obecnie w znaczny wybór Fortepianów Palisandrowych z mechaniką Angielską jako też i Angielsko-Niemiecką (Repetitions-Mechanik), bardzo wykwintnego i sumiennego wykończenia a pochodzących z najlepszych fabryk Niemieckich jako: ROSENKRANZA w Dreźnie (którego wyborne instrumenta od lat kilku są tu już znane). I. G. IRMLERA w Lipsku (najdawniejszéj i najsłynniejszéj tego nazwiska w Niemczech) a wreszcie Jul. BLUTHNERA w Lipsku, którego wyroby patentowane ogromną wziętość w ostatnich czasach za granicą zyskały. Ceny od rsr. 460—480.

Tamże znajdują się Pianina Palisandrowe z mechaniką Angielska na ceny rsr. 300, oraz Fortepiany Wiedeńskie Orzechowe, lub Palisandrowe z plattą żelazną i bez, na ceny rsr. 325—365.

Fabryki wyżéj pomienione tak powszechną sławę za granicą posiadają, że wyroby ich we wszystkich znaczniejszych składach fortepianowych po miastach stołecznych znaleźć można. Firma też nasza oddawna z fachem muzycznym blizko oznajomiona, tylko takie instrumenta wypisuje, które wszelką rękojmię trwałości i dobroci mają. Zresztą publiczność muzykalna, mając każdego czasu kilkanaście fortepianów z rozmaitych fabryk do wyboru, sama zapewne najlepiéj przez porównanie wartość ich ocenić potrafi.

Prócz fortepianów w powyższym składzie znajdują się:

1) ORGMELODIONY Paryzkie z fabryki Aleksandra et Fils, dębowe o 4-ch oktawach na rs. 70 i mahoniowe o 5-ciu oktawach na sr. 125; Orzechowe z fabr. Kaufmana w Dreznie wielkich zalet sumiennego wykończenia o 5 oktawach z 8 regestrami. Rsr. 215.
2) SKRZYPCE i ALTÓWKI z fabryki Vuillaume w Paryżu od rsr. 8—22.
3) WIOLONCZELLE z tejże fabryki ze smyczkiem i futerałem na rs. 90.
4) SMYCZKI do Wiolonczelli, skrzypiec od 1 r. 25 k. do 8 rs. 2—39

Одобрено Цензурою. 28 Января 1863 г. Вильно.

W drukarni A. H. Kirkora.